



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Nowy Czas : tygodnik polityczny.

Liczba stron oryginału

40

Liczba plików skanów

40

Liczba plików publikacji

43

Sygnatura/numer zespołu

CZ III 00448

Data wydania oryginału

1927

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków PW Kultura+



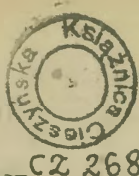
**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**



**NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY**

KULTURA+

Digitalizacja



CZ III 448 / 1927

Ryczałtowo opłacone.

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas” wychodzi każdą niedzielę.
Korespondencje i artykuły nadsyłać na-
leży wprost do drukarni Ferdynanda Schulca
w Cieszynie.

Ogłoszenia zamawiać można w drukarni
Szulca, Głęb. 12, albo w Administracji tamże.
Przedpłata za I. półrocze wynosi po
polskiej stronie 4.— Zł. po czeskiej stronie
za I. półrocze 15 Kč.

Założyciel:

śp. ks. superintendent Dr. Teodor Haase.

Organ

Towarzystwa Ewangelików Śląskich.

Ogłoszenia oblicza się według taryfy, przy
kilkukrotnym umieszczeniu odpowiedni rabat.

Przedpłatę uskutecznić można u mężów
zaufania, albo gdzie takowych nie ma, po
polskiej stronie w drukarni Ferdynanda Schulca
Głęboka 19, po czeskiej stronie u p. oficjała
Jana Brody w mieczarni przy drodze do Ja-
blonkowa, albo też czekiem pocztowym War-
szawa Nr. 180.209, Praga 78.929.

Nr. 3.

Cieszyń, 16 stycznia 1927.

Rocznik 51.

Drożyzna wzmaga się.

Kiedykolwiek się gdzieś znajomi spotykają wtedy zapytują się wzajemnie: Cóż nowego? Odpowiedź jest u nas w Polsce zawsze ta sama: No pieniędzy niema a drożyzna się wzmaga. To stanowi główny temat wszystkich rozmów przy szklance piwa (a rozmowy takie nie słyną z zbyt-niej gruntowności), ale temat ten niepokoi i wszyst-kich wtajemniczonych gospodarczych teoretyków i praktyków. Zaczyna się zresztą tą kwestją intereso-wać rząd. Wobec jej ważności tracą na groźności i te bezsprzecznie także zastraszające wiadomości które nas dochodzą zewsząd o szerzeniu się w Europie tej strasznej choroby, którą z roku 1918 jeszcze mamy w bardzo smutnej pamięci. Mamy na myśli epidemię grypową, która gdzieśniedzie więcej pochłania ofiar jak w roku 1918. Tak we Francji, skąd np. z departamentu Nieore), że gdzie-niegdzie składy trumien niemogą zaspokoić popytu. Podobne wiadomości nadchodzą z Norwegii, Szwecji, Niemiec a nawet i ze Lwowa, gdzie każdy

4 mieszkaniac w ostatnim czasie leżał na grypę. Ale wobec troski gospodarczej schodzi u nas w Polsce obawa przed epidemią grypową na drugi plan. My niemamy czasu do myślenia o niej. Waż-niejszą wydaje się nam obawa przed dalszemi trudnościami gospodarczemi. Wprawdzie mamy i miewaliśmy w Polsce zawsze bardzo optymi-stycznych ministrów którzy nam zawsze umieli wy-perswadować obawy i którzy w najtrudniejszych chwilach przyszłość zawsze malowali w różowych barwach. Cóż kiedy już następne dni dowodziły, że pesymiści byli ostrożniejszymi? A optymiści — dumali nad zmiennością losów. A losy te nie osz-czędzają i ministrów, nawet naszego ministra spraw wewnętrznych generała Składkowskiego nie: I on nas pocieszał, że się sytuacja gospodarcza Polski w tym miesiącu polepszy, ale nikt nie widzi tu ani najmniejszych śladów faktycznego zwrotu ku lepszemu. Statystycz. wzrosły ceny w Polsce od sierpnia do grudnia o 11 procent, lecz każdy na praktyce swojego gospodarstwa domowego stwier-dzić może, że wzrost ten jest wyższy, niż 20% i

Przed 50 laty a dziś.

Jeden z naszych starych czytelników pisze nam: Zastanawiającemu się nad stosunkami reli-gijno-kościelnymi z czasów przed półwiekiem a stosunkami obecnymi, trudno oprzeć się pokusie chwycenia za pióro, by wynurzyć przed publiką swoje zdanie i myśli.

Biorąc pod uwagę uczęszczanie na nabożeń-stwa kościelne, musi się stwierdzić bardzo wielki ubytek uczestników nabożeństw w porównaniu do czasów ówczesnych. Przypominamy sobie jako ówcześni pastory n. p. w zborach w Bystrzycy, Błędowicach, Skoczowie i w Cieszynie ostro i ka-tegorycznie występowali na kazaniach przeciw swoim zborownikom, bądźto przy ogłaszaniu dzieci nieślubnych w dzień Nowego Roku, bądź przy za-pisywaniu nowożeńców celem zawarcia ślubu. Gdy tutaj np. która strona nie umiała odpowiedzieć na stawiane pytania, wtedy wracali pastory takich osobników często do domu z poleceniem, żeby się najprzód obeznali z pewnemi wierszami z biblij i z Nowego Testamentu. Nie szczędzili nagany i kary dzieciom przy udzielaniu nauki konfirmacyjnej ani

przy innych zajściach pozakościelnych, rodzinnych, dążąc zawsze do tego, by swoich zborowników skierować na prawdziwą drogę. Ale i zborownicy sami pokazywali palcem na tego, któryby w tem kierunku czegoś się dopuścił.

A co wiemy? To, że postępowanie to owych pastorów nie chybiło celu a z drugiej zaś strony nie naruszyło to wcale przywiązania ludzi do ko-ścioła i do swoich pastorów. Nie mieliśmy ów-cześnie jeszcze kościołów np. w Orłowej, Trzyńcu i we Frydku, tak, że ludzie musieli 3—4 godzin podróżować, nim się do kościoła dostali a szli, szli młodzi i starzy i ci najstarszy bez względu na zią pórę lub na złe drogi. Kościoły, chociaż nie-które okolice nie były jeszcze tak zaludnione jak obecnie, były pełne, były przepełnione. Jak tylko nadeszła niedziela lub święto to się wszystko sku-piało koło swojego kościoła i koło swojego „ta-tulka” a na ustach tychże było widać szczerą bo-gobójność, religijność, coś nieznanego było ówczes-nie przyjść zpozorniony na nabożeństwo ku końcu śpiewania pierwszej pieśni, albo na początku dru-giej, to już na takiego zborownika na drodze wprost palcami pokazywali; taksamo było to zupełnie nie-

że walka z drożyzną staje się dla najszerzych warstw zadaniem ponad siły.

W niedługim zaś czasie ciężar tej walki z gospodarką państwową musi się przenieść na gospodarkę państwową przez żądanie zwiększenia płac odpowiednio do wzrostu cen — i wtedy rząd musi stanąć przed koniecznością rozstrzygnięcia tego zadania, które narazie stwierdza teoretycznie, praktycznie robiąc w tym kierunku bardzo niewiele — a nawet robiąc wiele rzeczy w kierunku przeciwnym, gdy sam podnosi ceny zaświadczenia i towary przedsiębiorstw państwowych, jak np. ostatnio spirytusu!

Ilustr. Kurjer Codzienny, który tej kwestii poświęca także artykuł wstępny podkreśla tu, że wprowadzie narazie zwyżka cen objęła w sposób niepokojący przedewszystkiem artykuły spożywcze codziennej masowej konsumpcji, w której oszczędność nie jest na daleką metę możliwą, więc mięso, tłuszcze zwierzęce, wędliny, masło, jaja a przedewszystkiem co najważniejsze i najgroźniejsze — chleb. Niewątpliwie część zwyżki cen tych artykułów jest wynikiem zwykłego ich corocznego drożenia na zimę — lecz drugą część, bodaj znacznie większą, zawdzięczać musimy śrubowaniu cen i nieogłędnej polityce rządu, nie robiącego nic, aby temu śrubowaniu zapobiec.

Jako rzecz najgroźniejszą uważa Ilustr. Kurjer Codzienny przedewszystkiem masowy wywóz zagranicę. Według jego twierdzenia działanie tego masowego wywozu żywności ma już taki skutek, że ceny tłuszczów i chleba, osiągnęły u nas wysokość, jakiej do tej pory nigdy nie miały, a jednocześnie na naszych rynkach zbożowych ukazało się zboże nietylko rumuńskie, ale nawet — rzecz niewidziana od czasów przedwojennych — rosyjskie, które ściągnęły do nas brak i wysokie ceny.

Tu grozi niebezpieczeństwo zdaniem Kur. Codz. także budżetowi państwowemu z tego powodu, zarówno wskutek wzrostu wydatków rzeczowych, jak wskutek nieuniknionego wzrostu uposażeń. Co więcej zaś i co jeszcze niebezpieczniejsze obecnie, wielki przemysł chce pójść za przykładem wielkich rolników, którzy przeforsowali i utrzymują zwiększony wywóz zboża, i ze swojej strony

przypuścił do rządu atak, który w razie jego udania się musi pociągnąć za sobą wzrost drożyzny w dziale produkcji przemysłowej. Tak zwany „Lewiatan“, który prowadzi ten atak, wybrał w tym celu drogę okrężną — mianowicie wystąpił z projektem zwaloryzowania cel przywozowych, według parytetu złota, co dałoby wobec dzisiejszego stosunku złotego do dolara (9 : 5 zamiast 5 : 5) podwyżkę cel około 80 proc. Przytem tak, jak wielcy rolnicy, forsując wywóz kusili rząd widmem bilansu handlowego, (choć Bank Polski i tak nie zdołał ująć obcych walut) — tak obecnie „Lewiatan“ kusi ministra skarbu perspektywą zwiększenia dochodów, licząc że nie zorientuje się on w tym zupełnie fałszywym rachunku. Faktycznie takie podwyższanie cel równa się zupełnemu zatakowaniu importu w danej dziedzinie — tak — więc, co skarb zyska rzekomo i bardzo chwilowo na powiększeniu każdej poszczególnej pozycji cłowej to straci na zmniejszeniu się ilości tych pozycji.

W ten sposób przynęta stawiana przez „Lewiatana“ ministrowi skarbu, okaże się tylko przynęta bez wartości. Natomiast najszerze warstwy konsumentów zostaną już wydane bez ratunku na łup drożyzny, także w dziedzinie artykułów przemysłowych, których podrożeniu dotąd stała na przeszkodzie możliwa konkurencja przywozu zagranicznego w tej dziedzinie.

To właśnie zaś jest jedynym celem Lewiatana — organizacja wielkiego przemysłu, przedewszystkiem Kongresówki — który nie chcąc stać na stanowisku polepszenia swej produkcji przez należytą jej organizację, oraz potaniania, w dalszym ciągu chce utrzymywać rosyjską atmosferę cieplarnianą, dla siebie, drogą stworzenia bariery celnej, odgraniczającej nas od Europy. Za niedoskonałość przemysłu, za niedbalstwo i nieumiejętność jego produktów, oraz za niechęć do czynienia wkładów na niezbędne inwestycje, mają zapłacić szerokie warstwy ludności, mają konsumenci płacić lichwiarskie ceny, umożliwiające przez powiększone cła, za tandetę.

Należy mieć nadzieję, że ministerstwo skarbu i inne decydujące czynniki w rządzie zorientują się w tej fałszywej grze i nie pójdą na lep rzeko-

znanem, opuścić kościół przed ukończeniem nabożeństwa. Zaś w domu pozostałym tak dzieciom i służbie nie było wolno sprawować jaką robotę podczas odprawiania kazania w kościele, wszystko musiało się skupiać koło kancjonału i śpiewać pieśni naznaczone i czytać bibliję. Szczególną uwagę kładziono na niedzielę, w którą który z dzieci był przy konfirmacji albo który z dorosłych przy spowiedzi.

Zaś co do życia pozakościelnego, to musimy stwierdzić, że nie było takich wygód i dostatków jak dziś, nie było wprowadzie drożyzny i podatków ale nie było żadnych zarobków. Chłop lub żona zarabiali na dzień u rolnika lub gdzie indziej, w lecie 15—20 grajcarów a w zimie najwięcej 10 grajcarów dziennie. Ziemiopłody kosztowały dziesiątą część cen obecnych a co gorsza, gdy trafił rok nieurodzajny, to zaglądały bieda i głód do chaty robotnika i rolnika. Mimo to nie było tyle niezadowolenia i tyle szemrania jak obecnie. Na nabożeństwa uczęszczała ludność pospolita i inteligencja a to bez względu na partyjność czy narodowość. Biorąc znów obecne stosunki religijne pod uwagę musimy zaznaczyć, że od jakich 20 lat

nastąpiła zupełna zmiana tychże stosunków a bardzo, bardzo żałuję, że to zmiana na gorsze. Liczba obecnych słuchaczy nabożeństw była imponująca. Co dziś nazywamy pełnym kościołem nazywano wtedy słabym uczestnictwem. A cóż to za ludzie biorą dziś udział w nabożeństwach? Tylko „ubóz“, starsze kobiety, rzadko, bardzo rzadko tylko można zauważać inteligenta z miasta, albo inteligenta rolnika a jeżeli się jeszcze takiego spostrzeże, to, żeby to tak powiedzieć, jest to „owoc siewu“ owych ostrych i szorstkich pastorów „z przed 50 laty“. Co do młodzieży widać tylko jednostki na nabożeństwie, jeżeli rzecz ta w krótkie nie zmieni się na lepsze, to kościoły będą świeciły pustkami. My starsi wymremy a u młodzieży wygaśnie zupełnie przywiązanie do kościoła. Znikła też już wspomniana dawniejsza nabożność z twarzy ludności, widzi się to często przy chodzeniu na nabożeństwa, podczas śpiewania pieśni, podczas kazania, że to pojedynczym uczestnikom zupełnie obojętnym, czy przeszkadzają drugim, czy pastrowi. To ich nic nie obchodzi. Często widać ludzi rozmawiających między sobą w kościele podczas nabożeństwa, nie troszcząc się wcale o kazanie o-

mej podwyżki dochodów skarbu, drogą podniesienia ceł, która ma tylko na celu podniesienie przez przemysłowców cen artykułów przemysłowych masowej konsumpcji i codziennej potrzeby. Albowiem razem ze zwyżką cen, z obecną zwyżką cen artykułów żywności, stworzyłoby to niesłychanej siły kryzys gospodarczy, który mógłby zachwiać całem dziełem naszego powolnego przychodzenia do zdrowia.

Należy przytem jeszcze pamiętać, że zmniejszenie importu, wogóle bodaj u nas jest nie do pomyślenia, gdyż już w roku ubiegłym mieliśmy go dwukrotnie, mniejszy niż w r. 1925 — a spowodowanie kryzysu drożyznianego na krytyczny i bez tego coroczny okres przednowku, równałoby się dobrowolnemu i świadomemu ściąganiu katastrofy na głowę państwa i społeczeństwa.

Ilustr. Kurjer Codzienny należy, jak wiadomo do gazet sensacyjnych. Ale w tej sprawie, to czujemy wszyscy, nie przesadza on. Moglibyśmy jego dowody poprzeć cyframi. Podamy tylko kilka takich cyfr. W grudniu 1925 było można za 100 złotych dostać 213 kg chleba żytniego, w grudniu 1926 r. tylko 156 kg. Mąki pszennej dostaliśmy w r. 1925 — 143 kg, w r. 1926 — 104 kg. Ryżu dostaliśmy w r. 1925 — 80 kg, w r. 1926 — 76 kg, kartofli 1925 r. — 909 kg, 1927 r. — 333 kg, słoniny 1925 r. — 35 kg, 1926 r. — 25 kg, mięsa wołowego 1925 r. — 52 kg, 1926 r. — 40 kg, cukru 1925 r. — 80 kg, 1926 r. — 70 kg, węgla 1925 r. — 1850 kg, 1926 r. — 1670 kg, mydła 1925 r. — 48 kg, 1926 r. — 42 kg.

Tyle cyfr na razie. Nam się zdaje, że one już wystarczą, aby czytelnika zachęcić do zadania tego pytania: A co jest z temi drugimi rzeczami z obuwiem, ubraniem, bielizną? — Nuż my możemy tylko konstatować, że i tu drożyzna rośnie.

Robotnicy-wychodźcy we Francji.

Wiadomo że we Francji pracuje wiele robotników zagranicznych, przede wszystkim z Polski. Wiadomo też dalej, że Francja obecnie przeżywa kryzę gospodarczą, która się nie odbija tylko na własnych obywatelach, ale i na zatrudnionych tam

mawiają rzeczy prywatne. Bardzo, bardzo zmieniają się czasy a zmieniają się i ludzie, ponieważ można powiedzieć, że zgoła wszędzie i pomiędzy wszelką ludnością panuje dobrobyt i dostatek, to zdaje się ludzie z tego powodu zapominają na podziękę Bogu, natomiast się oddają uciechom i różnym nieprzyzwoitym zabawom. Popatrzmy się np. w godzinach popołudniowych do gospód lub innych lokali, ileż to tam młodzieży sobie buja w modny to znaczy niemoralny sposób. A gdybyś komu napomknął o kościele, biblji itd. to ci odpowie: Cóż mnie tam po kościele, po co tam do kościoła chodzić itp.

Z żalem muszę porównywać stosunki religijne obecne z stosunkami ówczesnymi. Przypnę, że wojna i stosunki powojenne przyczyniły się w olbrzymiej mierze do zdemoralizowania ludności na polu religijnem, ale z tem większem ubolewaniem muszę stwierdzić, że się nasi wodzowie kościelni, nasi pastrowie i zastępcy kościoła swoim postępowaniem do tej ujemnej zmiany na polu religijnym przyczynili, tak się oni jakoś ostatniemi laty rozpolitykowali, narodowość się do nich wprawiła, że dziś widzą w swoich najbliższych współ-

w różnych gałęziach przemysłu importowanych z zagranicy robotnikach. I z naszego Śląska żyje tam większa ilość robotników-wychodźców, dlaczego to nie może nam być obojętnem, lub nudnem, dowiedzieć się o tem jaki los ich tam w obecnej Kryzie gospodarczej czekać może. Mimo rozróżnionych odmiennych zdań jednak powiedzieć musimy, że się tam sytuacja robotników obcokrajowych zwolna zaczyna przedstawiać coraz niepewniej — też i robotników polskich pomimo przyjaźni politycznej, która wprawdzie w ostatnim czasie nieco ochłodziła. Liczba obcokrajowych robotników we Francji nawet oficjalnie nie jest znana i wynosi przypuszczalnie 2—3 milionów a z rodzinami 5—6 milionów. Liczba Polaków dochodzi do miliona.

Otóż nasuwa się pytanie, jak ustosunkują się do tych imigrantów władze francuskie i pracodawcy? Czy zwolnienie z pracy na wypadek bezrobocia rozpocznie się od imigrantów? Ale przecież zostali oni swego czasu zakontraktowani! Czy zatem postawi się w warsztatach pracy obcokrajowych robotników kontraktowych, a zwolni się krajowych? I czy z funduszu bezrobocia korzystać będą robotnicy obcokrajowi na równi z krajowymi? Czy też zajdzie potrzeba repatrojowania ich do krajów ojczystych i na czyj koszt?

Też i miarodajne polskie koła zastanawiają się nad tą kwestją. A tu stwierdzają wprzód, że największa liczba wychodźców polskich związana jest z górnictwem francuskim, któremu najmniej grozi przesilenie? Produkowany bowiem przez kopalnie francuskie węgiel, jakkolwiek produkcja za rok bieżący dojdzie do 52 milionów tonn, pokrywa zaledwie 50—60 proc. zapotrzebowania krajowego. Zima zaś nie pogorszy, lecz polepszy sytuację górnictwa węglowego. Niemniej i kopalnie rud nie pokrywają całkowitego zapotrzebowania wewnętrznego, nie licząc, że mogą być ewentualnie łatwiej eksportowane, aniżeli inny produkt, z powodu wielkiego popytu. Dochodzimy przeto do wniosku, że uchodźcom polskim, związanym z górnictwem francuskim narazie nie grozi żadne poważniejsze niebezpieczeństwo.

W trudniejszym położeniu znajdują się wychodźcy, zatrudnieni w przemyśle.

braciach największych nieprzyjaciół. Zważmy tylko na stosunki kościelne w Cieszynie i w najbliższych okolicach. Co za zacięte walki osobiste i walki w gazetach, że tak powiemy, błotem obrzuca pastor pastora, wymyślając najgorszego przed publiczność w gazetach a sami oni ciągną jeden na prawo, drugi na lewo, jeden na zachód, drugi na wschód, jeden drugiemu kopie pod nogami dołki i cóż się jeszcze potem dziwić, że kościoły świecą i przy tych najpoważniejszych nabożeństwach pustkami, że powstaje sekciarstwo i odłączanie się od kościoła, kiedy sami wodzowie zboczyli z wskazanej im drogi?

Zaniechajmy, ludzie, myśli nad wzbogaceniem się, gdzie się taka chciwość zysku zakorzeniła, a zaniechajcie też i wy wodzowie zaciętej walki przeciw swoim najbliższym i naprzeciw ogółowi a nie będzie potrzeba narzekać na smutne zjawiska na polu kościelnym i religijnem. Zaniechajcie walk politycznych a ujrzenie napewno owoce waszej rzeczowej i doniosłej pracy!

Przyp. Redakcji: Poprzednie z szczerego i życzliwego serca płynące rządki starego śląskiego

Czynniki francuskie, rozpatrują sytuację następująco: część robotników obcokrajowych wróciła na zimę do swych krajów rodzinnych, ułatwiając temsamem sytuację pozostałym. Obecnie przeto należy zamknąć granice dla nowych emigrantów, a tymczasem rozpocząć w zagrożonych bezrobociem przedsiębiorstwach zwalnianie robotników obcokrajowych i z jednej strony przesunąć ich do wiecznie głodnego rąk rolnictwa francuskiego, z drugiej strony do przedsięwziętych specjalnie przez rząd robót publicznych, by robotników krajowych utrzymać jaknajdłużej przy ich dotychczasowych warsztatach pracy.

W razie dalszego zaostżenia się sytuacji repatriować przedewszystkiem algierczyków, tunezańczyków i marokańczyków i jako element już jako tako cywilizowany użyć ich przy kolonizowaniu odłogów rolnych w północnej Afryce.

Innych robotników obcokrajowych nie repatriować, ponieważ państwa emigracyjne mogłyby po kryzysie zastosować sankcje i odmówić Francji robotników, bez których niektóre gałęzie przemysłu francuskiego nie mogłyby istnieć (głos Rady generalnej departamentu Sekwany). I tak np. w górnictwie francuskim pracuje robotników obcokrajowych przeszło połowa wszystkich górników. Sami Polacy stanowią tu 36 proc. A skutkiem nagłego spadku produkcji węgla krajowego wystąpiłyby trudności w przemyśle fabrycznym. Należałoby sprowadzać węgiel zagraniczny, pogarszając swój bilans handlowy.

Na każdy wypadek dziś już sytuacja we Francji jest taka, żeby miano wstrzymać emigrację do Francji, by nie pogarszać położenia tych licznych mas wychodźców, którzy już tu w coraz trudniejszych warunkach pracują.

Dział polityczny.

Z Sejmu śląskiego.

Dnia 7 stycznia odbyło się w Katowicach posiedzenie sejmu śląskiego, na którym przyjęto ustawę finansową na I. kwartał 1927. Preliminowaną kwotę podwyższono jeszcze o 330.000 zł, z której to kwoty 100.000 zł przeznaczono na bu-

ewangelika przedrukowaliśmy bez krytyki, właśnie ze względu na czyste i szczere zamiary, i ze względu na to, że ten sędziwy ewangelik wypowiada tu coś, co sobie inni nie powiadają również w ucho, ale już wprost z dachów. — A jednak przemawia i z tych szczerych słów tylko jednostronność. Nasze czasy dzisiejsze są niezmiernie skomplikowane. Trzeba znać nowoczesne wytwory duchowe, aby się o tem przekonać. Mimo to znajdujemy w poprzednich wywodach dużo trafnych uwag, które nas zniewolą wkrótce nieco więcej w sprawie tej napisać. Jedno chcemy tylko jeszcze powiedzieć, że pastorowie dzisiejsi daleko intensywniej i więcej pracują niż ci przed 50 laty a praca ich jest też dziś niezmiernie trudniejszą jak tych przed 50 laty a na dzisiejszy wolnościowy powiew ducha powojennego, który się wszędzie daje odczuć nie pomógłby wiele strofowania i besztania na sposób tego przed 50 laty. Ludzie by tego dziś nie zniesli. — —

dowę teologicznego seminarjum dla Księży katolickich a 220.000 zł na zapomogi dla wdów, sierot i inwalidów. Reszta, tj. 50.000 zł ma służyć do wyrównania emerytur emerytów dawniejszych państw okupacyjnych z śląskimi emerytami. Następnie upoważnił Sejm, ogłaszając się w sprawie tej kompetentnym — Wydział Oświecenia do opracowania pragmatyki służbowej dla nauczycieli. Dłuższa dyskusja rozwiązała się przy rozpatrywaniu nowego projektu ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego. Nowy projekt przyznaje prawo wyboru czynnego począwszy od 25 roku życia a prawo biernego wyboru od 30 roku w górę. Przewidziane jest zniesienie wybierania na listę, a głosować będzie się na kandydatów (system jednego kandydata). Śląsk rozpadłby potem na 48 jednomandatowych okręgów, z których na każdy przypadałoby 25.000 mieszkańców. Przeciwno projektowi zwrócili się socjaliści i Niemcy. Mimo to odesłano go komisji prawniczej. Projekt ten jest bardzo korzystnym dla klerykałów.

Pod koniec gadał ks. Brzuska o rzekomem złem traktowaniu więźniów politycznych w więzieniach pruskich (na Górnym Śląsku pruskim). Przeciwno wywodom tego pana protestował poseł Pant, poczem posłowie niemieccy na znak protestu opuścili salę. Następne posiedzenie naznaczono na 12 bm. Przedmiot nie będzie jak się zdaje, zbyt ciekawym. (Preliminarz budżetowy na rok 1927/28 i fundusz gospodarczy).

Z Warszawy.

Dnia 9 bm. przyjął prezydent Mościcki demisję Dra Bartla ze stanowiska ministra oświaty i zamianował jego następcą senatora dra Dobruckiego. Mówi się dużo o zamiarze ustąpienia marsz. Piłsudskiego ze stanowiska premiera spowodowanym zatargiem w gronie ministrów. Po natychmiastowem stwierdzeniu kół oficjalnych, że to plotka, przyznaje „Głos Prawdy“ jednak, że coś jest w tych pogłoskach prawdy. On pisze:

Wprawdzie do chwili obecnej żadna decyzja pod tym względem nie zapadła, jest ona jednak przedmiotem narad w łonie najwyższych czynników kierowniczych Rzeczypospolitej. Jest rzeczą zrozumiałą, że dość ważkie i warte namysłu jest zagadnienie czy nie byłoby wskazaniem, aby marszałek Piłsudski przez pewien okres poświęcił cały swój czas i energję na przeprowadzenie zadań, związanych z wojskiem i obroną państwa, króte to dziedziny w ciągu kilku lat ostatnich tak bardzo zostały zaniedbane lub zabagnione. Trudno przesądzać decyzję, jaka zapadnie, spodziewać się jej można w ciągu najbliższego tygodnia. Powrót do „status quo“ z przedostatniego kryzysu tj. do pódjęcia premierostwa przez prof. Bartla nie jest wykluczone. Wszelkie kombinacje nazwisk wymieniane w prasie warszawskiej w związku z sytuacją, o której mowa, są zupełnie dowolne. Jeżeli chodzi o osobę gen. Kazimierza Sosnkowskiego, który w tej chwili odbywa w Nizy rekonwalescencję szczególnie posuwającą się naprzód, to trudno przewidywać jego powrót do kraju, a zatem do pracy państwowej wcześniej, niż za 2—3 miesiące. Najprawdopodobniej zresztą gen. Sosnkowski obejmie odpowiednie stanowisko wojskowe, a nie polityczne.

Reforma podatku majątkowego.

W ministerjum skarbu już przeszło od roku pracują nad reformą podatku majątkowego. Opra-

cowany w swoim czasie projekt noweli do ustawy o podatku majątkowym przeszedł już nawet przez komisję skarbową sejmu, został przez rząd wycofany. Zarówno projekt noweli jak projekt nowej ustawy są obecnie podstawą reformy, jaką jednak nowy podatek przybierze formę, dotąd niewiadomo. W każdym razie będzie to podatek osobisty i dotyczyć będzie wszystkich postaci majątkowych.

Z Sejmu.

Prasa podała sensacyjną wiadomość, pochodzącą z kół sejmowych, że czynniki parlamentarne porozumiały się ostatecznie z rządem w sprawie zmian ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Pertraktacje te dały wynik taki, że niektóre partie prawicowe i centrowe pod pewnymi warunkami mogłyby się zgodzić na rozszerzenie pełnomocnictw rządowych, tak, aby objęły one również upoważnienia do zmiany ordynacji wyborczej.

Jednocześnie musiałyby być ewentualnie przedłużona kadencja obecnego Sejmu, co możnaby uzyskać w Sejmie, gdyby zmianę ordynacji wyborczej dałoby się przeprowadzić w zbliżającym się okresie prac sejmowych. Należy jednak zwrócić uwagę, że przedłużenie kadencji sejmowej mogłoby być przeprowadzone jedynie w drodze zmiany konstytucji i wymagałoby zatem $\frac{2}{3}$ głosów.

Walka o samoistność Śląska ezeskiego.

Czasopisma donoszą, iż minister Czerny przedłożył rządowi plan reformy okręgowej. Według niego cała republika Czeskosłowacka ma być podzielona na 4 wielkie okręgi administracyjne: 1) Czechy, 2) Morawy ze Śląskiem, 3) Słowacja, i 4) Podkarpaska Ruś. Każdy z tych czterech okręgów otrzyma osobny sejm. Członków tych sejmów okręgowych po $\frac{2}{3}$ wybiera ludność, a po $\frac{1}{3}$ mianuje rząd. Ten plan oburzył wszystkich Ślązaków. Albowiem połączenie Śląska z Morawą przedstawia się jako zamach na mniejszościowe narodowości tj. na Polaków i Niemców. Dzisiaj np. Niemcy liczą 50% ludności Śląska. W okręgu morawo-śląskim liczyliby tylko 25%. Wydział krajowy wniósł ostry protest przeciwko temu zamachowi na śląską autonomię.

Albania i Włochy.

Z Albanii, którą Włochy mocą ostatniego traktatu włosko-albańskiego tak dobrze jak już połknęły, wybuchło jak słychać, nowe powstanie. Z tej strony może jeszcze nadciągnąć poważna burza. Włochy pakują się tam wszędzie coraz to brutalniej, nie tając już swoich zamiarów aneksyjnych. Traktat włosko-albański przewiduje i możliwość wkroczenia wojsk włoskich do Albanii w razie przeciwwrewolucji. Gospodarczo zagarnęły Włochy już cały kraj. Nie cieszą się z tego naturalnie bynajmniej sąsiedzi Włoch, już wcale nie Jugosławia.

Ameryka i rozbrojenie.

Prezydent Coolidge przesłał kongresowi specjalne orędzie, w którym żąda dalszych 75.000 dolarów na koszty wysłania amerykańskiej delegacji na genewską konferencję rozbrojeniową. Konferencja wznowi swoje prace prawdopodobnie w marcu.

W dziwnym kontraście przedstawia się wobec tego manewru Stanów ich agresywna postawa

wobec Nikaraguy, gdzie popierają służalca swego prez. Diaza tolerującego tu podobną politykę Stanów Zjednoczonych jak ją uprawiają Włosi w Albanii. Wszystko obłuda i kłamstwo!

Z Chin.

Nadchodzą stąd niepokojące wieści. Prawdą jest to, że w Hankau, w mieście położonym w pośrodku Chin dawno panoszyli się cudzoziemcy a to przede wszystkim Anglicy. Tam mieli oni swoje załogi wojskowe. Na Chiny działało to tak, jakby to działało na Polskę, gdyby teraz, gdy odzyskała wolność, berlińska Reichswehra odbywała swoje ćwiczenia w Warszawie. Coś podobnego nie mogło się utrzymać, mimo że czasu swego Chin-czycy ten stan rzeczy na wieczne czasy przymusowo musieli uznać jako legalny. Ale wolnościowo usposobione narodowe wojska chińskie (Kantońskie) zdobyły Hankau, ubezwładniły załogę angielską, która się musiała wycofać na okręty angielskie słacjonowane na rzece płynącej przez Hankau, zwanej Janosekiang. Stąd oburzenie i gniew Anglików i innych dobrodziejów. Ale to im nic nie pomoże.

Według ostatnich wiadomości, wprowadzie widocznie także tendencyjnych miało się położenie Anglików w Hankau naprawić. Wobec groźnej postawy Anglii są władze chińskie pono zdecydowane uszanować prawa takzwanej Koncesji brytyjskich, jako też i innych koncesji zagranicznych. Ale na jak długo? Co pomogą Europejczykom ci chińscy generałowie-bandyci popierani przez Anglików i spółkę, którzy rzekomo znowu mają zwalczać patriotyczne wojska kantońskie?

Wiadomości ze Śląska.

Zgony. W niedzielę dnia 9 bm. zmarł po krótkiej chorobie emeryt. nauczyciel dawn. niem. szkoły ćwiczeń przy seminarjum nauczycielskim p. Jan Scholz w 80 roku życia. Zmarły obchodził przed paru dniami w gronie rodziny swoje 80-letnie urodziny.

W Bobrku zmarła w niedzielę dn. 9 bm. po dłuższej chorobie śp. Anna Danelowa, żona właściciela realności i gospodzkiego w Bobrku. Pogrzeb odbył się we wtorek po południu przy wielkim udziale krewnych i znajomych na cmentarz ewang. w Cieszynie.

Opłata komunalna od kontraktów kupna. Jak się dowiadujemy, pobierać będzie gmina miasta Cieszyna opłatę komunalną od wszystkich kontraktów kupna na realności, położone w obrębie gminy miasta Cieszyna.

Opłata wynosić będzie 3 procent od sumy, która służy za podstawę wymiaru państwowej opłaty od przeniesienia prawa własności, t.j. 3 procent od ceny kupna.

Opłatę tę pobierać się będzie wstecz od 1-go stycznia 1925 r.

Wobec tego każdy, który sprzedaje w obrębie gminy miasta Cieszyna nieruchomość, musi się liczyć z 7-proc. opłatą, a to 4 procent na rzecz Skarbu Państwa, a 3 procent na rzecz gminy miasta Cieszyna.

Wykluczone od opłaty są, te umowy, które podlegają podatkowi spadkowemu lub darowizn.

Wszystkie bliższe postanowienia odnośnie do pobierania opłaty komunalnej zawarte są w statucie, uchwalonym na posiedzeniu Wydziału gminnego w Cieszynie z dnia 28 listopada 1924, a zatwierdzonym przez Śląską Radę Wojewódzką w dniu 19 maja 1925.

Karnawał 1927. Zwraca się uwagę Szan. Abonentów na anons Fy „The Gentleman“ w Cz. Cieszynie, gdzie można otrzymać wszystkie przybory balowe, elegancko wykonane, po cenach bezkonkurencyjnych!

Elektryfikacja Okręgu Cieszyńskiego. W ostatnich przedświątecznych dniach ub. roku starostwo w Cieszynie przeprowadziło komisyjne dochodzenie w sprawie budowy elektrycznej sieci okręgowej przez miejską elektrownię cieszyńską.

Rozbudowa ta mająca objąć elektryfikację całego powiatu cieszyńskiego rozwijać się będzie etapami. W pierwszą grupę ujęto elektryfikację gmin najbliższych a mianow.: Mnisztwo, Puńców i Dziegielów, Godziszów, Kisielów, Ogrodzona, Międzywień, Skoczów, Hermanice, Ustron.

Kolej z Cieszyna do Zebrzydowic. Plan połączenia kolejowego Cieszyna z rozbudowywanymi się Zebrzydowicami zyskuje coraz więcej zwolenników i zainteresował również sfery oficjalne, tak iż w r. bież. mają być odnośnie tej trasy przeprowadzone studia a nawet i plany wygotowane. Poważna firma nawet budowlana w Bielsku zgłosiła się o otrzymanie koncesji na przeprowadzenie prac wstępnych dla budowy tej linii kolejowej.

Nieszczęśliwy wypadek. W Istebnej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przy układaniu desek w piramidy na tartaku Habera, przywalił bowiem stos desek robotnika Franc. Szlauera. Został martwy na miejscu.

BIELSKO. Parcelacja. W Cieszyńskim w roku bieżącym będzie się parcelować następne majątki: hr. Sułkowskiemu odbierze się 50 ha. Chodzi tu o parcele w Ligocie, Wapienicy, Międzyrzeczu, Brunowie, Kamienicy, Jaworzu, Mazańcowicach, St. Bielsku. Z dóbr hr. Larischa przeznaczono na parcelację 50 ha (w Jaworzu i Jasienicy). Strzygowska Leopoldyna z Grodzca odda 100 ha (w Rostropicach, Bielowicku, Świętoszówce, Bierach, Grodzcu). 50 ha przeznaczono z dóbr Zipserowej i Hainischowej z ich własności w Czechowicach, Mazańcowicach, Komorowicach, Dziedzicach, Ligoty. 250 ha odstąpi hr. Larisch w Zebrzydowicach i okolicy. W powiecie bielskim ma baron Klobus odstąpić 601 hektarów, wszyscy na cele przymusowej parcelacji.

Dział kościelny.

Jan 1, 35—42.

W ostatnich latach odbywały się liczne kongresy, zjazdy i konferencje kościelne, mające za temat: mniej więcej to pytanie: Co musimy czynić, aby chrześcijaństwo znowu stało się tą siłą i potęgą, którą w życiu społecznym dawniej wszędzie bywało. Znajdowano na pytanie to dużo odpowiedzi i nieprzejrane mnóstwo dobrych rad, których trudności tkwią tylko w tem, że się odwołują nie-
[az do instancji, które bądź nie mogą, bądź też

nie chcą na rady takie reagować. Nasz tekst dzisiejszy daje nam na pytanie powyższe może najlepszą odpowiedź, mającą nadto jeszcze tę jedną zaletę, że jej realizacja nie jest niemożliwą. Jak brzmi ta odpowiedź? Tak: Chcecie, aby chrześcijaństwo znowu grało rolę w świecie, większą niżeli dotąd, wtedy musicie przede wszystkim być żarliwymi wyznawcami prawd, nauk i rad chrześcijańskich. O Janie Chrzcicielu opowiada nasz tekst dzisiejszy, że po chrzcie Jezusowym przed uczniami swymi wyznał o Jezusie: Oto baranek Boży, który gładzi grzechy świata. A wyznanie to nie zostało bez echa. Bo tu czytamy, że od razu dwaj uczniowie Janowi poszli za Jezusem. Bezprzeczenie robił Jezus na swoje otoczenie bardzo silne wrażenie. Jedną prastarą legendą opowiada nam, że rówieśnicy Pana Jezusa nazywali „przyjemnością“. Idziemy do „Przyjemności“, tak tłumaczyli się przed rodzicami, kiedykolwiek ich rodzice zapytywali, kogo chcą odwiedzić. Czy w legendzie tej co prawdy, tego nie wiemy, ale na każdy wypadek jest ona tego dowodem, że już w pierwszej młodości Jezus nie mógł zostać bez wpływu na otoczenie swoje nawet i wtedy już, gdy jeszcze nie przyszła godzina jego. Pod ogromnym wrażeniem jego świętości stał i Jan Chrzciciel w chwili, gdy go Jezus prosił o chrzest. Ale ażeby Jezus mógł rozpocząć swą działalność jako nauczyciel niezrównany — musiał poprzednio ten, który gotował drogę Pańską o nim wyznać: Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Odrzućmy, jak już zaznaczyliśmy, poszli za nim dwaj uczniowie Janowi: Andrzej i jeszcze jeden, którego imienia nie znamy. Oni zapytują Pana nawet: Gdzie mieszkasz? Chcą, jak z pytania tego widzimy, Jezusa lepiej poznać, rozmówić się z nim, dowiedzieć się czegoś więcej o królestwie niebieskiem, o przyjsciu jego i o tempodobnych rzeczach. Ale z tą chwilą, gdy go poznali, gdy się z nim rozmówili czują oni w sobie chęć do głoszenia i innym ludziom tych prawd, które od niego słyszeli i które ich zagrzały. A w ten sposób przysparzają od razu też chwały nowemu nauczycielowi i prorokowi, po tak długim milczeniu głosów izraelskich znowu głoszącemu prawdy, i objawienia przeznaczone dla tej biedniejszej ziemskiej ludzkości, prawdy i objawienia, które dzieciom świata tego bynajmniej nie pochlebiali, ale tym, którzy łaknęli i pragnęli sprawiedliwości i szczerze i z tęsknotą szukali pokoju dla dusz swoich wskazały drogę do onego straconego raju, do raju wolności od obawy przed sądem Bożym i jego gniewem sprawiedliwym, do raju świadomości: Mamy nad sobą Boga, który się nad nami lituje, tak jak się ojciec lituje nad dziećmi swymi. Te prawdy porwały uczniów Jezusowych za serce. One ich tam paliły wprost. Zachować je tylko dla siebie, milczeć o nich przed światem było dla nich rzeczą absolutnie niemożliwą. Oni nie mogli z chwilą, jak Jezusa poznali milczeć o tych rzeczach „które widzieli i słyszeli“. A to śmiałe wyznanie dało im siłę i odwagę do podbicia Jezusowi całego ówczesnego świata kulturalnego, pozwoliły im stanąć przed mocarzami ducha i przed głowami ukoronowanymi. — A chociaż nie brakowało prześladowań, nieraz srogich prześladowań, to jednak ostatecznie ich wyznanie zwyciężało. Kto nam da dziś takich odważnych wyznawców?

Z kościoła i ze szkoły.

CIESZYN. Statystyka zborowa za rok 1926. W minionym roku do stanu małżeńskiego wstąpiło 57 par, w tem pokaźna liczba par mieszanych, bo aż 12. Narodziło się 184 dzieci, o 64 mniej niż w roku minionym, w tem 100 chłopców, 84 dziewcząt nieślubnych 17, nieżywo narodzonych 5. Zmarło 214, w tem 102 płci męskiej, 112 płci żeńskiej. Konfirmowano 232, z tego 128 chłopców, 104 dziewcząt. Do Wieczerzy św. przystąpiło 10.495 dusz, pomiędzy temi spożywało 211 komunię w domu. Do kościoła wstąpiło 10, wystąpiło 13.

GOLESZÓW. Statystyka. W roku upłynionym było ślubów małżeńskich 21, o 2 więcej niż roku poprzedniego, wszystkie pary wyznania ewangelickiego. Zapowiedzi było 30 a w jednym wypadku odmówiono narzeczonemu kościelných zapowiedzi gwoili rewersu na korzyść kościoła katolickiego. Narodziło się dzieci 99 (—15 niż w r. 1925) a to 49 chłopców i 50 dziewcząt. Wśród narodzonych jest 6 nieślubnych dzieci, 3 nieżywo narodzonych, 1 para bliźniąt, 89 dzieci pochodzi z małżeństw czysto ewang. z 4 z małżeństw mieszanych. Konfirmowanych było 44 chłopców i 48 dziewczyn. Zmarło osób 51 (+18) oprócz 3 nieżywo narodzonych, a to 21 męskich i 20 żeńskich. Przez śmierć zostało 11 małżeństw rozwiązanych. Komunikantów było 3593 (—109). Z nich pożywało 19 chorych w domu św. wieczerzę. Z kościoła ew. wystąpiła jedna osoba męska z rodziny należącej do sabatystów i przeszła do sabatystów. Liczba dusz wynosi okragło 3200.

W czeskiej górnej Lesznej urodziło się 4 dzieci: 2 chłopców i 2 dziewczęta, zmarły 2 męskie osoby. Śluby odbyły się w Trzyńcu. Liczba dusz wynosi niejakich 200.

— **Pogrzeb.** W poniedziałek 3 stycznia zmarła po krótkiej ciężkiej chorobie w szpitalu krajowym w Cieszynie pani Else Tyrnowa, żona tutejszego lekarza dra. Jerzego Tyrny, rodzona z Bayerów z Wiednia, w 27 roku życia swego, porodziwszy 27 grudnia córeczkę. Była to pani nader sympatyczna, delikatnego usposobienia, pełna dobroci i uprzejmości, w zaciszu domowym żyjąca i swoich uszczęśliwiająca. Przed 4 laty utraciła przez śmierć córeczkę liczącą 4 miesiące ku niezmiernemu żalu swemu a przed rokiem matkę długo i ciężko chorującą, której straty przeboleć nie mogła. Pogrzeb jej odbył się w święto Epifanii z szpitala na cmentarzu komunalnym w Cieszynie wśród nader liczego udziału i szczerego współczucia mieszczaństwa i Goleiszowian. Funkcyj pogrzebowych dokonali pastory ks. dor. Wrzecionko i ks. Broda. Zaczemu doktorowi Tyrnie ślemy w jego ciężkim żalu i z tego miejsca wyrazy serdesznego współczucia. Na uczczenie swej nieodżałowanej żony ofiarował dr. Tyrna 50 zł dla ubogich zboru goleszowskiego, za co się jemu ciepłą dziękę skłda. Bóg łaskawy niech ukoi ból pozostałych, szczególnie wdowca i sędziwego ojca i braci zgasłej, a nad niemowlątkiem sierotą roztoczy skrzydła swej opieki ojcowskiej!

CZ. CIESZYN. Z ewang. zboru a. w. w Cieszynie. Statystyka zborowa za rok 1926 przedstawia się następująco: Urodziło się 146

dzieci, 87 chłopców, 59 dziewcząt, w tem 6 nieślubnych, 4 nieżywo urodzonych. Zmarło oprócz nieżywo narodzonych 15 dzieci, z mieszanych małżeństw urodziło się 19 dzieci. Zmarły 103 osoby, 55 męskie, 48 żeńskie, zmarło więcej niż przeszłego roku. Zapowiedzi było 82, w tem 8 mieszanych, w 6 wypadkach odmówiono zapowiedzi. Ślubów było 50, w tem 6 mieszanych, 4 pary brały ślub w sąsiednich kościołach. Konfirmowano 128 dzieci, 51 chłopców, 77 dziewcząt, 56 dzieci uczęszczało na niemiecką naukę, 72 na polską. Nabożeństw w sali było 67 polskich 36 niemieckich. Komunikantów było 2739 oprócz tego spożywało św. wieczerzę w domu 51 osób. Wstąpiło do kościoła 8 osób, wystąpiły 22 osoby. Zbór liczy 8000 dusz. Liczba komunikantów nie wyraża faktycznego stanu, ponieważ większość zborowników wskutek braku miejsca w naszej sali modl. bierze udział w nabożeństwach i w św. Wieczerzy Pańskiej w kościele w Polskim Cieszynie. Liczba stonsunkowa komunikantów, uwzględnivszy statystykę polsko-cieszyńskiego zboru, wynosi blisko 100 procent. Nadmiernie wysoka ilość wystąpiionych składa się z obcych, i z jednej licznej rodziny adwentystów, która ze względu na przepisany jej podatek kościelny formalnie dopiero w minionym roku wystąpiła.

MOR. OSTRAWA. W dniu 20 grudnia zmarła śp. Tereza Strengerowa. Wypadek śmierci jest tym tragiczniejszy, że dopiero przed 3 miesiącami złożyliśmy jej małżonka do grobu. 26 grudnia spalone zostały zwłoki śp. J. Kooppa, penzysty w tut. Krematorjum. W sanatorjum Kleina zmarł Augustyn Swaczyna po długich cierpieniach w młodym jeszcze wieku, zgasły pochodził z Tyry. We wigilię Bożego Narodzenia zamknął swe oczy do snu wiecznego nasz długoletni honorowy prezbyter Jan Toman w 81 roku życia. Jeżeli życie każdego człowieka, który chociaż w małym zakresie starał się być użytecznym społeczeństwu, godnem jest pamięci i wspomnienia, o ileż więcej to ma miejsce, gdy kościół traci męża rzeczywistej i wielkiej zasługi. Śp. Jan Toman pochodził z Błędowic, przybywszy do Ostrawy już wcześniej żywo zajmował się sprawami naszego drogiego kościoła. Wskutek położonych zasług został mianowany prezbyterem honorowym. Trzem duchownym służył J. Toman swą światłą radą i pomocą, mianowicie: Przewiel. ks. Haasemu, ks. Łabsikowi i ks. radcy Michalikowi. Spoczął on teraz od prac i trudów życia, dopełniwszy posłannictwa swojego. Doszedłszy do wieku, który łaskawy Stwórca człowiekowi zaznaczył, pochylił głowę na sen wiekowy, odbierając koronę żywota wiecznego. Pogrzeb jego odbył się w święto Szczepana przy ogromnym udziale zborowników. Nad grobem przemówił miejscowy ks. proboszcz na tekst: „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota wiecznego“. Śp. Toman był wiernym synem naszej ziemi śląskiej, niech ona mu będzie lekka.

13 grudnia zostały pobłogosławione do związku małżeńskiego następujące pary: Bartos—Vahalowa, i Gessner—Könemannowa.

W dniu 29 grudnia odbył się w naszym kościele koncert kościelny. W skład programu wchodziły śpiewy solowe, wystąpienie naszego z górą 100 członków liczącego chóru kościelnego i mistrzowska gra na organach prof. Karola Hławiczki. 30 grudnia 1926 odbył się w ubikacjach Domu

polskiego przy wielkim udziale naszych domowników wiary wieczorek rodzinny. Odegranie 2 wesołych sztuk, deklamacje i różne niespodzianki wypełniły program wieczorku.

FRYDEK. Gwiazdka. Na 4. niedzielę adwentową urządziło tutejsze stowarzyszenie ewangelickich niewiast piękną gwiazdkę godową w naszym kościele. Dzięki wielkiej ofiarności zborowników i innych dobroczyńców zebrano 2150 Kł i rozmaity towar. Obdarzono tem 28 dzieci szkolnych i 17 wdów w sposób hojny. Oprócz tego wszystkie w kościele obecne dzieci otrzymały torebkę z ciastkami, orzechami, pomarańczami i innymi dobrymi rzeczami. Serdeczne dzięki składamy za dary i za pomoc wszystkim dawcom, jako też paniom stowarzyszenia niewiast.

Od Administracji.

Na listę prenumeraty nadeszło: Rzyman Józef, Cz. Cieszyn 30 Kł, Kaizar Paweł, Mistrzowice 30 Kł, Czarnecki Jerzy, Karwina, 15 Kł, Przeczek Adolf, Darków 28 Kł, Przywara Jan, nadgajowy 60 Kł, Kubeczka Jan, Stonawa, 15 Kł, Rozbrój Karol, Dol. Datynie, 30 Kł, Błahut Andrzej, Ostrawa, 15 Kł, Teper Jerzy, Dol. Toszonowice, 30 Kł, Kaleta Paweł, policjant Cz. Cieszyn, 30 Kł, Pilch Andrzej, Ropica, 8 Kł. Z Kostkowic prenumeraty 47 zł, członkowie 2 zł, z Gumien 40 zł, Szlauer Paweł, Mnisztwo, 8 zł, Prutek Franciszek, Markłowice, 4:50 zł, Kozusznik Józef, Ustroń, na rok 1927, 4 zł, Wienczek Paweł, Ustroń, 4 zł na rok 1927, Kantor Franciszek, Cieszyn, 4 zł, Sittek Jan, Zamarska 4 zł. Czek. poczt., Ustroń, 73 zł, Chałupski Józef, Łazy, 8 zł, Brychcy Ludwik, Rudoltowice 4 zł, Tytko Karol, Trzyniec, 15 Kł, Śniegoń Paweł, Sibica, 28 Kł, Błahut Paweł, Pietwałd, 15 Kł, Sikora Jerzy, Pietwałd, 20 Kł, Jonszta Jan, Stonawa, 30 Kł, Janik Karol, Cz. Cieszyn, 88 Kł, Lipowski Jan, Wielopole, 30 Kł. Prenumeratę zapłacili: Michejda Franciszek, Mosty, 30 Kł, Sikora Jan, Dol. Żuków, 30 Kł, Cygonek Paweł, Olbrachcice, 60 Kł. Serd. dzięki!

W y k a z

artykułów żywności sprzedawanych na Targu w Cieszynie z dnia 8 stycznia 1927.

Mleko niezbierane 1 litr 0:35—0:40, Ser krowi zwy-
czajny 1/2 litr 0:30—0:35, Masło kuchenne 1 kg 4.00—4.80
Masło deserowe 1 kg 6:00—6.80, Jaja według wielkości
szt. 0:25—0:30, Pszenica 1 q 47:—, Żyto 1 q 3.6—
—, Jęczmień 1 q 34:00—, Owies 1 q 30:—31:00, Zie-
mniaki 1 q 15.00—16.00 zł, Słoma prosta 7.40—8.00 zł.

Podziękowanie.

Za wszelkie dowody serdecznego współ-
czucia, jakiegośmy doznali z powodu ciężkie-
go doświadczenia tak wczesnego zgonu na-
szej najmłodszej ukochanej córeczki

Heleny

składamy najserdeczniejsze dzięki ks. Nierost-
kowi za kojące słowa pociechy wypowiedziane
nad grobem oraz p. kierownikowi szkoły i p.
nauczycielowi za piękny śpiew z dziatwą szkol-
ną. Dziękujemy także za ofiarowane piękne
wieńce na trumienkę i wszystkim za tak liczny
udział w pogrzebie.

ZAMARSKI, dnia 12 stycznia 1926.

Bolesnie zasmucona rodzina
P. Kukuczów.

Michalik Jan, stolarz,

starszy

poszukuje Ucznia

z poważnej rodziny do nauki stolarskiej,
Cieszyn, Stawowa.

Ucznia do nauki

przyjmuje zaraz

FRANCISZEK KANTOR, krawiec męski,
Cieszyn, Zamarska 37.

Na bale i wesela!

Eleganckie koszule
do smokingów i fraków.

Najnowsze krawatki, kapelusze (marki Hükel,
Pichler, Borsalino i Habig), czapki sportowe, bie-
lizna prof. Jägera, kamizelki wełniane, swetry, ka-
masze, pończochy, skarpetki, mod. torebki damskie

Największy wybór!

Najtańsze ceny!

„The Gentleman“

CZ. CIESZYN (obok „Textilji“).

Dachówkę
cementową

wyrabia w najlepszej jakości **Karol Hoxela,**
HERMANICE obok Ustronia.

„Garbarnia“

FRANCISZEK ŻYWIÓŁ

Cieszyn, Przykopa 28.

Zawiadamiam P. T. Publiczność z
Cieszyna i okolicy, że przyjmuję wszel-
kie skóry do wyrobu na obuwie -
Oskarja, szewro, także na
rzemienie i kozuchy.



Ryczałtowo opłacone.

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas” wychodzi każdą niedzielę. Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do drukarni Ferdynanda Schulca w Cieszynie.

Ogłoszenia zamawiać można w drukarni Schulca, Głęb. 12, albo w Admin strach tamże. Przedpłata za II. półrocze wynosi po polskiej stronie 4.50 Zł. po czeskiej stronie za II. półrocze 15 ac.

Założyciel:

śp. ks. superintendent Dr. Teodor Haase.

Organ

Towarzystwa Ewangelików Śląskich.

Ogłoszenia oblicza się według taryfy, przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiedni rabat.

Przedpłatę uskutecznić można u mężów zaufania, albo gdzieś takowych niema, po polskiej stronie w drukarni Ferdynanda Schulca Głęboka 12, po czeskiej stronie u p. oficj. Jana Brody w mleczarni przy drodze do Jabłonkowa, albo też czekiem pocztowym Warszawy Nr. 180.209, Praga 78.928.

Nr. 45.

Cieszyn, 6 listopada 1927.

Rocznik 51.

Potrzebna instytucja.

Donosimy na innym miejscu o Zjeździe kościelnym, połączonym z 31 rocznicą zakładów staniławowskich. Co tam się działo, można nazwać pewnego rodzaju Rocznią uroczystością misji wewnętrznej. Ledwo się skończył ten zjazd, czytamy już o innym takim zjeździe zwanym tym razem Tygodniem Kościelnym, który się odbędzie w Grudniadzu w dniach od 7—10 listopada br. Urządza go tam Krajowy Związek dla Misji wewnętrznej w Polsce, pracujący na terytorjum unijnego kościoła w Poznańskim. Dla zupełności chcemy napomknąć, że się podobne zjazdy odbywają i na Górnym Śląsku, gdzie się takowy we wiośnie odbył. Coś w tym rodzaju są też i Zjazdy Polskich zborów i stowarzyszeń, jakie się zjechały np. w Ustroniu, względnie Cieszynie i Dzięgielowie. Tendencje wszystkich tych zjazdów wpadają w zakres takzwanej Misji wewnętrznej. Najgłówniejszą sprężyną tej Misji wewnętrznej jest miłość. A tak należą w zakres Misji wewnętrznej te różne Domy dyakonis, ochronki, domy sieroce, zakłady

dla ułomnych, starych, głuchoniemych, ociemniałych, epileptycznych, dalej przytułki dla uczniów, czeladników, hospice towarzystwa moralności i t.p. Ale Misja wewnętrzna nie upatrywała za swoje jedyne zadanie tylko pracę miłości. Ona raczej w myśl słów sławnego Wicherna dążyła do tego, by te masy w chrześcijaństwie tak wewnętrznie jak zewnętrznie odnowić, które popadły w moc i panowanie płynącego pośrednio lub bezpośrednio z grzechu tak zewnętrznego jak wewnętrznego zła i zniszczenia i który w tej mierze i formie, jakby tego wymagał pożądaný stopień ich odnowienia nie potrafił uchwycić uporządkowany urząd kościelny. Albo inaczej Wewnętrzna Misja ma za zadanie pracę wokół odnowienia i ratowania przejętego zbawieniem ludu wokół ludzi nie znających zbawienia. Pierwotnie nie chciała Misja wewnętrzna konkurować z pracą duszpasterzy zborowych, ale wreszcie przychodziło często do tarć, tak że dobrze uczyniły kierownictwa kościelne, że niektóre gałęzie misji wewnętrznej same ujęły w ręce swoje, posługując się przytem często organami misji wewnętrznej. Jak z tych paru uwag wynika,

Nowoczesny mahometanizm.

IV.

(Dokończenie)

Charakterystycznym dla agresywności nowoczesnego islamu jest np. śmiałość z jaką berlińskie czasopismo mahometańskie „Der Islam” obryzgiwa błotem chrześcijaństwo, wychwalając równocześnie swą wiarę. Propaganda jest zręczną. W przedrukowanym przez prasę chrześcijańską jednym ulotku czytamy np. następną zaproszenie: W imieniu islamskiego zboru w Berlinie zaprasza W. P. i rodzinę pańską iman profesor Jabbar Kheiri na Id-ul-Adha-Salat (modlitwę) do treptowskiego obserwatorium, która się tam odbędzie we czwartek dnia 2 lipca (1926) 1925 o godz. 10. Po modlitwie wesoła pogawędka. Imara (kierownictwo). Do tego zaproszenia jest dopisana w tym dniu następna mądrość propagandowa: Droga do poznania prowadzi poprzez przeszkody i otchłanie, poprzez wyżyny i niziny, poprzez filozofję i religję, politykę i błędy a kończy się po zwyciężeniu wszelkich przeszkód w pierwotnej sile wszego życia czystego w Islamie (!). Każdy człowiek jest dla islamu stwo-

rzony, tylko rodzice człowieka przemienili na chrześcijanina, lub żyda. Ale 300 milionowa wiara islamska jest wieczną i pełną prawd życiowych. Każdy, kto szuka prawdy, może przyjść do nas (podany jest adres kancelarii: Islamischer Dienst, Berlin, Hannoverschestr 1.). Taką propagandę ośmiela się islam już uprawiać w pośrodku Europy. W Anglii istnieje ruch mahometański p.t. Ahmedije. Jest to synkretystyczne (zbiorowe) rozszerzenie indyjskiego islamu, które ma centrale swej propagandy w Woking i Southfield. Niedawno temu wydała ta stacja propagandowa książkę propagandową pod tytułem: „Idealny prorok”, którą opatrzył w słowo wstępne Lord Headley, konwertyta na wiarę islamską. Ostre krytykowanie Chrystusa i wychwalanie nafarbowanego farbami nowotestamentowymi Mahometa mają tu zasilać kadry słabej jeszcze stacji. Książka ta polemizuje bardzo śmiało. Autor chce tam udowodnić, że Jezus był tylko człowiekiem a nie Bogiem, że był podległym omyłkom (!), tak jak współcześnicy jego, że nie miał żadnego wyrozumienia dla kobiet i losu ich w niczem nie poprawił (!), że nie zmarł na

jest praca misji wewnętrznej bardzo rozległą i obfituje w jaknajrozmaitsze formy i może zawsze wytwarzać coraz to inne formy, stosownie do haseł pod jakimi w danym razie rozpoczyna się ta, czy ową pracę. Bardzo ciekawym i szczęśliwym wydaje się nam leżący przed nami program wyżywienia poznańskiego Tygodnia Kościelnego, stojącego pod kierownictwem ks. superintendenta generalnego dra Blaua. Pierwszy dzień jest dniem powitalnym. Praktycznym wydaje się nam następnie podział pracy na sposób katolickich misji ludowych podług płci, względnie wieku. Tak jest drugi dzień zjazdu ogłoszony jako dzień dla mężów z odczytami dra Füllkruga, Zoeklera, superint. Hildta i pastora Eichstäda. Dzień trzeci jest dniem dla niewiast z tematami dostosowanymi do duszy kobiecej. Dzień czwarty jest dniem dla młodzieży dopołudnia dla żeńskiej, po południu dla męskiej. Naturalnie nie jest nikomu zabronionem brać udział we wszystkich tych odczytach i nabożeństwach i debatach. Kto zna nasze czasy powojenne, ten musi przyznać, że takie zjazdy, czyli tygodnie kościelne, jeszcze lepiej to co się na nich zachwala, jest rzeczą bardzo potrzebną, potrzebniejszą niżeli nasze śląskie walki i kłótnie na tle nacjonalistycznym.

Jeszcze raz Konnersreuth.

W myśl naszej obietnicy musimy jeszcze raz do sprawy Terezy Neumann powrócić. Uczynimy to z punktu widzenia naukowego, zadając sobie tutaj trzy pytania: 1) Co powiada historia. 2) Co powiada nauka przyrodnicza. 3) Co powiada wiara nasza ewangelicka na to zjawisko?

1) Co dzieje się w Konnersreuth?

W Konnersreuth w jednej wiosce Palatynatu Górnego żyje pewien krawiec imieniem Neumann, człowiek pobożny. Dwaj z pokrewnych jego są księżami katolickimi, on sam również wierzący katolik! Jedną z jego 9 dzieci jest wspomniana 29 letnia Tereza Neumann, która swymi „cudami“ porusza ludzi i gazety. Tereza była wprzód dziewczyną zdrową i zupełnie normalną. Podczas jednego pożaru w r. 1918 przemokła i zaziębiła się mocno. Zachorowała ciężko na nerwy, dostawała

krzyżu, ale tylko omdlał (!), że natomiast nauka Mahomeda jest wspaniałą, majestatyczną i uniwersalną — słowem ewangelją do podniesienia całej ludzkości, że islam z swą wspaniałością zostawia w tyle wszystkie objawienia od Mojżesza aż po Jezusa. W Mohamedzie, tak bredzi dalej, posiada świat idealnego człowieka, który mocą swego jestestwa kształcił charaktery bliźnich swoich, zmieniał ich myśli i wskazał im nowe ideały. Pokonując ich opór, pędził Mahomed ludzi naprzód i wzgóre na drogę postępu i dostąpienia lepszego i świętszego żywota. Te socjalistyczne idee, o których marzył Jezus, urzeczywistnił Mohamed w najlepszej ich formie! „Niektórzy myślą (tak tam czytamy), że nam religja otwiera wrota do nieba, o którym mniemają, że leży gdzieś poza gwiazdami, ale koran piętnuje te błędy chrześcijańskie, jeżeli uczy, że niebo jest wyrastającym z niej samej idealnym stanem duszy.“ Naturalnie nie znał Mohamed (zdaniem owych misjonarzy islamskich!) żadnego przymusu w sprawach religijnych. Nietolerancja, to tylko produkt religij chrześcijańskich.

Wielki skład sukna

GUSTAW POLLAK

== CZ. CIESZYN ==

MATERJE DLA PANÓW I PAŃ

W RÓŻNYCH GATUNKACH

APARTNE NOWOŚCI

W MATERJACH NA JAKLE
I SUKNIE WIEJSKIE - AKSAMITY - CAJGI - DRELICHY
- - I T. D. - I T. D. - -

WIELKI WYBÓR! CENY PRZYSTĘPNE!

kurcze, przy których szczęki tak mocno biły o siebie, że aż zęby wypadły. Potem zaślepla i ogłuchła. Przez 3 lata leżała w takim stanie następnie w łóżku, przyczem się ciało jej pokryło ranami ropiącymi. Ale naraz w dniu 29 kwietnia 1924 r. w święto przez rodzinę szczególnie uwielbianej św. Terezy (która żyła 1515—1582 świętą od roku 1682) naraz przejrzała i widzi odtąd normalnie. W 2 lata później, 17 maja 1925 pokazała się jej św. Tereza w „strasznym stanie jako białe światło o wielkiej intensywności.“ Przytem usłyszała głos, który jej mówił, że ją obrano, aby przez swoje cierpienie stała się ofiarą i błogosławieństwem dla wielu. Od r. 1923 nie przyjmuje żadnego twardego pokarmu, a od r. 1926 żadnego płynnego, żyje, jak już pisaliśmy z kawałka poświęconej hostji którą jej w łyżeczce wody podaje proboszcz miejscowy. Przytem nie ubywa jej na wadze. Od Wielkiego Piątku 1926 r. mniema każdego piątku widzieć ofiarę Chrystusa. Wtedy pokazują się rany Zbawiciela na jej rękach nogach i w boku. Równocześnie płacze krwią. Ale aż do następnego czwartku zawierają się jej rany. Swemi modlitwami uzdrawia chorych. — Tak piszą mniej więcej

W takim tonie bezszczerłym jest pisana wspomniana księga angielskich mahometan z Woking, tak samo i te inne broszurki i ulotki, które wydaje bezustannie wokingska centrala misji islamskiej.

Do grupy tej należą i tacy mahometanie, którzy uznają cały postęp Europy tak samo i prawdę, że to Europa ma do zawdzięczenia tylko nauce Chrystusowej, mimo to chcą mieć Islam uznany za prawdziwą religję Abrahama, gruntującą się nietylko na koranie, ale i na świętych księgach żydowskich i chrześcijańskich (!). Aby to udowodnić, potrzeba naturalnie nie małych sztuczek wykładowych.

Ostatnią grupę najnowszych mahometan stanowią ci, którzy nimi są tylko po nazwisku. Ich liczba nie jest według opinii naszych misjonarzy bynajmniej szczupłą. Ludzie ci czytają potajemnie biblię, ale dla obowiązywania jeszcze ustawy o odszczepieństwie nie są na razie skłonni do przejścia na wiarę chrześcijańską. Liczba ich jest nieuchwytna. Ale wtajemniczeni chcą wiedzieć, że liczba ta rośnie. A wreszcie musimy wspomnieć

wszystkie gazety. Osobiście tam nie byliśmy. Byli tam ale dosyć wiarogodni uczeni i dziennikarze. Dlatego musimy w te opisy wierzyć, bo po 1) nie opisują tych rzeczy tylko kościelne i religijne sprzyjające gazety, ale też i gazety ateistyczne dalej badali te zjawiska lekarze bardzo sceptyczni i niewierzący zwyczajnie, po 2) historia zapisała nam i inne podobne wypadki, wreszcie jesteśmy po 3) w stanie rzeczy te wyjaśnić, naturalnie w ramie możliwości wyjaśnień w dziedzinie przyrodoznictwa.

2) Co mówi historia?

Dlaczego jest to dla nas tak dziwnem? Dlatego żeśmy sami czegoś podobnego jeszcze nie widzieli. Ale gdy się rozpatrzymy w leksykach konwersacyjnych, wtedy znajdziemy tam pod napisem: stygmaty, opisy traktujące ten temat. „Stygma“ znaczy w greckim tyle co piętno. Słowo to znajduje się i w liście do Galatów 6, 17, gdzie apostoł Paweł pisze: Ja piętna Pana Jezusa noszę na ciele moim. Stygmatyzowanymi nazywamy więc takich ludzi, którzy na sobie bez wpływu zewnętrznego pokazują na ciele swoim rany Chrystusowe. Zwyczajnie są to one pasyjne rany na rękach, nogach i w boku, ale też i na innych częściach ciała na głowie (od korony ciernistej) i indziej. Forma jest z reguły różna. U jednych pojawiają się perjodyczne lub trwałe bole bez zewnętrznych znaków na tych miejscach, u drugich pęcherze lub blizny, nawet i rany na wymienionych miejscach. Zgodnie opowiada się o wszystkich wypadkach, że rany takie nigdy się nie zapalają, ani ropią i że sztuka lekarska jest tutaj zawsze bezradną. Dalej nie mieszkają takie osoby żadnych potrzeb cielesnych i są bardzo pobożne, mistycznie skierowane ku zbawicielowi cierpiącemu.

W historii pojawiają się tacy stygmatyzowani dopiero od 13 stulecia tj. mniej więcej od czasu, gdy zaczęto cierpiącego zbawiciela uzmysławiać, albo gdy krew Chrystusowa w teologii i pobożności zaczęła grać znaczącą rolę. Począwszy od 13 aż do 20 wieku naliczono 300 takich stygmatyzowanych, z pośród nich zostało 60 ogłoszonych świętymi przez kościół katolicki. Wśród stygmatyzowanych przeważały kobiety, tylko 50

mężczyzn stanowi tu wyjątek. Najgłówniejszą postacią z nich jest Franciszek z Asyżu. Jego stygmaty są udowodnione. Żaden inny, jak uczony papież Aleksander IV. potwierdza, że widział blizny Franciszka z Asyżu. Gdy w 2 lata przed śmiercią swoją na Monte Alverno modlił się Franciszek gorąco z tęsknotą w sercu, by podzielać cierpienia pańskie, wtedy widział spuszczającego się serafina a pomiędzy skrzydłami jego Chrystusa ukrzyżowanego. Ale z radością z tego widoku połączył się przenikliwy ból spółczucia z ukrzyżowanym. A gdy się św. Franciszek ocknął z ekstazy, czuł na rękach, nogach i w boku rany Jezusowe i nosił blizny Pańskie na ciele. Tak donosi historia. Z następnych stuleć nie przytaczamy przykładów, chyba z 19 wieku niejaką Annę Emmerich, córkę rolnika z Westfalu, dziewicę pokorną, religijną, magiczną. Urodzona w r. 1774 została w r. 1803 przyjętą do klasztoru Agnetenberg w Dülmen, gdzie leżała ustawicznie. Zniesienie klasztoru w r. 1811 dotknęło ją boleśnie. Poeci niemieccy Klemens Brentano i Luiza Hensel opisują pierwsze jej stygmatyzowanie mniej więcej tak:

Ona rozpatrywała cierpienia Pańskie i prosiła pełną współczucia, żeby jej pozwolił współcierpieć. Zmówiła pięć Ojczenaszów na intencję 5 ran jego a potem się rozpromieniła, czując przytem pragnienie i ból pański. W tym stanie widziała świetlną postać ukrzyżowanego a serce jej czuło wielki ból i radość. Czerwone jak krew promienie buchały z ran ukrzyżowanego Pana w jej ręce, nogi i bok a gdy się tych miejsc dotykano, wtedy wychodziły krople krwi z blizen. W tem stadium leżała potem bezprzytomna i w wielkich bolach. Córką domu spostrzegła tą krew na rękach jej. Ale stygmatyzowana prosiła o milczenie. Pełna stygmatyzacja trwała aż do r. 1819, w którym się blizny jej wskutek jej modlitwy znowu zamknęły (zniechęciły ją ustawiczne sądowe badania jej ran). Odtąd czerwieniły się tylko jej stygmy tylko w piątki i wydawały też krew. Bole zostały. W roku 1824 ostatecznie zmarła.

Kościół, nie wyłączając i kościoła katolickiego, odnosi się do tej sprawy bardzo ostrożnie, doradza nawet sam ostrożność przed oszustwami. A też i w wypadku Terezy Neumann rozpisuje się

też jeszcze jedną wielką grupę mahometan, których cyfra jest bardzo spora. Są to ci, którzy już zupełnie zerwali z koranem i mahometanizmem, którzy ale odwróciwszy się od swojej wiary, nie szukali, ani szukają innych dróg religijnych. Poznawszy, iż islamski sposób myślenia i islamskie obyczaje wszędzie stoją w sprzeczności z europejskim myśleniem i działaniem, przyszli oni do konkluzji, że religja przestała być potrzebną do życia elementem i że ją należy najwyżej tolerować jako opium (środek odcuczający) dla nieuczonych nędzarzy. A załatwiwszy w taki istnie bolszewicki sposób sprawę religji, usiłują teraz wnieść nową budowę socjalnego (społecznego) ustroju, w którymby religja nie grała żadnej roli. Co do osobistych ideałów życiowych to spora liczba tej grupy jako najwyższych życia uważa tylko zabawy, rozrywki i uciechy. A mylili byśmy się, gdybyśmy sądzili, że prawie ta grupa jest przystępniejszą dla nauki chrześcijańskiej. Wręcz przeciwnie! Doświadczenie uczy, że prawie ci modni mahometanie tej grupy, którzy nauki swoje pobierali w Europie,

w chrześcijaństwie upatrują coś sobie zupełnie obcego, co zwalczają z zaciekleścią. Ludzie tego kierunku są w danym razie gotowi poprzeć i faworyzować islam przeciwko chrześcijaństwu, ale nie jako religję, lecz jako broń polityczną wschodu przeciwko zachodowi. Że tacy ludzie przepisów religijnych nie przestrzegają, rozumie się samo przez się.

Wglądaliśmy w ten wrzący i kipiący świat duchowy obecnego islamu. Każdy odniósł to wrażenie, że tu chodzi o coś prowizorycznego o przedsiönek, obok którego leży jakieś tajemnicze nieznanie jutrzejsze coś! Niektórzy nazywają to co się tu dzieje, islamskim renesansem. Ale renesans prowadził czasu swego tylko do pozornego rozkwitu. Coś trwałego stworzyła dopiero reformacja. Czyby myśli reformacji nie potrafiły islamowi wskazać jedynie dlań zbawiennej drogi? Nie byłoby to zapewne na jego niekorzyść!

Czyś już wyrównał prenumeratę?

o niej nie tak prasa kościelna jak niewierna, aby mieć swoją sensację, może i swoje kpiny. Kościół katolicki ogłasza o Terezie Neumann wszystkie naukowe wyniki badań.

Dok. nast.

Dział polityczny.

Z Sejmu warszawskiego.

Dnia 3 bm. zebrał się sejm warszawski na sesję w jego życiu ostatnią. Senat w dzień później tj. 4 bm. Morituri nos salutant. Zapewne oba te ciała zbierają się na tę ostatnią sesję z odrazą do samych siebie; nie podobna bowiem przypuścić, aby rozumniejsi i uczciwsi przynajmniej postowie nie czuli odpowiedzialności za swe „czyny“. Za straconych na kłótniach, na bachanaljach egoizmu partyjnego, na gonitwie za własnymi korzyściami kilka lat. Za zaniedbanie reformy administracyjnej i reformy ordynacji wyborczej, które pozostawia sejm i senat w równie fatalnym stanie, grożącym państwu najwyższymi niebezpieczeństwami — jak je zastał. Za eksperymenty p. Wład. Grabskiego i udaremnienie kilkoletniej pożyczki, która doszła do skutku już nietylko bez sejmu i senatu, ale nawet wbrew woli tych ciał. Za zohydzenie w szerokich masach idei parlamentaryzmu. Za doznane i przyjęte policzki od czasu zeszłorocznego przewrotu. Ostatecznie za przewrót majowy spowodowany gospodarką Sejmu. „Czas“ pisze:

Sejm i senat zbierają się po raz ostatni, gdyż 28 listopada wygasają mandaty same z siebie. Przebieg sesji nikogo nie interesuje. Sejm i senat nie mają bowiem nic społeczeństwu do powiedzenia. Powinny uchwalić dodatek do budżetu na rok bieżący 1927-28, uwzględniając zmienioną sytuację wskutek zaciągnięcia pożyczki i potrzeby nowych wydatków (raty pożyczkowe, podniesienie pensji urzędniczych) — i na tem koniec. Zwołane zostają w myśl konstytucji dla uchwalenia preliminarza na rok przyszedły rozpoczynający się z dniem 1 kwietnia 1928, ale tego oczywiście uchwalić już nie potrafią. Nie potrafią tak samo niczego innego uchwalić, bo nie umiały tego uczynić za dni swej potęgi. Gdyby wreszcie usiłowały stanąć okoniem przeciw rządowi, to najpierw partie te osiągnęłyby między sobą zgody, a następnie śmierć obu ciał zostałaby przyspieszona o tydzień czy dwa. Jedynym więc realnem zadaniem, jakie mogą spełnić przez listopad, to uchwalenie budżetu dodatkowego. W ten sposób umożliwią rządowi nie pożyczkę — ona bez nich doszła do skutku — ale gospodarowanie aż do czasu nowego sejmu w granicach tegorocznych zamknięć rachunkowych. W tych bowiem granicach utrzymany jest dodatkowy budżet na rok 1927-28.

Wszystkie stronnictwa przygotowują się do wyborów. Zdarzają się dziwne rzeczy. Tak utracił w P. S. L. Witos dno pod nogami. Chłop i senator Jakób Bojko ogłosił w Krakowie manifest do włościanstwa, oświadczający się za współpracą z marszałkiem Piłsudskim, a przeciw osobie i polityce posła Witos. W manifestie tym senator Bojko piętnuje w ostrych słowach upadek moralny i korupcję w szeregach stronnictwa, zapowiada swą pracę nad oczyszczeniem i zjednoczeniem ruchu ludowego, oraz wzywa ogół włościanstwa pol-

skiego do skupienia się około jego osoby i pisma, które pod nazwą „Chłop Polski“ będzie wydawać w Krakowie. W manifestie tym senator Bojko zapowiada zwołanie w najbliższym czasie wielkiego kongresu ludowego do Krakowa. Równocześnie senator Bojko wysłał list do posła Witos z oświadczeniem, że występuje z polskiego klubu „Piast“.

Krok Bojki spowodował wystąpienie z P.S.L. czyli Piasta wielu posłów, tak że Witos będzie musiał wystąpić z prezydium (chcą go posłać i do Ameryki) a na czele partii stanąłby albo marszałek Rataj, albo Dębski. Tak chcą jeszcze ratować jedność partii P. S. L.

Budżet polski na rok 1928-29.

Niektóre pisma warszawskie podają szczegółowe cyfry preliminarza budżetowego na rok 1928-29. W cyfrach okrągłych budżet wydatków na rok najbliższy przedstawia się następująco:

Ministerstwo spraw wojskowych 684 miliony. Ministerstwo oświaty 366 milionów. Ministerstwo spraw wewnętrznych 195 milionów. Ministerstwo robót publicznych 110 do 120 milionów. Prezydent Rzeczypospolitej, Sejm, Senat i Prezydium rady ministrów około 21 milionów. Ministerstwo spraw zagranicznych 54 miliony. Ministerstwo sprawiedliwości 102 miliony. Ministerstwo przemysłu i handlu 44 miliony. Ministerstwo komunikacji (bez przedsiębiorstwa kolei państwowych) 3 i pół miliona. Ministerstwo rolnictwa 41 milionów. Ministerstwo pracy 66 milionów. Ministerstwo skarbu 110 milionów. Ministerstwo reform rolnych 32 miliony. Emerytury 103 miliony. Renty 145 milionów. Długi państwowe 232 miliony.

Nowy blok mniejszości.

Rokowania w sprawie utworzenia wyborczego bloku mniejszości, posunęły się pono tak dalece naprzód, że właściwie można już o nim mówić, jako o fakcie dokonanym. Do bloku tego weszliby Żydzi z wyłączeniem ortodoksów, Białorusini i Ukraińcy bez socjalistów i komunizujących ugrupowań, oraz burżuazyjne stronnictwa niemieckie.

Czesi żądają zmiany taryfy celnej z Polską.

Minister handlu dr Peroutka, wygłaszając na komisji przemysłowej Izdy posłów expose o traktatach handlowych Czechosłowacji, wyraził zapatrywanie, że w stosunkach handlowych z Polską będzie musiała nastąpić zmiana, ponieważ coraz bardziej wzmagają się głosy, które domagają się zmiany taryfy celnej.

Minister mówił: „Zdaje mi się, że dotąd nie osiągnęliśmy równowagi w stosunkach odnośnie do Polski. Spodziewam się, że rozwijająca się konsolidacja życia gospodarczego w Polsce przyczyni się również do wzmożenia Handlu w Czechosłowacji“.

Walki w Meksyku.

W meksykańskim stanie Vera Cruz, koło Pico de Orijaba, przyszło do walki między wojskami rządowymi a powstańcami. Po obu stronach były wielkie straty. Po stronie wojsk rządowych miało zginąć 2 generałów i szef sztabu generalnego.

Wiadomości ze Śląska.

Zaprzysiężenie nowego wiceburmistrza. Dnia 27 października złożył w Starostwie nowy cieszyński wiceburmistrz p. prof. Jan Wałach ślubowanie, przepisane ustawą.

Nagły zgon. W nocy z środy na czwartek zmarł niespodzianie p. Rudolf Hartmann, kupiec w Cz. Cieszynie, prezbiter i przewodniczący komitetu budowy kościoła ewang. zboru a. w. w Cz. Cieszynie. Pogrzeb jego odbędzie się w sobotę o 1/22 godz. popoł. z domu Saska Kępa. Po pòbłogosławieniu w nowym kościele będą zwłoki nieboszczyka złożone na nowym cmentarzu w Cz. Cieszynie.

Opłaty telefoniczne droższe o 50 procent. Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie komunikuje, że z dniem 1 listopada br. rozporządzeniem Min. Poczt i Telegr. podwyższone zostały telefoniczne opłaty abonamentowe o 50 proc. Również o 50 procent podwyższone zostały opłaty za dodatkowe aparaty i przyrządy, jak dzwonek, słuchawka, wzgl. kontakt zatyczkowy.

Z elektrowni cieszyńskiej. Już od roku toczyły się z gminą miasta Skoczowa rokowania celem instalacji tamże światła elektrycznego. Gmina miasta Skoczowa zgodziła się nareszcie zawrzeć z cieszyńską elektrownią umowę, tak że długo żywiony zamiar rozbudowy elektrowni będzie mógł być niebawem przeprowadzony.

Nowe nazwy ulic. Na ostatnim posiedzeniu wydziału gminnego zapadły następujące uchwały: Zmienia się ul. Mieszczańską na ul. Ludw. Kluckiego, część ul. Miarki od Sierocińca do Szkoły G. W. na ul. Kraszewskiego, ulicę, która prowadzi od ul. Polnej do kolonii koło cmentarza centralnego nazwać ul. Wiejską, dwie zaś równoległe ulice, położone w samej kolonii, ulicami Macierzy Szkolnej i Dr. Bucewicza, ulicę zaś dr. Prutka zmienić na ul. Bolesława Chrobrego.

Zmiany w rozkładzie jazdy. Z dniem 1 listopada br. zaszły na linii kolejowej Katowice-Chybie-Cieszyn następujące zmiany: Pociąg osobowy, wychodzący z Cieszyna o godz. 5'10, który dotąd przybywał do Katowic o godz. 9tej, przybywać będzie do Katowic już o godz. 8'38. — Z Katowic wychodzić będzie nowy pociąg bezpośredni do Cieszyna, odjeżdżający z Katowic o godz. 5'23, który przybywać będzie do Cieszyna o godz. 8'44. Pociągi te prowadzić będą także i wagony czwartej klasy.

Pożar. W nocy na 23 hm. o godz. 1.30 wybuchł pożar w drewnianej stodole B. Bułowskiego w Kamienicy, który zniszczył stodołę wraz z całym tegorocznym zbiorem, oraz przyległą wóznnię i dach domu mieszkalnego, wyrządzając szkodę na około 23.500 zł. Jak dochodzenia wykazują, zachodzi przypuszczenie, że pożar powstał przez rzucenie niedopałka papierosu.

Jak należy stemplować podania o odroczenie podatków? Ze względu na ciągłe nieporozumienia, jakie zachodzą pomiędzy płatnikami podatków a Izłą skarbową przy zgłaszaniu odwołań, na których jest brak znaczków stemplowych, poniżej podajemy wyjaśnienia Izby skarbowej. Jeżeli zakwestjonowana

suma podatku majątkowego nie przenosi kwoty 50 zł, odwołanie wolne jest od opłat stemplowych. Jeżeli zakwestjonowana suma podatku majątkowego przewyższa 50 zł, lecz nie przekracza 100 zł, opłata stemplowa wynosi 2 zł. Na wszelkie inne podania i prośby do władz państwowych, a więc na prośby o ograniczenie, wstrzymanie egzekucji i t. p. stempel wynosi w każdym poszczególnym wypadku 3 zł.

Znalezienie trupa. Dnia 22 października znaleziono w lesie cygańskim w Bielsku trupa wisielca, którego nazwisko lub pochodzenie nie zdołano ustalić. Trupa sfotografowano i odstawiono do kostnicy cmentarza katolickiego w Bystraj. Dalsze dochodzenia za przyczyną śmierci i stwierdzenia tożsamości denata w toku.

Dział kościelny.

Którzy chcą bogatymi być, wpadają w pokuszenie i w sidło, i wiele głupich i szkodliwych pożałliwości, które pogrążają ludzi na zatracenie i zginienie. (1. Tymot. 6, 9.)

Którzy chcą być bogatymi, pisze nasz tekst. Co to są za ludzie? Czy są to ci pilni i pracowici ludzie, którzy się trapią od wczesnego ranka aż do wieczora, aby zapracować na kawałek chleba? Albo czy to jest ten ojciec rodziny, który chce przyczynić się pracą swoją do tego, aby dzieci jego kiedyś w życiu lepiej się miały, niżeli to jemu danem było. O nie! Albo czyż to ci, których ludzie nazywają bogaczami. Dlatego, że mają bądź większe majątki rolne, bądź też fabryki i przedsiębiorstwa. Także nie! A już wcale nie ci, którzy przed światem zachowują się tak, jak gdyby w domu mieli kopalnię złota, wówczas w rzeczywistości w domu biedy dosyć, a długów więcej jak dosyć. — Nie, ci, którzy chcą bogatymi być, to są ci, którzy nie będąc zadowolonymi z dochodów swoich uczciwie zapracowanych, zawsze domagają się dostatków, bądź dla tego, że chcą na każdy dzień używać hojnie, jak ów bogacz w ewangelji, przedewszystkiem ubierać się jaknajwykwintniej i w tej myśli, że mu pod względem przepychu i wystawności nie tak łatwo kto dorównać może. To są ci, którzy nie będąc z tego zadowolonymi, co im Bóg w łasce swej przydzielił jako wynik i błogosławieństwo pracy ich, nawet i za pomocą diabła chcą osiąść majątki przedewszystkiem przez spekulację, albo przez nieuczciwe manipulacje, w danym razie za pomocą przewrotu, gwałtu, rabunku i rewolucji. To są ci ludzie, których tu apostoł Paweł ma na myśli, jeżeli tu pisze: Którzy chcą bogatymi być, wpadają w pokuszenie i sidło. A ludzi tych jest owszem w dniach dzisiejszych bez liku. Dla wielu ludzi nie uchodzi za najwyższe szczęście być bogatym a za najwyższy cel: stać się bogatym. O czym mówi się zwyczajnie w towarzystwach? O szczęściu i powodzeniu bliźnich a przytem może o własnem niepowodzeniu. Dlaczego i o co procesują i nienawidzą i przeklinają się nieraz ludzie często przez długie lata? Zwyczajnie dla majątku, rzeczy wartościowych, posiadłości i tego rodzaju podobnych rzeczy. Dlaczego głuszą i zabijają niejedni ludzie głos sumienia swego? Tylko dlatego, że im jest niewygodnym ostrzegawcą na drodze do majątku. Dlaczego tylu,

tylu stosunkowo dobrze uposażonych ludzi opuściło nasz stary świat, aby się przeprawić do onego nowego świata poza oceanem tj. do Ameryki? Tylko dlatego, że spodziewano się tam zmiany ku lepszemu, lepiej nadzwyczajnego szczęścia i majątków! Ach, pożałujcie Boże, wielu tych łatwowiernych, lub nawet awanturników nie musiało na sobie doświadczyć tej prawdy, że tacy ludzie wpadają w pokuszenie i w sidło i w wiele głupich i szkodliwych pożytków, które pogrążają ludzi na zatracenie i zginienie. O ile lepiej czynią ci, którzy mają całkiem inny cel, tj. ci, którzy pragną bogatymi być w Bogu!

Z kościoła i ze szkoły.

CZ. CIESZYN. Wieczorek reformacyjny. W niedzielę, dnia 30 października br. odbył się w Strzelnicy miejskiej tegoroczny wieczorek reformacyjny, urządzony z ramienia Ewang. Stow. Pań w Cz. Cieszynie. Jak wielką popularnością wieczorki te się cieszą, świadczy fakt, że największa sala w Cz. Cieszynie okazała się za małą, aby pomieścić tłumy, które się na tym wieczorku familijnym zjawiły. Ks. pastor Zahradnik powitał zebranych z obu stron Olzy, podkreślając w swoim przemówieniu, że nie trzeba nam się obawiać o przyszłość zboru naszego, jeżeli tego ducha jedności i ofiarności, jaki w naszym zborze istnieje, i nadal pielegnować będziemy. W skład programu wchodziły deklamacje, z których „Nasz Luter“, wypowiedziany przez p. Nemetzówną wywołał huczne oklaski. Duet skrzypcowy i fortepianowy p. Stillerówny i p. Cieńciały, śpiewy chóru kościelnego oraz żywe obrazy bardzo się podobały. Ks. Dr. Dawid wygłosił interesujący wykład o „Życiu rodzinnym Dra Marcina Luthra“.

— Z ewang. zboru a. w. Na budowę kościoła ewang. w Cz. Cieszynie złożyli goście na weselu p. Karola Dziadka, nauczyciela z Wędryni z p. Anną Hławiczkówną z Gór. Żukowa 442 Kł. Składamy serdeczne „Bóg zapłać“; nowożeńcom „Szczęść Boże“!

— Poświęcenie kościoła. Jakiś już raz pisali, odbędzie się poświęcenie nowego kościoła w Cz. Cieszynie w pierwszą niedzielę adwentową, t. j. 27-go listopada br. Poświęcenia dokona N. P. W. ks. Dr. Eryk Wehrenfennig, prezydent ewangelickiego kościoła w Czechach, na Morawach i na Śląsku. Senjora śląskiego zastępować będzie ks. Dr. Hugon Folwertschny z Frywałdu. Uroczystość poświęcenia rozpocznie się punktualnie o godz. 8 i pół. Zaraz po poświęceniu odbędzie się w kościele i na polu pierwsze nabożeństwo polskie, o godz. 11-tej nabożeństwo niemieckie. O godz. 1-szej wspólny obiad w Strzelnicy miejskiej. W sobotę, dnia 26 listopada o godz. 7-ej wieczór, również w wielkiej sali Strzelnicy miejskiej wieczorek powitalny. Wszystkich domowników wiary z bliska i daleka zapraszamy serdecznie do wzięcia licznego udziału w tej niezwyklej uroczystości. Niechaj dzień 27 listopada będzie wielką manifestacją ewangelicyzmu i niechaj będzie zapisany złotymi literami w dziejach naszego drogiego kościoła na Śląsku. — Chcący wziąć udział w uroczystości domownicy wiary ze

Śląska polskiego, nieposiadający przepustki granicznej, powinni się zgłosić w ich urzędach parafjalnych celem zapisania ich do list, lub podać na piśmie swoje życzenia w kancelarii parafjalnej zboru ewang. a. w. w Cz. Cieszynie, Ostrawska 15.

GOLESZÓW. Zgon. Ku wielkiemu powszechnemu żalu zmarł niespodziewaną śmiercią na udar serca w szerokich kołach znany i bardzo poważany współbrat nasz Jerzy Stanieczek, chałupnik i krawiec w Goleszowie, 25 paźdz. w 70 roku błogosławionego życia swego. Pogrzeb jego był najwymowniejszym dowodem ogólnego szacunku, jakim darzono nieboszczyka. Już dawno nie było przy pogrzebie tak liczego uczestnictwa i współczucia, jak przy pogrzebie zgasłego. Był to zborownik całym sercem do kościoła przywiązany, o czystym charakterze, nienagannym obcowaniem, poszukiwany rzemieślnik, znakomity pszczelarz, pełen uprzejmości, uczynności i zdrowego humoru, jeden z tych najlepszych i najwierniejszych synów naszej śląskiej ziemi, którą tak kochał i o której pragnął, aby jej odrębny charakter zachowany został. Zmarły pozostawił po sobie wdowę, 2 synów i 2 córki własne z pierwszego małżeństwa i 4 córki niewłasne, 5 zięciów i synową, brata i licznych krewnych. Cześć jego pamięci!

— Dary. Pięknym świadectwem przywiązania do kościoła jest pamięć o jego potrzebach na uroczystościach weselnych. Otrzymaliśmy ostatnim czasem czy z białego wieńca czy z składki urządzonej przy weselach następujące dary: od nowożeńców Andrzeja Wiselki i Emilji z Pinkasów 10 zł na kościół, od Teodora Berka i Marji z Wapieników 20 Kł i 30 zł na nowe organy, od Jana Cichego i Zuz. z Szczuków 21 zł na organy, od P. Drózda i Zuz. z Niedobów 20 zł na kościół, od P. Szturca i Anny z Cymorków 20 zł na organy i 20 na sieroty w Ustroniu, od Ludwika Lipowczana i Zuz. z Cichych 35 zł na kościół. Rodzina Stanieczków z Goleszowa ofiarowała za uczczenie pamiętki swego drogiego niezapomnianego ojca śp. Jerzego Stanieczka 50 zł na kościół i 10 zł na ubogich. Dzięki serdeczne wszystkim ofiarodawcom a nowożeńcom: szczęść Boże!

MIKUSZOWICE przy Bielsku. W niedzielę, dnia 6 listopada br. odbyło się w nowej szkole w Mikuszowicach posiedzenie tutejszych zastępców cmentarnych w sprawie rachunków rocznych tutejszej gminy cmentarnej, jako i w sprawie reparacji podjętych w tutejszej starej szkole. Tutejsza gmina cmentarna należy pod zarząd Ewangelickiego urzędu parafjalnego w Bielsku.

STANISŁAWÓW. Rocznicą. W dniach od 30 października aż do 1 listopada br. odbyła się tutaj 31 rocznica ewangelickich zakładów dobroczynnych w Stanisławowie. Przebieg ich był następny. W niedzielę, dnia 30 października 1/411 nabożeństwo polskie, gdzie wygłosił kazanie ks. pastor Emil Ladenberger ze Stryja. Po południu tegoż samego dnia o godz. 4-tej zebranie powitalne, które się odbyło w tutejszym kościele ewangelickim. Urozmaiciły to zebranie mowy gratulacyjne przyjacielom i gościom przybyłym z bliska i daleka. Wieczór o godz. 1/28 odbył się wieczorek familijny w sali szkoły ewangelickiej z muzykalnemi, deklamacyjnemi i gimnastycznymi popisami dzieci i gminy zakładowej. W poniedziałek dnia 31 października o 1/211 dopoł. nabożeństwo uro-

czystościowe. Kazanie wygłosił w języku niemieckim przez ks. Dra. Jana Jaquemara z Wiednia. Popoł. o godz. 4 uroczysty pochód dzieci następnie wygłoszenie sprawozdania w kościele przez ks. Dr. Teodora Zoecklera. Wieczór o godz. 1/28 pogawędka przy herbacie w sali szkoły ewangelickiej. We wtorek dnia 1 listopada zgromadzenie Zjazdu kościelnego z odczytami wygłoszonymi przez ks. ks. Jana Jaquemara i Kamla z Poznania. Popoł. o godz. 4-tej sprawozdanie o pracy Stowarzyszenia Gustawa Adolfa dalej debata o nowej ustawie kościelnej dla kościoła małopolskiego jako też i o zakładzie pensyjnym. Zjazd miał bardzo godny przebieg. Kościół ewangelicki w Małopolsce jest najmniejszym z Kościołów krajowych w Polsce ale dzięki ogledności i sile organizacyjnej obecnego wodza kościoła tego ks. dra. Zoecklera stawia kościół ten czoło wszystkim trudnościom i wykazuje się bardzo chwalebnyimi owocami. Widzimy tam życie nadziei a to dlatego, że tam są ludzie, którzy z swoim wierzącym „a jednak“ podjęli walkę z małowiernością ludzką. Stawiając tak świecę ewangelji i na świecznik a nie pod korzec, zapalono tam i innych mianowicie Ukraińców, wśród których się w ostatnim czasie ruch ewangelicki wbrew sceptycznemu przepowiedniom zaczyna bardzo pomyślnie rozwijać. O ruchu tym zresztą w krótkce nieco więcej.

WARSZAWA. Autonomia kościoła Narodowego. Ks. Huszno, kaznodzieja i przywódca prześladowanego przez księży rzymskich kościoła Narodowego poddał się pod protektorat prawosławnego metropolity a wraz z nim część członków Kościoła Narodowego. Metropolita prawosławny Dyonizy zamianował teraz orędowniem z dn. 28 września b.r. ks. Husznę administratorem polskiego Kościoła Narodowego z temi samemi prawami, które przysługują apostołskiemu administratorowi kościoła rzymsko-katolickiego. W charakterze tym zostanie ks. Husznie przydzielona Rada kościelna a wśród praw jakie teraz uzyska, będzie i prawo bezpośredniego pertraktowania z rządem w sprawach kościelnych, jako też prawo przyswojenia sobie godności infulata. Tylko sprawy małżeńskie zostaną zastrzeżone dla kompetencji Konsystorza metropolijnego. Organ administratora ks. Huszny oczekuje od tego zarządzenia znacznego ożywienia na rzecz Kościoła Narodowego w Polsce, który jak wiadomo przybył z Ameryki i jest coś podobnego w rodzaju kościoła staro-katolickiego, nie uznającego papieża za głowę swoją.

PARYŻ. Ofiarności katolików francuskich. Choć katolicy we Francji ponoszą podatki, jak każdy francuz, to jednak dobrowolnie opodatkowali się też na szkoły katolickie, które utrzymywać muszą własnym kosztem. Coroczny ten podatek dobrowolny wynosi 6 milj. franków. Sumę taką musimy owszem w niewiernej Francji, gdzie mamy największy odsetek ateistów, nazwać bardzo znaczną. Trzeba i tutaj naturalnie dodać, że we Francji kościół katolicki jest taksamo jak każdy inny kościół pewnego rodzaju stowarzyszeniem a nie uprzywilejowaną półpaństwową instytucją, jak w innych państwach katolickich. Gdzie kościół żyje w uciskach, tam zdobywają się jego współwyznawcy na znaczniejsze wysiłki. Nie poszkodziłoby i naszym ewangelikom, gdyby się od tych ofiarnych Francuzów też i w stosunku do swego kościoła chcieli czegoś nauczyć.

LWÓW. Duńska misja szerzenia chryścjanizmu. Do Lwowa zjechała duńska misja szerzenia chrześcijaństwa wśród żydów i wykonuje swą działalność w lokalu przy ul. Grodzieckiej 9. W lokalu tym mieści się bezpłatna biblioteka dla żydów. Jest to obok działającej już od lat kilku we Lwowie przy ul. św. Zofji misji anglikańskiej, druga instytucja, mająca tego rodzaju cele.

Wesele w Tömörin. Było tam wesele w olbrzymich rozmiarach. Para narzeczonych syn i córka, oboje dzieci bardzo bogatych rodzin chłopskich. Na wesele zaproszono oprócz księdza, nauczyciela i urzędników gminnych 400 rodzin, połowa ze strony narzeczonego, druga połowa ze strony narzeczonej. Na wesele przybyło przeszło 1200 gości. Na ugoszczenie tychże zabito 3 karmne świnię, jednego wołu, 3 cielęta, 200 par kurcząt. Napieczono 4 centnary metryczne chleba i 2000 rozków. Konsumowano 20 hl wina, 12 hl piwa i 200 flaszek wody sodowej. Na pieczywo, które 15 kobiet przez 3 dni wypiekały, potrzebowano 200 kg mąki, 3000 sztuk jaj, 50 kg orzechów, 80 kg cukru, 15 kg czekolady, 5 kg rozynek i 2 tuziny cytryn. Smacznego!

GRAC. Zgromadzenie. Po raz pierwszy od początku swego istnienia odbyło stow. centralne Gustawa Adolfa, mające swą siedzibę w Lipsku, główne roczne zgromadzenie za granicą. Było to w ostatnich dniach wrześniowych w Gracu, w stolicy styryjskiej w Austrii, gdzie dwa ewang. zbory istnieją. Ciekawą jest to rzeczą, z jaką uprzejmością władze krajowe i państwowe przyjmowały stowarzyszenia, mimo to, że ewangelicy w Styrii liczą zaledwie 2 proc. ludności tamtejszej. Były to imponujące festyny ewangelicyzmu. Uczestnictwo było nadzwyczaj silne. Z Niemiec przybyło niejakich 600 delegatów i gości, z Austrii, nie licząc zborowników z Gracu 500, z Jugosławji 100, tak samo przybyli delegaci i goście z Węgier, z Szwajcarii, Czechosłowacji, Rumunji, Włoch. z krajów nadbałtyckich, z Polski (niejakich 20 niem. delegatów). Miasto przyodziało się w szatę świąteczną. Wszystkie budynki urzędowe były ozdobione choragwiami. Burmistrz miejski i marszałek krajowy powitali osobicie zgromadzonych. Gazety wydały osobne dodatki, odnoszące się do uroczystości, dyrekcja kolejowa dała do dyspozycji osobne pociągi i przyznała nawet zniżkę ceny jezdnej. Austriacki rząd związkowy wysłał wysokiego urzędnika ministerjalnego, celem powitania stow., prezydent państwa przesłał osobne pismo odręczne i nawet kanclerz, kat. ks. prałat dr. Seipel, pozdrowił pisemnie zgromadzenie. Obrady odbyły się w wielkiej sali koncertowej, którą tamtejsi zborownicy zamienili w piękny kościół, postawiwszy w nim przesliczną kazalnicę i cenny ołtarz a na nim duży krzyż, zgoła aż do sufitu sięgający. Obrady rozpoczęto i kończono śpiewem nabożnych pieśni kościelnych. Sekretarz generalny stow. ks. dr. Bruno Geißler miał referat o ewang. kościele w Jugosławji, liczącym przeszło 200.000 dusz, na podstawie osobistych badań kraju i zborów tamtejszych, które był zwiedził. Prof. uniwersytetu w Freiburgu w Breisgau dr. Ritter miał bardzo ciekawy odczyt o reformacji, w którym odparł zarzuty, czynione w ostatnim czasie przez pewnych kat. uczonych, jakoby ostatecznie reformacja była spowodowała upadek narodu niemieckiego i zniszczenie jego światowej potęgi. Nie reformacja, lecz przeciwreformacja Habsburgów

rozerwała i osłabiła państwo. Nie rzbodzi się o to, aby podnosić rekrimiacje, co się stało przed 500 laty i naród rozdzieliło, lecz o to, aby ewang. i kat. znaleźli platformę, na której stojąc, by się spoili w miłości wspólnej ku swemu narodowi.

Dok. nast.

WIEN. Wspomnienia bałtyckie. Dnia 25 października wygłosił Dr Entz, prof. ewangelickiego teologicznego wydziału w Wiedniu ogromnie interesujący wykład publiczny o męczeństwie pastorów ewangelickich w krajach bałtyckich, których bolszewicy masowo mordowali. Profesor Entz opowiada o torturach, jakimi dręczyli bolszewicy kaci pastorów, jak również duchownych innych wyznań w krajach bałtyckich.

W samym tylko mieście Rydze czerezwyczaja w przeciągu 4 i pół miesiący wydała 3.854 wyroki śmierci. Duchownym poczytywano za zbrodnię, jeżeli powstrzymywali się od wygłaszania kazań. Wtrącano ich do więzienia a potem bez przesłuchania lub po jakimś fikcyjnym postępowaniu sądowem tracono. Trybunał miał już wyrok z góry gotowy. Przewodniczącym trybunału był pewnego razu analfabeta, który nie umiał nawet podpisać się na wyroku. Chłopiec 15-letni wydawał wyroki śmierci, które bezzwłocznie wykonywano. Egzekucje odbywały się bez świadków. Kaci strzelali poprostu do swoich ofiar, uważając tylko na to, aby nie zniszczyć tylko odzieży, która im przypada tylko w udziale. Do pełnienia funkcji katowskich zgłaszali się masowo sadyści oraz zwyrodniałe kobiety, które straszliwie znęcały się nad swoimi ofiarami. Pastorów w krajach bałtyckich wymordowano około 40. Losy niektórych z nich były straszliwe. I tak np. pastorowi Hesse ponieważ nie chciał odwołać pisemnie swoich kazań, wykłuto mu oczy przed rozstrzelaniem. Pastora Taube aresztowano ponieważ miał przy sobie zakazane książki. Tą zakazaną książką była biblja. Nieszczęsnego zamorzono w więzieniu głodem. Pastora Grossa, nie można było stracić, ponieważ rozgoryczenie i wzburzenie było już nazbyt wielkie. Porwano go tedy w głąb Rosji i zamknięto razem z 40 ludźmi w tak ciasnej celi, że nikt nie mógł się ani na chwilę położyć. Wszystkich więźniów morzono głodem. Większość z nich zmarła wśród męczarni.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy usilnie o jaknajrychlejsze uiszczenie zaległych prenumerat. Każdy zrozumie, że drukarz kosztuje dużo pieniędzy. Gazeta nasza stoi abonentami a my nie pobieramy z nikąd żadnych subwencji jak ci, którzy w oszczerczy sposób o nas to głoszą. Jeżeli wydawnictwo spełnia sumienie swój obowiązek, niech to czynią i czytelnicy. A tak jeszcze raz: Prosimy o rychłe uiszczenie zaległych prenumerat.

Skóry krowskie na podeszwy, na blanki i na czarne i żółte juchty cielące i kozie skóry na boks i szewro, baranie na kozuchy przyjmuje do garbowania

Bisek, garbarz,
CIESZYN, Mała Łąka.

Inserujcie w naszym czasopiśmie!

Najlepsze materje bielskie!

NAJWIĘKSZY WYBÓR
w materjach męskich
i damskich

z czystej wełny, w najlepszych jakościach i najmodniejszych deseniach
— po cenach fabrycznych! —

SPECJALNOŚĆ:
Impregnowane materje na płaszcze.

Elfryda Pollak,
Fabryczny skład materji bielskich
CIESZYN, Nowe miasto 14, I. p.

—: Skład bielskich materji wełnianych! :—

Materje na ubrania męskie:

całe ubranie	zł 18.—
" "	" 24.—
" "	" 36.—
" "	" 48.—
" "	" 60.—
" "	" 85.—

Rypsy i kamgarny na suknie:

cała suknia	zł 16.—
" "	" 22.—
" "	" 29.—
" "	" 35.—
" "	" 42.—
" "	" 48.—

Materje na kostjumy, płaszcze, smokingi, weby, szyfony, gradle, wsypy, zefiry, kartony, druki, woale, ręczniki, cągi, barchany, flanele, kołdry watawone i flanelowe, chustki i fartuchy jedwabne, parasole od zł 5.50 do 32.—, sienniki od zł 4.50 do 9.00, na cychy od zł 1.18 do zł 2.30

Tylko dobre towary! Proszę uważać na ceny w oknach wystawowych. Sumienne ceny!

Dom towarowy Józef Hutta, Cieszyn, Stary Targ 14.

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas” wychodzi każdą niedzielę. Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do drukarni Ferdynanda Schulca w Cieszynie.

Ogłoszenia zamawiać można w drukarni Schulca, Głęb. 12, albo w Administracji tamże.

Przedpłata za II. półrocze wynosi po polskiej stronie 4.50 Zł. po czeskiej stronie za II. półrocze 15 Kč.

Założyciel:

śp. ks. superintendent Dr. Teodor Haase.

Organ

Towarzystwa Ewangelików Śląskich.

Ogłoszenia oblicza się według taryfy, pr y kilkorazowym umieszczeniu odpowiedni rabat.

Przedpłatę uskutecznić można u mężów zaufania, albo gdzie takowych niema, po polskiej stronie w drukarni Ferdynanda Schulca Głęboka 12, po czeskiej stronie u p. oficjła Jana Brody w mleczarni przy drodze do Jabłonkowa, albo też czekiem pocztowym Warszawa Nr. 180.209, Praga 78.929.

Nr. 50.

Cieszyn, 11 grudnia 1927.

Rocznik 51.

Poświęcenie ewang. kościoła.

Ponad dnie uroczyste przeciętej miary, jakie śląska ludność ewangelicka w ostatnich latach obchodziła, wysunął się wysoko w swej wspaniałości dzień poświęcenia nowego ewangelickiego kościoła w Cz. Cieszynie, z rzędu wliczając kościoły w Mor. Ostrawie i St. Hamrach, 21-go na Śląsku Cieszyńskim. Różne okoliczności przyczyniły się do tego, by 1. niedzielę adwentową b.r. uczynić dniem historycznym i nadzwyczaj uroczystym. Nie tylko, że niebo błogosławiło niezwykłą o tej porze pogodą, że liczny zbor, od podziału Śląska aż do onego dnia, prawie że bezdomny znalazł po ogromnych wysiłkach miejsce, gdzie się będzie mógł skupiać koło ołtarza Pańskiego, że przez ukończenie budowy kościoła w Cz. Cieszynie zostały bolesne skutki nieszczęsnego podziału naszego kraju i zboru Cieszyńskiego, jakie się pojawiały i na polu religijnem, po wielkiej części zlikwidowane należy zapisać złotemi literami do historii protestantyzmu śląskiego. Co więcej jeszcze znaczy, to ten fakt, że każdy 10-ty śląski ewangelik był przy poświęceniu nowego ewang. kościoła obecny i że śląski protestantyzm przez to swoje dziesięcioletnie zebranie, przez grzmotny swój śpiew i nabożne skupienie w słuchaniu słowa Bożego zadokumentował, że jego przywiązanie do sieni Pańskich jeszcze nie ostygło i że on nadal chce być i żyć pod hasłem: Myśmy ludem Bożym a Bóg Bogiem naszym.

Już w przeddzień uroczystości zaczęli się zjeżdżać goście z dalszych okolic. Na wieczorku powitalnym, który się odbył na strzelnicy, ks. pastor Zahradnik mógł powitać oprócz tłumnie zebranych zborowników mnóstwo distinguished gości, m.i. NPW. ks. Prezydenta Dra. Wehrenfenniga z Jabłonka, członka świeckiego Naczelnej władzy kościelnej nadradcę krajowego Dra. Stadlera z Opawy, członka Centralnego Stow. Gustawa Adolfa w Lipsku Generalnego Superintendenta Dra. Blauckmeistra z Drezna, radcę kośc. Dra. ks. Folwertschnego z Frywałdu, nadradcę kośc. ks. Dra. Schennera z Berna, pastora Schillera z Katowic w zastępstwie Prezydenta górnośląskiego ewang. kościoła Dra. Vossa, księży pastorów: Gabrysia ze Skoczowa, Kleiś'a z Frydku, Badury z

Bogumina, Jesch'a z M. Ostrawy, Sohn'a z Bruntalu, Herr'a z Opawy, Trombika z Orłowej, prof. Harlfingera z Bielska i innych.

W program doborowy wieczórka wchodziły występy orkiestry Stow. śląskich nauczycieli, okolicznościowy poemat p. Wojnara z Cieszyna, przemówienie kuratora zboru burm. Koźdonia, który zeskicował położenie zboru na tle zagadnień religijnych i narodowościowych a przede wszystkim występy dziewcząt, które pod przewodnictwem p. profesorowej Kotschy przedstawiły zachwyconym słuchaczom rok kościelny w żywych obrazach i śpiewach, skarbiąc sobie burzliwą podziękę. Serdeczne gratulacje gości i złożone przez nich znaczne dary przyczyniły się nie mało do wzbogacenia radosnego i serdecznego nastroju przedwieczora właściwego dnia uroczystego.

Zaświtała niedziela 27 listopada, złotemi literami zapisana w pamięci uczestników a przede wszystkim w sercach tych, którym było dane uwieńczyć trudy i ofiary nadzwyczaj pomyślnem zakończeniem. Mróz poprzedzającej nocy w niemałej mierze przyczynił się do dobrego stanu dróg i placu kościelnego. Gdy koło godz. 8 rano jasno wschodzące słońce oblało złotem swych promieni podnoszący się na wzgórzu ku niebu jak mocny gród Dom Boży, ze wszech stron zbierały się już setki uczestników, witanych pozdrowieniem „Bóg z nami“, które widniało na zieleni i chorągwiach ozdobionej bramie tryumfalnej. Bardzo miłe wrażenie zrobiło na gości przyozdobienie chorągiewkami w barwach Gustawa Adolfa okien domów na ulicach, prowadzących ku kościołu. O godz. 1/29 zaczęła się uroczystość w sali, względnie przed salą konfirmandów, poświęconej już w dniu 29 maja b.r., w której się odtąd odprawiały nabożeństwa i w której oprócz duchowieństwa i prezbiterstwa byli zebrani zastępcy rządu, zastępstwa prezbiterstw, gminy miasta Cieszyna, żydowskiej gminy wyzn. w Cz. Cieszynie, stowarzyszeń i.t.d. Podczas śpiewu adwentowej pieśni pastor miejscowy wstąpił do ołtarza i po cichej modlitwie podniósł pismo św. i naczynia spowiednie, ułożone na ołtarzu, rozdając ostatnie pomiędzy duchowieństwo i ruszając w pochód ku swemu przybytku. Na progu sali konf. pochód zatrzymał się i ks. Zahradnik zmówił słowo pożegnalne. Gdy chwilę

Kierownictwom szkół, spółkom i zakładom dobroczynnym

nadaje się najlepsza sposobność ko-
rzystnego zakupna na ubrania dla chłop-
ców i dziewcząt, jako odpowiednich
- podarunków na gwiazdkę -

we wielkim składzie sukna

GUSTAW POLLAK

CZ. CIESZYN

obecną porównał z wyjściem ludu izraelskiego z niewoli egipskiej i podkreślił, że tak jako i ze stajni Betlehemskiej wyszedł Bóg na świat, aby zbudować sobie w nim na chwałę wspaniały kościół, tak też i w zborze Cz. Cieszyńskim z ciasnoty i ubóstwa wyrosła potężna wola do zbudowania Panu miejsca chwały; gdy prosił Boga, by tego ducha wiary braterskości, który tak wielką rzecz uczynił i nadal zachował, obfite łzy zlewały się po policzkach wiernych pracowników. Po przemówieniu pożegnalnym pochód ruszył koło murów kościoła ku głównej bramie, śpiewając pieśń: Kto tak etc. Na przodzie kurator zboru Koźdon z architektami p. Kozłem, Schönem i Fuldą, za nimi tegoroczna konfirmandka z kluczem na białej poduszce, za nią duchowieństwo z pismem św. i naczyniami spowiedniemi, dalej prezbiterstwo, stowarzyszenie pań, deputacje i zbor.

U boku bramy pochód zatrzymał się na chwilę, by wysłuchać sprawozdania z budowy, złożonego w języku niemieckim przez budowniczego p. inż. Fuldę, a w języku polskim przez kuratora p. Koźdonia. Ze sprawozdania najbardziej zaintrygowała wiadomość, że kościół pokrywa $\frac{1}{8}$ część morga i zawiera w sobie materiału w ilości 10-ciu pociągów po 40 wagonów, to jest 400 wagonów. Po sprawozdaniu budowniczemu oddał klucz kuratorowi, ten NPW. prezydentowi kościoła, a ostatni pastorowi miejscowemu ks. Zahradnikowi, który po zmówieniu wyroku otworzył bramę w imię Boga Ojca i Syna i Ducha Św.

Kościół jak zewnątrz, tak też i wewnątrz, aczkolwiek urządzone w sposób skromny, przedstawia się wspaniale. Co do wielkości nie można go zaliczyć do małych kościołów, mieści on bowiem coś nad 900 miejsc siedzących. Styl budowy należy nazwać zupełnie nowoczesnym, dostosowanym do wymagań ewangelickiego domu Bożego.

Przed bramą wznosi się pod względem architektonicznym ślicznie wykonane przedsienie, 45 metrowa wieża nie ma służyć tylko na umieszczenie zegara i dzwonów, ale jest ona wciągnięta do wnętrza kościoła i mieści na dole od kościoła oddzielona zasłoną, która w razie potrzeby może być rozsunięta, około 100 miejsc stojących, na 1. piętrze naprzeciw ambony 90 miejsc siedzących, a na 2. emporze ulokowane będą organy.

Powłata składa się według patentu niemieckiego inż. Dr. Zoll'a z drzew złożonych i spoczywa na 2 żelaznych mostach po wolnej przestrzeni. Pawłacz, przeciągająca się koło trzech ścian jest z żelazobetonu i zdaje się wisieć w powietrzu, gdyż uniknięto jej wsparcia przez filary, zastawiających widok i umocowano ją w murach kościoła.

Nad łukiem ołtarza widnieje w języku polskim i niemieckim napis: „Pójdźcie do mnie wszyscy“ i monogram Chrystusowy, greckie litery I a R, spojone w jedną i X, to jest Jezus Chrystus Rex, co znaczy Jezus Chrystus Król.

Najpowabniejszą częścią kościoła jest ołtarz i ambona, z drzewa wykonane przez firmę Rundt i Syn w Mistku, która dostarczyła i drzwi. Również potężne 3 świeczniki, lustry na elektryczne oświetlenie, są oprócz żelaznych ramion skonstruowane z drzewa.

Wielkie okna, zaszklone nieprzeźroczystym zielonawym szkłem z różnokolorowaną koroną, zapewniają dostatek światła i w dni mroczne.

Obok ołtarza znajduje się chrzcielnica z małym ołtarzykiem, która umożliwia wykonanie chrztów i podczas nabożeństwa. Uboczne drzwi prowadzą z ołtarza do sakrysty, skąd się też wychodzi na ambonę.

Pierwsze wrażenie wstępujących do kościoła przy akompaniamencie orkiestry Stow. śląskich nauczycieli było tak czarujące, że mimowoli łzy radości wypłynęły z oczu uczestników.

Pochód udał się ku ołtarzu. Podczas gdy świeccy uczestnicy zajęli miejsce koło ołtarza i w ławach, napełniając kościół tak zupełnie, jak tylko było możliwym, duchowieństwo z NPW. ks. prezydentem D. Wehrenfennigem na czele wstąpiło do ołtarza i złożyło na nim pismo św. i naczynia spowiednie, poczem ks. prezydent intonując „Chwała na wysokościach“, wygłosił wyniosłe kazanie poświęcalne, poczem dokonał poświęcenie kościoła, ołtarza, ambony, chrzcielnicy i ław kościelnych. Wzruszające kazanie poświęcalne polskie wypowiedział po NPW. ks. Prezydencie, Radca kościelny PW. ks. D. Hugon Folwartschny z Frywałdu oddając nową świątynię Bogu i zborowi. (D.c.n.)

Cośmy chcieli?

3. Michejdowcy.

Od samego początku staczał „Nowy Czas“ ciężkie walki z takzwanymi Michejdowcami. Nazwa ta nie jest zbyt ścisłą. Bo prąd nacjonalistyczny sięga aż do roku rewolucyjnego 1848, gdzie się już i w Cieszyńsku znalazła grupka narodowców, przeważnie ewangelików, którzy pod powiewem ducha wolnościowego założyli „Gwiazdkę Cieszyńską“, mającą pierwotnie szatę ewangelicką pod wydawnictwem Stalmacha, teologa ewangelickiego, pod koniec życia jednakowoż przeszłego na wiarę katolicką. Naturalnie został Stalmach daleko w tyle poza taką osobistością, jaką był ks. Otto, przybyły z Warszawy (po powstaniu z r. 1863) jako bardzo chętnie słuchany kaznodzieja, i jako człowiek bezsprzecznie wzorowego życia domowego. Ks. Otto był oczywiście dobrym organizatorem, dlaczego też i księża katolicy w jego przebywaniu otoczeniu. W założonej przez ks. Otto „Czytelnicy ludowej“ byli oni na początku niezbędnymi gośćmi. Później kroczyli katolicy swymi własnymi drogami, chociaż podczas wyborów nie brakowało i kompromisów.

U katolików zaczynała kwestja religijna odgrywać corazto większą rolę, w przeciwieństwie do narodowców ewangelickich, którzy oczywiście zawsze się lekali podkreślania w tej samej mierze interesów wyznaniowych, co narodowych. Ale to tylko nawiasowo. — Ks. Otto przebywał w Cieszynie tylko 9 lat, a chociaż jego kazania wielkie robiły wrażenie na słuchaczach, toby ten pobyt nie był wystarczająco, by zostawić po sobie takie niezatarte ślady, gdyby nie był umiał skupić wokoło siebie młodszej inteligencji, którą umiał zagrzzać dla swoich ideałów. Wśród niej odznaczała się szczególną gorliwością narodową rodzina Michejdów, której stare pokolenie już wymarło. Po odejściu ks. Otto z Cieszyna wstąpili oni w jego ślady. Na nasze zapytanie i dochodzenie tego, dlaczego ks. Otto nie został dłużej w Cieszynie, otrzymaliśmy odpowiedź, której w nacjonalistycznych wspomnieniach nie znajdujemy. Spowodował to zatarg ks. Otto z niejakim Szygutem w sprawie ewangelickiego budynku gimnazjalnego. Mają wszyscy ludzie, nawet i takowi większej miary swoje słabe chwile, w których działają i postępują tak, że nawet prostaczek kroków ich rozumieć nie chce ani może i stąd je tłumaczy na swój sposób.

Michejdowie zabrali się do pracy. Najlepszym środkiem jest tu prasa. Takową sobie Michejdowie a zwłaszcza Franciszek Michejda z Nawisia stworzyli. Wprzód wychodził „Przyjaciół ludu“ a po jego naturalnej śmierci żyjący jeszcze „Poseł Ewangelicki“. Z nim też mieliśmy w ostatnich latach najwięcej do czynienia. Idealizmu mu odmówić nie możemy, ale środki, jakimi się posługiwał w walce z nami nie były chwalebne. Rozumie się, że owszem słabszy, a takim bywał „Poseł“ zawsze aż do najnowszego czasu, usiłuje się za każdą cenę zwyciężyć, albo osiągnąć jaknajwiększe korzyści, ale we wszystkim musi być miara, rozum i obliczenie następstw. Takimi względami nie kierował się „Poseł“ nigdy, nie mówiąc już o zupełnym braku wyrozumienia dla dobrej woli i szczerego usiłowania wokoło szczęśliwego pokierowania każdorazowymi interesami ewangelickimi. Taką bronią, jaką walczył „Poseł“ przeciwko zmarłemu już ks. Teodorowi Haasemu, dla którego zrozumienia nie miał, albo jakiej używał przeciwko śp. ks. superintendentowi Krzywoniowi ze Skoczowa, nie walczył się nigdzie wśród współwyznawców. Długo nie mógł przeboleć zaczepkę „Posła“ i zmarły już śp. ks. Paweł Pustówka z Międzyrzecza, którego jedyną zbrodnią było, że na usilne prośby różnych deputacji cieszyńskich dał się nakłonić do przyjęcia kandydatury pastorskiej. Wyrazów, jakimi tego już wtedy siwego, szlachetnego duszpasterza częstowano, nie chcemy tutaj powtarzać, taksamo nie jego napaści na ks. pastora Brodę z Golezowa z okazji jego 25-letniego jubileuszu urzędowego. No, że obrabiał też zawsze w namiętny sposób i innych duchownych, którzy nie stali pod jego komendą, tego nie potrzebujemy chyba powtarzać. Wystarczy wspomnieć i ostatnie napaści na ks. Gabrysia, z którymi się jeszcze po części rozprawimy, które ale bardzo mało zawierały w sobie argumentów a zawsze tylko óperowały jednymi a tymi samymi frazesami a przezwiskami. Jeżeli potem taka „Gw. Ciesz.“, która skwapliwie notuje wszystko, cokolwiek wśród nas ewangelików w przeszłości nie było na miejscu, przychodzi do konkluzji, że się w taki pogardliwy, jadowity i niesłychany sposób

jak „Poseł“ o pastorach i instytucjach ewangelickich nie wyrażała dotąd żadna klerykałna gazeta, wtedy ma zupełną rację. Bo w taki sposób się nigdy w sprawach wyznaniowych nie walczy. Ten kij, którym bito zawsze tylko jeden, mianowicie konserwatywny kierunek pastorów, zwróci się i przeciwko sympatykom tego kija wśród nich.

Zresztą są już skutki wszędzie widzialne. Jeżeli autorytet księży podupadł, wtedy niech panowie z pod znaku „Posła“ powodów i winowajców szukają wśród siebie. Nuż, może po drugiej stronie korzyści w formie uznania przez władze i społeczeństwo polskie szkody te paraliżują? Gdy spojrzymy na najbliższą przeszłość, wtedy nie dopatrzmy się tego nigdzie. Najświętszą konjunkturą dla naszych narodowych ewangelików były czasy plebiscytu a probierzem ich wpływu i czasy parcelacji. No, a jak się tu miała rzecz? Jakaż rolę grali ci księża uciekinierzy, którzy się z czeskiej strony sprowadzili pod gościnną strzechę Rady Narodowej? Jednego z nich mianowicie ks. Mamić z Błędowic widzieliśmy w aucie szoferować po całym Śląsku, gdzieniegdzie wynurzającego się o swych śląskich współwyznawcach tak, że tego tu powtórzyć niepodobna. Ale czyż w Radzie Narodowej nie znaleziono dla niego innej pracy, jak właśnie taką szofersko-agitatorską? O innych księżach ewangelickich i ich roli w plebiscycie nie chcemy dla miłej zgody pisać. Ale może się nie jeden po plebiscycie nieraz namyślał na temat: rola ewangelików w sprawach publicznych w Polsce. Jest ona dosyć skromna — aż po dziś dzień. Nieufność, z jaką się nasi ewangelicy, broń Boże boże nie ślązakowcy, ale narodowcy, wszędzie spotykają, jest za zbyt jaskrawą. Nasi przeciwnicy powiadają, że się to dzieje tylko dla „Nowego Czasu“. Bardzo wygodna wymówka. Ale może będziecie mieli wkrótce sposobność udowodnienia tej tezy. Zostaniecie nam je dłużni, tak jakościście nam je dłużni zostali podczas parcelacji. Ta grała w ostatniej fazie naszej walki z Michejdowcami bardzo fatalną rolę. Znając zdrowy zresztą materializm i głód ziemi naszych rolników śląskich zaczęto nagonkę na „Nowy Czas“ i jego inspiratora przy dzielnej poparciu Ludowców i ich organu „Głosu ludu śląskiego“. W liczbie agitatorów tego ostatniego widzieliśmy ludzi, którzy niedawno temu byli jeszcze tęgimi ślązakowcami a potem się w własnym interesie zorientowali. Do czegoż jednakowoż ten hałas doprowadził? Czy wyszedł na korzyść ewangelików? Wcale nie! Bardzo krótkowzroczną była taktyka tak „Poselców“ jak i „Ludowców“, dziś już zresztą po rozbiciu partii Witosa pozbawionych wpływu, którego zresztą i podczas parcelacji już nie mieli. Był to może trochę sprytny ale nie dalekowzroczny figiel, „Nowy Czas“ czynić kozłem ofiarnym za nieziszczone własne obietnice, dane po plebiscycie przy zbieraniu niedobitków partii p. Koźdonia, swoim potulnym i głodnym owieczkom. A owieczki te dziś już przejrzały. Czy tu wiele pomoże ukrywanie się poza różnymi nowymi nazwami partyjnemi, to wykaże przyszłość. Głupio, bardzo głup o postąpiliście zwracając przeciwnikom wyznania naszego uwagę na broń, którą nas można najlepiej pobić i między sobą powaśnić. Bo odbicie nam tych kilku abonentów, to za zbyt wysoka cena za zniszczone inne wartości natury wyznaniowej.

Teraz niech się nasi czytelnicy popatrzą na

naszą taktykę w latach ostatnich a niech powiedzą, czy nasza cicho budująca, spokojna, każdego w jego historycznej duszy szanująca a przede wszystkim wartości ewangelickich broniąca taktyka nie była najrozsądniejszą? Ileż to nocy bezsennych nie musieli nasi przeciwnicy spędzić na wyszukiwaniu różnych kamieni z ostatnich roczników „Nowego Czasu, przeciwko jemu samemu i ks. Gabrysiowi? Zupełnie fałszywa metoda! Rzeczywistość mieliście badać a ta byłaby i będzie w przyszłości swoje oskarżenia zwracać przeciwko oskarżycielom i ich krótkowzroczności fanatyczno-szowinistycznej, która nie umiała zachowywać ale burzyła, która nie znała duszy ludu naszego ewangelicko-śląskiego, pędząc go biczem postrachu przed sobą, nie zyskując ale jego wierzącej duszy, zaufania i serca, czyniąc go w ten sposób bezdomnym w kościele jego. Opieraliście się na bagnietach, nawoływaliście policję i władzę państwową przeciwko ludziom lojalnym, ale lud ten w jego indywidualności i kulturalnej odmienności obsługujących, lecz pamiętajcie o tem, wy Michejdowcy, że się o bagnety oprzeć można, ale na nich usiąść, to niepodobna. Pokazaliście światu, jak się można wtrącać w sprawy wyznaniowe ku ich szkodzie i ku burzeniu kościoła ewangelickiego — bez stosów płonących — a na waszej skórze się to odbija. Kto dobrze pojmował w tych czasach przewrotowych interesy kościoła ewangelickiego, to wykaże przyszłość a ta nie potępi „Nowego Czasu“.

Dział polityczny.

Okres przedwyborczy.

Okres przedwyborczy do ciał ustawodawczych rozpoczął się faktycznie z ogłoszeniem dekretu Prezydenta Rzplitej o zamknięciu sejmu i senatu tj. z dniem 28 listopada br. Od tego dnia aż do ukończenia wyborów istnieje zupełna wolność odbywania zgromadzeń przedwyborczych, publicznych i poufnych bez potrzeby zawiadamiania o nich starostw lub policji. Zgłaszane być muszą tylko zgromadzenia mające się odbyć pod gołym niebem.

Do tej pory Prezydent Rzplitej nie podpisał dekretu o wyznaczeniu wyborów. Jednakże minister spraw wewnętrznych w dniu 2 grudnia br. wydał okólnik do wszystkich wojewodów i komisarza rządowego na miasto Warszawę w którym poleca poczynić przygotowania do mających nastąpić wyborów. Okólnik nakazuje następujące zarządzenia: Wojewodowie mają upatrzeć kandydatów na członków okręgowych komisji wyborczych, starostowie i prezesi rad miejskich mają upatrzeć również kandydatów na członków okręgowych komisji wyborczych. Wojewodowie winni przedstawić ministrowi kandydatów na komisarzy wyborczych. Władze administracyjne pierwszej instancji winny wyszukać kandydatów na członków obwodowych komisji wyborczych. Rady gminne i wydziały powiatowe i inne władze samorządowe mają dokonać wyboru po 3 członków okręgowych komisji wyborczych i zawiadomić o tem prezesa okręgowej komisji wyborczej. Władze administracyjne pierwszej instancji powinny dokonać podziału powiatów na obwody głosowania i wyzna-

czyć lokale wyborcze, naczelnicy gmin winni przystąpić do sporządzania spisu wyborców do sejmu i senatu, przyczem należy uwzględnić, że wyborca do senatu musi zamieszkiwać od roku w danej miejscowości, wyborca do sejmu od przedednia ogłoszenia wyborów. Nadto minister poleca, aby właściwi referenci w urzędach wojewódzkich jaknajdokładniej zaznajomili się z przepisami ordynacji wyborczej oraz z zarządzeniami ministra spraw wewnętrznych z roku 1922.

Przyjazd delegacji niemieckiej do Warszawy.

Dnia 2 bm. o 9.10 przybył do Warszawy przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską b. minister Hermes. Towarzyszyli mu członkowie delegacji niemieckiej.

Widoki narad nie są tym razem złemi a to ze względu na konieczność dojścia do ugody odczuwaną przez obie strony.

Polska a Litwa.

Stosunki między Polską a Litwą były chwilowo bardzo naprężone. W Genewie czyni się ale wszystko, aby spór załatwić.

Litewski prezes rady ministrów Waldemaras, przybyły tu przed kilku dniami, oświadczył przedstawicielom prasy, że Litwa gotowa jest porozumieć się z Polską pod warunkiem, że Polska uzna uprawnione interesy litewskie.

Oddziały powstańcze koło Wilkomierza?

Z Wilna donoszą, że w Wilkomierzu na kowieńszczyźnie pojawiły się oddziały powstańcze zorganizowane samorzutnie przez ludność miejscową. W związku z działalnością powstańców wysłane zostały oddziały 1. pułku piechoty, które otrzymały rozkaz patrolowania odcinka Pogięłże — Połyny. Oddziały powstańcze, chcąc zdobyć fundusze na swą działalność, napadły na pocztę kowieńską, którą doszczętnie ograbiły.

Sytuacja w Rumunji.

Z Bukaresztu donoszą, że V. Bratianu złożył swą misję utworzenia narodowego rządu i oddał ją ministrowi spraw zagranicznych Titulescu. Titulescu pertraktuje z narodową partją chłopską na następujących podstawach: Narodowa partja chłopska wstąpi do rządu, prezydentem ministrów będzie albo Titulescu albo Manju. Stanowiska prefektów i burmistrzów będą obsadzone po równych częściach, parlament będzie jeszcze funkcjonował przez 6 miesięcy dla załatwienia najbardziej pilnych spraw. Nowe wybory rozpisane będą na podstawie zmienionej ordynacji wyborczej. W kwestjach dynastycznych ma pozostać status quo.

Cziczerin o sytuacji międzynarodowej.

Prasa ogłasza wywiad z Cziczerinem, który oświadczył: Cała sytuacja międzynarodowa stoi pod wrażeniem angielskiej polityki konserwatywnej, która chce stworzyć blok antybolszewicki. Akcja Rothermera przeciwko Czechosłowacji i włoska agresywność przeciwko Jugosławii należy także do tej koncepcji angielskiej. Jeżeli energia rządu konserwatywnego nie zostanie odpartą przez wewnętrzne trudności, to wywoła ona nową okropną wojnę światową. My oczekujemy — powiedział Cziczerin — iż Anglja z początkiem naj-

blіższego roku rozpocznie ostrzejszą akcję przeciwko Unji sowieckiej.

Chiny nie zrzekły się przedstawicielstwa.

Przewodnictwo grudniowej sesji Rady Ligi Narodów przypaść ma w porządku alfabetycznym przedstawicielowi Chin. Ostatnio kolportowana była w Genewie wiadomość, że przedstawiciel Chin ma się zrzec przewodnictwa. Pogłoski te po sprawdzeniu okazały się nieprawdziwe. Jednocześnie dowiadujemy się, że Chiny zapłaciły znaczną część zaległych wkładek, należnych od nich Lidze Narodów, a zaległych już od 5 lat.

Orzeczenie Wysokiego Komisarza w Gdańsku.

W ostatnich dniach Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku wydał kilka orzeczeń w rozmaitych spornych sprawach polsko-gdańskich. W pierwszym orzeczeniu Wysoki Komisarz stwierdził obowiązek Polski uiszczenia opłat od swoich nieruchomości posiadanych w Gdańsku na rzecz utrzymania tam. Drugie orzeczenie Wysokiego Komisarza odmawia Polsce prawa utrzymania w Gdańsku Izby morskiej. W dniu 3 grudnia ogłoszone zostało trzecie orzeczenie Wysokiego Komisarza dotyczące nie ratyfikowanej przez Polskę polsko-gdańskiej umowy kolejowej z 1922 r. Orzeczenie to oświadcza, że prawo międzynarodowe nie dopuszcza, aby Polska miała być zobowiązana, jak się tego domaga Gdańsk, do ratyfikacji układu z 1922 r. Prawo międzynarodowe wymaga jednak, aby po odmowie Polski zostało zastosowane postępowanie, któreby pozwoliło uniknąć wszystkiego, co by ze strony Wolnego Miasta mogło być uznane jako sprzeczne z zasadami „comitas gentium“. Wysoki Komisarz zwraca się w końcu z apelem do rządu polskiego, aby przedsięwziął odpowiednie zarządzenia, zaś do senatu Wolnego Miasta o wyrażenie zgody na te zarządzenia.

Wiadomości ze świata.

WARSZAWA. Obniżenie taryfy na przewóz węgla. Komitet ekonomiczny Rady ministrów obniżył znowu taryfę na przewóz węgla do Gdyni o 50 groszy na tonnie. Nowa taryfa obowiązywać zacznie od 15 bm.

PRAGA. Tajemnica figury porcelanowej. Organa celne pewnej stacji pogranicznej w północnych Czechach poddały niedawno badaniu przesyłkę porcelany, celem ściągnięcia należnych opłat celnych. Figury porcelanowe wydały się celnikom podejrzaną, tak iż na próbę rozbili jedną z figur. Wówczas stwierdzili ze zdumieniem, iż wewnątrz pustych figur znajdował się duży transport sacharyny. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności. Po kilku miesiącach otrzymał tenże sam urząd celny anonimowe zawiadomienie, iż wkrótce przejdzie przez tę samą stację nowy ładunek figur porcelanowych, zawierających sacharynę. Jakoż wnet nadszedł transport artystycznie wykonanych figur porcelanowych, które natychmiast zostały wszystkie rozbite. Lecz o zgrozo! Figury były puste i nie zawierały ani śladu sacharyny. Czeskie ministerstwo skarbu musiało w re-

zultacie zapłacić 70.000 koron czeskich. Zemsta przemysłników została zaspokojoną.

WIEDEŃ Zniesienie kontroli w Austrii. Urzędowo ogłaszają, że kanclerz otrzymał oficjalne doniesienie, iż konferencja ambasadorów w Paryżu postanowiła znieść z dniem 31 stycznia 1928 r. definitywnie i bezwarunkowo istniejącą jeszcze w Austrii międzynarodową wojskową komisję kontrolną.

— Groźny wypadek w cyrku. Z Wiednia donoszą: W niedzielę w czasie wieczornego przedstawienia w cyrku „Tegetthoff“ widzowie przeżyli mrozącą krew w żyłach scenę. W czasie numeru „Walka bokserska człowieka z lwem“, pogromca „Barberidos“ toczył przez chwilę walkę z łagodnym zazwyczaj lwem Goliatem. Nagle lew rozgniewał się i rzucił na pogromcę poczem obaliwszy go na ziemię, podał na nim koszulę i rozpoczął rwać ciało pazurami na strzępy. Pogromca jednak nie tracąc zimnej krwi zdołał wspólnie z matką swą, również pogromczynią lwów, opanować rozścieczone zwierzę i uniknąć strasznej śmierci. Okropne zdenerwowanie publiczności minęło na widok pogromcy, który o własnych siłach udał się do lekarza, obecnego w cyrku.

BUDAPESZT. Zakaz trzepania dywanów w Budapeszcie. Z Budapesztu donoszą: Miejski wydział zdrowia wypracował projekt rozporządzenia, mocą którego trzepanie dywanów w mieście zostanie zabronione. Jako przyczynę podaje wydział zdrowia okoliczność, iż pył z dywanów trzepanych w podwórcach dostaje się do mieszkań, niosąc z sobą różne zarazki chorobotwórcze, a potem huk wywołany przy trzepaniu źle działa na system nerwowy mieszkańców. Odtąd wolno będzie używać tylko ssących aparatów elektrycznych. Nie rozstrzygnięto dotąd, czy przyrządy takie ma posiadać każdy z lokatorów, czy też tylko właściciel domu, który udzielałby każdorazowo lokatorom aparatu celem oczyszczenia ich dywanów.

PARYŻ. Niebezpiecznie grzebać w śmietniku. Z Paryża donoszą: Wielką sensację wywołał proces wytoczony przez znanego malarza francuskiego Camoin głośnemu literatowi i krytykowi p. F. Carco. P. Camoin niezadowolony z kilku swoich obrazów podał je na kawałki i wyrzucił na śmietnik. Tu znalazł je pan Carco, który zebrał je starannie, zlepił i odnowił, a po pewnym czasie wraz z innymi obrazami swej kolekcji wystawił na sprzedaż publiczną. Wówczas p. Camoin dopatrywał się w tym fakcie naruszenia swej własności autorskiej i pozwał p. Carco przed sąd. Szczęśliwy znalazca cennych obrazów tłumaczył się swą dobrą wiarą i mniemaniem, iż przedmioty znalezione w śmietniku ulicznym nie są niczyją własnością. Mimo to trybunał, ku niemałej sensacji całego paryskiego świata literackiego i artystycznego skazał p. Carco na zapłacenie panu Camoin kwoty 5000 franków tytułem odszkodowania, polecając mu zarazem zwrócić malarzowi znalezione na śmietniku jego utwory.

LONDYN. Zniesienie wiz paszportowych. Sir Austen Chamberlain wyraził w swym przemówieniu w Izbie gmin nadzieję, że niebawem zawarty zostanie między Anglią a Niemcami układ w sprawie zniesienia wiz paszportowych. Tę samą nadzieję wyraża również rokowania w tej samej sprawie z Czechosłowacją.

Z dniem 5 grudnia przestał obowiązywać przymus wiz paszportowych w ruchu pasażerskim między Niemcami a Jugosławią.

PEKIN. Miłe stosunki bezpieczeństwa w Chinach. Z Pekinu donoszą: Władze rządowe postanowiły wszcząć kroki przeciw rozpanoszonej komitywie wojska z bandytami. Utał się mianowicie zwyczaj, iż żołnierze armii rządowej zwykli wypożyczać na noc broń i amunicję rozmaitym bandom rabusiów i bandytów, za co ci oddają żołnierzom pewien procent osiągniętych łupów.

Wiadomości ze Śląska.

Zgon. Dnia 29 listopada zmarł w Cieszynie po długiej i ciężkiej chorobie znany dentysta śp. Karol Sussmann w 76 roku życia. Pogrzeb jego odbył się w piątek o godz. 2.30 po południu z kostnicy cmentarnej na cmentarzu centr.

— Dnia 3 bm. zmarł we Wiśle rolnik śp. Paweł Raszka przeżywszy 80 lat. Zmarły w 28. roku życia wybranym został przełożonym gminy, który to urząd piastował nieprzerwanie przez 47 lat (1875—1922). Był również aż do śmierci zastępcą prezesa Rady Nadzorczej Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie, oraz kuratorem miejscowego zboru. Pogrzeb odbył się we wtorek 6 bm.

Wystawa radiowa w Cieszynie. Klub radiowy otworzył w ub. czwartek I. wystawę radiową w sali „Dziedzictwa“ na St. Targu. Otwarcia dokonał prof. Błazeł w zastępstwie przewodniczącego klubu. Imieniem odbiorców radiowych przemówił dyr. poczty Kaute, dziękując za urządzenie wystawy. Wśród obecnych był starosta dr. Kisiała, burmistrz ks. prałat Londzin, insp. Ledóchowicz, przedstawiciele wojskowości i wielu innych.

Zgłaszanie uboju. W myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 maja 1927 o statystyce uboju, Przełożństwo miasta Cieszyna wzywa wszystkich tych, którzy dla własnych potrzeb ubiją cielę, świnię, owcę, kozę, chociaż mięso to nie podlega oględzinom oglądacza, by zgłosili to najpóźniej w przeciągu 8 dni po dokonany uboju w Zarządzie Rzeźni miejskiej.

Spis bydła. W „Monitorze Polskim“ nr. 250 zostało podane do wiadomości ogółu rozporządzenie Rady ministrów z dnia 17 października 1927 r. o spisie koni, bydła, trzody chlewnej i ówiec, który winien być ukończony do dnia 15 grudnia br.

Zwyczaj opłat pocztowych. Z dniem 1. grudnia nastąpiła zwykła opłat pocztowych w wysokości następującej: list zwykły do wagi 20 gramów — 25 groszy (dotychczas 20), od 20 do 250 gramów — 50 groszy, zagraniczny do wagi 20 gramów — 50 groszy. Kartki pocztowe pojedyncze 15 groszy, kartki podwójne (z odpowiedzią) 30 groszy. W opłatach za druki nie zaszły większe zmiany, jedynie częściowe zmiany w dopuszczalności wagi. Listy polecone — opłata jak za list zwykły odpowiednio do wagi plus 40 groszy za polecenie, jeżeli list ma być doręczony w kraju i 50 groszy, jeżeli ma być doręczony poza granicami kraju. Za doręczenie przesyłek pośpiesznych wynosi dopłata w granicach Państwa Polskiego 80 groszy, poza granicami Polski 1 złoty. Przekazy pocztowe do

Med. uniw. Dr. Józef Šuma, specjalista i operator chorób gardłowych, nosowych i usznych, przeprowadził się w dniu 5 grudnia do nowego budynku vis-à-vis dworca.

10 zł — 15 groszy, od 10—25 złotych — 30 gr.,
od 25—50 zł — 45 groszy, od 50—100 zł — 65
groszy, od 100—250 zł 90 groszy, od 250—500 zł
1 30 zł, od 500—750 zł 1.75 zł, od 750—1000 zł
2.15 zł. Opłata dodatkowa bez względu na wy-
sokość przekazywanej kwoty — 5 groszy.

Triumf nad gruzami.

Tekst: 1. Ezdraszowa 3, 10—13.

(Ciąg dalszy.)

Lecz gdy przychodzą wraz z młodszym pokoleniem na miejsce niezapomniane, wtedy siłą rzeczy mimowoli przypominają sobie starą chwałę a ich serce wzdycha: Coza zmiana, ich oczy widzą tylko gruzy, tylko gruzy, wszędzie tylko nieprzychylność, sąsiedzi samarytańscy nienawidzą i prześladują ich. Ach, któż może się dziwić, że przy zakładaniu gruntów kościoła opanowuje ich smutek, że dreszcze przechodzą ich serce, oczy zalewają się łzami a z głębi duszy dobywa się skarga bolesna: Gruzy, gruzy, ach, tak całkiem inaczej jak dawniej, tak całkiem inaczej! Pomięta dawna chwała, pominęło, z czegośmy bywali dumnymi! A wiele pominęło li dla nas, którzyśmy się tutaj dziś tak licznie zgromadzili. Ot i my musimy się na niejedno uskarżać i my musimy ubolewać nad utratą i zanikaniem niejednego, co dawniej było naszą dumą i chwałą ewangelicką! — Wiele z tych rzeczy leży w gruzach! Wskutek przewrotu wojennego zostały rozerwane nie tylko całe organizmy państwowe, ale i kościelne. Nowe granice przecięły tu i ówdzie nawet i organizmy zborowe, zmuszając rozdzielone części do szukania sobie innego dachu. Ale takie było zrządzenie Boże a nad tem ubolewać nie chcemy. Lecz żalić musimy się na niejedne inne straty religijne i wewnątrz-kościelne! U stołowych Żydów był kościół jerozolimski środowiskiem całego ich życia duchownego. Podobnie bywało to i u nas za dni naszych przodków, gdzie każdy ewangelik z duszą i sercem lgnął do kościoła swego i zawsze kornie i posłusznie przyjmował rady, napomnienia i wskazówki jego! A dziś? Jakąż rolę gra dziś kościół w życiu społecznym, jaką w życiu prywatnym, jaką nawet i w twoim własnym życiu? Czyż stosuje się świat dzisiejszy do głoszonych przez kościół zasad? Czy pytają się o zdanie jego mężowie stanu, czy kierują się głoszoną przezeń moralnością politycy, dyplomaci, stronnictwa i inne głowy odpowiedzialne, czy zważamy na jego wołanie i my sami w naszym zawodzie, w naszym interesie i każdorazowym przedsięwzięciu? Czyż możemy się dziś jeszcze poszczycić i wykazać tą staro-luterską silną wiarą, pobożnością i gorliwością, które według jednego starego śląskiego słowa ulotnego cechowały okolice koło Cieszyna? Czyż zajmuje jeszcze biblia i Dambrowka w domach naszych to szlachetne miejsce, co dawniej? Czyż się i dziś jeszcze zarysowuje ów głód słowa Bożego, co za dni ojców naszych? Czyż wabią i dziś jeszcze nasze dzwony kościelne tyle nabożnych na nabożeństwa i do stołu

Pańskiego, co w dniach dawniejszych? Czyż charakteryzuje naszych ewangelików i dziś jeszcze ta rzetelność, uczciwość i solidność, które ich dawniej stawiały na zaszczytnych stanowiskach, nawet i tam, gdzie się znajdowali w nikłej mniejszości? Gdzież się podziła dalej ta dawniejsza, tak zaszczytnie przez innowierców sławiona i podziwiana solidarność ewangelicka, która w swym współwyznawcu ewangelickim upatrywała brata i siostrę, nie pytając się przytem o to, jakie ma przekonania polityczne i partyjne i jakie pobiera gazety? Gdzież się podziła i ta bezwarunkowa i bezpartyjna ofiarność ewangelicka, która tylko jedną się powođowała myślą, tą: Tam a tam są współwyznawcy w ucisku i kłopotcie a ponieważ są domownikami wiary a ja im pomóc mogę, przeto też pomóc chcę i muszę? Gdzież się podziła to dawniejsze uczucie prawa i sprawiedliwości, ta dawniejsza obyczajność ewangelicka, które naszym przodkom jednaly respekt i poważanie? — Ot wiele, wiele leży w gruzach, wiele rzeczy należy już do przeszłości! Natomiast rozbija i nadyma się wszędzie bezwzględny materializm i oportunist, które się urządzają w tym świecie tak, jak gdyby życia innego oprócz tego doczesnego nie było: jak gdyby taniec wokoło złotego cielca i używanie na każdy dzień hojnie oraz i oblekanie się w szarłat i bisiór były kwintesencją wszelkiej mądrości życiowej.

Dziś zgromadziłyśmy się tu na uroczystość radosną, ale mimo to, tych wymienionych wad przeoczyć nie mogłem, uważając za wskazany w dniu dzisiejszym i płacz owych starców jerozolimskich, rozczulonych widokiem gruzów pozostałych z szczęśliwszych dni ich życia. Ale jeżeli to tu w takie uderzyłem tony, wtedy nie po to, by mącić radość uroczystościową, ale po to, by ją wystawić w wyższej świetności, wznosząc tem trjumfalnej prawie nad gruzami nasze uflie, zwycięsko-trjumfalne „jednak”, z którego, jak ktoś trafnie powiedział, przedewszystkiem żyje religja i pobożność nasza. — C. d. n.

Z kościoła i ze szkoły.

CZ. CIESZYN. Ordynacja. W dniu poświęcenia nowego kościoła w Cz. Cieszynie, dnia 27 listopada odbyło się o godz. 7 w pięknie oświetlonym kościele nabożeństwo wieczorne, przy którym odbyła się ordynacja ks. Dr. Jerzego Dawida. Ordynacji dokonał NPW. ks. Prezydent Dr. Erych Wehrenfennig. Drugiemu duszpasterzowi czesko-cieszyńskiemu ślemy z tej okazji nasze najserdeczniejsze życzenia.

SKOCZÓW. Sprostowanie. Otrzymujemy następujące sprostowanie: Szanowny Panie Redaktorze! Na podstawie obowiązujących przepisów prawnych proszę o umieszczenie w „Nowym Czasie” następującego sprostowania twierdzeń zawartych w artykule: Skoczów. Prezbiterstwa, nru. 48 „Nowego Czasu” z 27 listopada 1927.

„Nie byłem nigdy zdania, jakoby w życiu wszystko nieraz inaczej przechodziło, aniżeli sobie to przedstawiałem, przeciwnie, zawsze zdaję sobie sprawę z tego, że życie pozostaje nieraz w sprzeczności z zamiarami i myślami. Nieprawdą jest, jakoby żył z klientów ewangelickich, prawdą jest natomiast, że żyją tylko z swojej pracy

i zdaję sobie sprawę z tego, że do klientów moich zaliczają się także ewangelicy. Nieprawdą jest, jakoby się łudził, że rola moja w sprawie ks. Gabrysia zostanie tajemnicą, prawdą jest natomiast, że w sprawie p. ks. Gabrysia roli mojej nie okrywałem żadną tajemnicą. Ponieważ z ostatniego zdania artykułu wynika, jakoby miał pretensje do kuratorstwa, przeto stwierdzam, iż nigdy nie ubiegałem się o ten zaszczyt ani go sobie nie życzę.”
Z poważaniem Dr. K. Kisz.

* * *

Sprostowanie to przyjęliśmy, chociaż nie odpowiada zupełnie przepisom prasowym i chociaż objętość jego przechodzi objętość zaczepionego artykułu. Zresztą uważamy sprostowanie to w rzeczywistości wprost za potwierdzenie tego, cośmy chcieli zaznaczyć. Czy też prostujący naszą grzeczność uzna? Strasznieśmy ciekawi.

— **Dom sierot.** Na nasz tutejszy zakład sierocy ofiarował p. Jan Ofiok, kolejarz w Cz. Cieszynie 50 Kcz. Za ten łaskawy dar przesyłamy szanownemu domownikowi wiary naszą serdeczną podziękę, prosząc go o łaskawe pamiętanie o nas i w przyszłości. Hojnemu ofiarodawcy: Szczęść Boże! Przy tej sposobności prosilibyśmy naszych przyjaciół w obliczu zbliżających się świąt godowych o łaskawe pamiętanie o naszych sierotach. Święta Bożego Narodzenia są świątami miłości i każą nam w poglądzie na Zbawiciela świata, który się narodził w niskości pamiętać o wszystkich tych, którzy gdzieindziej nie mogli znaleźć przytułku, jak tylko na miejscu ubóstwa. Spodziewamy się, że nasze wołanie i tym razem znajdzie swoje echo w sercach ewangelickich.

MOR. OSTRAWA. W dniu 20 listopada odbyło się posiedzenie większego zastępstwa zborowego, na którym wybrano definitywnego organistę i nauczyciela zborowego p. Józef Dziadek. Zgodnie z uchwałą zebrania zborowego będzie się ogrzewało kościół podczas nabożeństw zimowych. Koszta na pokrycie opału gazowego atoli są bardzo znaczne, żywimy jednak nadzieję, że nasi zborownicy przyjdą sami z pomocą.

Dnia 18 bm. odbędzie się w kościele naszym doroczna uroczystość godowa dla dzieci; będą deklamacje, śpiew oraz przemówienie z ambony w języku polskim i czeskim. Początek gwiazdki o godz. 1/4tej. — W święto Szczepana odegrają dzieci w sali konfirmandów jasełka. Przygotowania na urządzenie wielkiego ewang. wieczorku w dzień 2 lutego 1928 są w pełnym toku.

Nasi zmarli, którym towarzyszyliśmy na ostatniej drodze, byli: śp. Schemlerowa, żona tut. budowniczego, zmarła pochodziła z Bielska z rodziny Chrystinus. — Wilhelm Sikora, synaczek górnika Rudolfa Sikory z Kończyc n. O. — Marcin Sztefek, robotnik z Mor. Ostrawy. — Franciszek Buzek, robotnik, rodem z Cieszyna w Śl. Ostrawie zamieszkały.

STANISŁAWÓW. Ruch wśród Ukraińców. Jak już doniesiono, utworzyły się przed rokiem w Mokietyńcach a przed trzema miesiącami w Krechowcach, miejscowościach położonych przed bramami Stanisławowa, zbory ewangelickie, a to zupełnie odruchowo, bez presji z którejkolwiek bądź strony. Odtąd odprawia się każdoniedzielnie nabożeństwa ewangelickie. Ale w tych dniach powstał nagle ruch ewangelicki i we wsi Starobohorod-

Podarunki okazyjne! Podarunki na gwiazdkę!

w największym wyborze, tylko w najlepszej jakości i stałej wartości

EMANUEL BERKA, Czeski Cieszyn, nap. dworca kolej.

czanach., w miejscowości oddalonej jakie dwie godziny drogi od Stanisławowa. Dnia 7 sierpnia przyszła bowiem stamtąd delegacja do Stanisławowa, a wzięwszy udział w nabożeństwie ukraińskim, prosiła następnie pastora Staszyńskiego aby do nich wyszedł. Gdy ten w następną niedzielę przyszedł do Starobohoradczan, wtedy przedszła go liczna deputacja, witając go z wielkim zapalem. 37 rodzin zgłosiło odrazu swoje wystąpienie z kościoła grecko-katolickiego. Zgłoszono też w starostwie, że się od niedzieli następnej będą regularnie odbywały nabożeństwa. Wielki pokój przygotowano do odprawienia nabożeństwa, które znalazły bardzo silne echo we wszystkich sercach. Tego dowodem jest natychmiastowe dalsze zgłoszenie się 41 innych rodzin u ks. Staszyńskiego. Probierzem i wskaźnikiem wielkiego zapalu jest też i to, że się zaraz w pierwszym dniu utworzył komitet budowy kaplicy nie w Starohorodczanach, ale w Krechowcach. Tam wygląda trochę gorzej z umieszczeniem nabożnych. Wszędzie wielki zapal.

KOSTOPOL. Z parafji Wołyńskich. W Kostopolu dnia 23 października odbyła się pierwsza rocznica poświęcenia kościoła. Kazania wygłosili miejscowy ks. pastor Krusche i ks. Schön, pastor Włodzimierski. Po nabożeństwie zapadła ważna uchwała natychmiastowego wykończenia wnętrza kościoła. W Tuczyńce odbył się w dniach 19—21 października kurs kantorów parafji Tuczyńskiej. Ks. pastor Krusche mówił o głównych podstawach pedagogiki i nauki religii. Kantor Rentz o metodyce przy nauczaniu języka niemieckiego. Kantor Schlösser miał lekcję arytmetyki, geografii i języka polskiego. Oprócz tego były przez miejscowego ks. pastora poruszane i omawiane różne sprawy natury pedagogicznej i wychowawczej.

LONDYN. Reforma Kamela baszy. Dyktator Turcji w sposób zupełnie widoczny ujawnia swój wrogi stosunek do religii.

Niedawno, w czasie inauguracji pewnej szkoły w Erzerumie odsunął na bok duchownego, który przygotowywał się do odmówienia modlitwy i zawołał: „Prezydent republiki jest pierwszy.“ Innym razem na zebraniu szefów departamentów jednego z ministeriów na zwróconą sobie uwagę, że polityka jego sprzeciwia się pewnemu prawu kanonicznemu, cisnął Koran o podłogę, krzyknawszy: „Postęp nie może być krępowany prawami i przesłaniami, stworzonymi dla poprzednich pokoleń“. Duchownych, muzułmańskich usunął niemal z widowni życia codziennego. Muzułmańskie prawo kanoniczne tak, jakby przestało istnieć. Miejsce jego w sprawach małżeńskich i dziedziczności zajęło prawo państwowe wzorowane na szwajcarskim.

Ten stan rzeczy wywarł wpływ na życie religijne wielkich centrów kraju. Odwiedzanie meczetów zmniejszyło się ogromnie, procent wiernych,

świętujących Ramazan (post) jest znikomy. Na miejscu dawnych cytat z Koranu z polecenia władz umieszczono w tym roku na minaretach meczetów zawiadomienia takie, jak: „Kupujcie wyroby tureckie“, albo „Kupujcie losy loterii lotniczej“.

Czy to aby Turcji wyjdzie na zdrowie? Za religią pójdzie wszak i moralność, ale lepsza kiepska, niż żadna.

Najlepsze materje bielskie!

NAJWIĘKSZY WYBÓR
w materjach męskich
i damskich

z czystej wełny, w najlepszych jakościach i najmodniejszych deseniach
— po cenach fabrycznych! —

SPECJALNOŚĆ:
Impregnowane materje na płaszcze.

Elfryda Pollak,

Fabryczny skład materji bielskich

CIESZYN, Nowe miasto 14, I. p.

(naprzeciw piekarni Weidlicha.)

Tania sprzedaż:

3000 szt. najnowszych kapeluszy „Hüchel“
5000 „ najelegantniejszych krawatów —
3000 „ ładnych i dobrych koszul — —
1000 „ czapek sportowych — — —
5000 par skarpetek i pończoch — —
1000 szt. parasoli damskich i męskich —
1000 „ swetrów, wełn. kamizel., Pullover —
100 „ płaszczy gumowych — — —
1200 „ eleganckich torebek damskich —
300 „ ubrań dla chłopców i płaszczy

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

RZETELNA OBSŁUGA!

DOM MODY

„THE GENTLEMAN“

(S. HUPPERT)

CZESKI CIESZYN, SASKA KĘPA 30.

Wydawca: Towarzystwo Ewangelików Śląskich,

Drukarnia Ferdynanda Szulza w Cieszynie.

Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Cieńciała w Cieszynie



Ryczałtowo opłacone.

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas” wychodzi każdą niedzielę. Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do drukarni Ferdynanda Schulca w Cieszynie.

Ogłoszenia zamawiać można w drukarni Schulca, Głęb. 12, albo w Administracji tamże. Przedpłata za II. półrocze wynosi po polskiej stronie 4.50 Zł. po czeskiej stronie za II. półrocze 15 Kč.

Założyciel:

śp. ks. superintendent Dr. Teodor Haase.

Organ

Towarzystwa Ewangelików Śląskich.

Ogłoszenia oblicza się według taryfy, pr y

kilkorazowym umieszczeniu odpowiedni rabat.

Przedpłatę uskutecznić można u mężów zaufania, albo gdzie takowych niema, po polskiej stronie w drukarni Ferdynanda Schulca Głęboka 12, po czeskiej stronie u p. oficjła Jana Brody w mleczarni przy drodze do Jablonkowa, albo też czekiem pocztowym Warszawa Nr. 180.209, Praga 78.929.

Nr. 51.

Cieszyn, 18 grudnia 1927.

Rocznik 51.

Niniejszy numer jest przedostatnim numerem. W święta Bożego Narodzenia wyjdzie numer pożegnalny, poczem „Nowy Czas” przestanie wychodzić.

Poświęcenie ewang. kościoła

w Czeskim Cieszynie. (Dokończenie.)

Równocześnie z poświęceniem odbyło się dla wielotysięcznego zebrania tych, których kościół naturalnie pomieścić nie mógł, nabożeństwo na placu kościelnym. Nabożeństwo to odprawił nietylko przez obcych; ale przede wszystkim przez jego zborowników na obcej ziemi ze łzami w oczach słuchany ks. pastor Gabrys ze Skoczowa. Kazanie, które słuchaczy różnych odcieni do głębi serca wzruszyło, wychodzi w druku w bież. nr. naszego czasopisma.

Po poświęceniu odbyło się w kościele również nabożeństwo polskie. Kościół, — włącznie schody i przedsienia — był tak przepełniony, że jak się pojedynczy wyrazili — było niemożliwem wydostać chustkę z kieszeni, by łyzy otrzeć. W nabożeństwie, przy którym odprawił liturgję wstępną wikary zboru ks. Dr. Jerzy Dawid, brało oprócz zastępcy rządu krajowego p. radcy Dr. Kossutha, zastępców władzy politycznej p. radcy Dr. Michałki i p. Dr. Stafiniaka i deputacyj różnych zborów i t. d. 18 księży z bliska i daleka, co należy uważać za znak ścisłego związania ewang. zboru a. w. w Cz. Cieszynie z szerokim światem ewangelickim. Kazanie uroczystościowe wygłosił miejscowy ks. pastor Paweł Zahradnik. Powitawszy zebranych, orędowników myśli budowy kościoła, dzielnych swych współpracowników, ofiarodawców ze zboru i z poza zboru, jak również przyjaciół pozdrowieniem ap. Pawła: „Radujcie się w Panu!” i poruszywszy w kilku zdaniach ciężkie trudy i przykrości, z jakich Pan Bóg nuż wyrwał zbór, błogosławiąc początkom jego i budząc w nim ofiarne serca, przeszedł do właściwej treści kazania, na podstawie tekstu: „Kościół twój to matka twoja”. Odstaniając mocne węzły, jakie wiązały czło-

wieka z matką swoją, a odwrotnie matkę z dzieckiem, w nadzwyczaj trafny i ładny sposób ujął znaczenie kościoła. Słowa skromne a jednak wyniosłe, nie mogły tak tylko przejść przez uszy, ale musiały utkwąć w sercach wszystkich słuchaczy, budząc i wzmacniając w nich przywiązanie i miłość ku sieniom Pańskim. Błogosławieństwa po nabożeństwie udzielił ks. radca kościelny Dr. Hugon Folwertschny.

Po nabożeństwie polskim odbyło się w szczelnie nabitym kościele nabożeństwo niemieckie. Liturgję wstępną odprawił ks. profesor Arnold Kotschy. Kazanie uroczystościowe wygłosił również miejscowy ks. pastor Zahradnik, kazując na tekst: 2. Kor. 6, 16. Poruszając rozluźnienie węzłów pomiędzy człowiekiem natchnionym duchem kultury i kościołem, kazatel podkreślił, że zadaniem kościoła ewang. i dzisiaj nie może być ubieganie się o łaskę nowoczesnego ducha przez nalewanie wody liberalizmu do wina zbawiennych prawd i nauk pisma św. i symbolicznych ksiąg kościoła ewang., lecz mocne oparcie się o pismo św. i stanowcze twierdzenie prawdziwych świadectw tego pisma św. i przyjętych od naszego reformatora Dra. Marcina Luthra reguł wiary, jakie zawierają księgi symboliczne. Zwiąc kościół korzeniem zbawiennego życia, a zbór pniem i wierzchem na onym korzeniu, w nowoczesnej krytyce zbawiennych nauk widział siekiere, dołożoną do pnia wszelkiego pomyślnego życia i wzywał zbór do ufego przyjęcia zbawiennych obietnic Bożych, by się stać ludem Bożym, a Bóg Bogiem jego. Kazanie, wychodzące z głębokiego rozpatrzenia bolączek człowieka nowoczesnego w stosunku do kościoła i jego nauk, wywarło w swej stanowczości i pewności silne wrażenie na wszystkich słuchaczy. Błogosławieństwa po nabożeństwie udzielił N.P.W. ks. Prezydent Dr. Wehrenfennig.

Po nabożeństwach kościół pozostał otwarty aż do wieczora i był tłumnie zwiedzany i dla swego skromnego, albo może prawie dlatego miłe wrażenie czyniącego zewnętrznego i wewnętrznego urządzenia podziwiany.

Wewnętrzne urządzenie kościoła ma zarazem jeszcze zostać uzupełnione przez wielki obraz nad ołtarzem, organy i dzwony. Żywimy mocną nadzieję, że tak ofiarny i gorliwy zbór jakim okazał się

Kierownictwom szkół, spółkom i zakładom dobroczynnym

nadaje się najlepsza sposobność ko-
rzystnego zakupna na ubrania dla chłop-
ców i dziewcząt, jako odpowiednich
- podarunków na gwiazdkę -

we wielkim składzie sukna

GUSTAW POLLAK
CZ. CIESZYN

przez rychłe wykonanie tak wielkiego dzieła zbór
czesko-cieszyński, wprędce będzie chciał uwieńczyć
swoje wysiłki przez sprowadzenie i tych potrzeb-
nych przyrządów.

Uroczystość zakończono wspólnym obiadem
na strzelnicy, przy którym ogłoszono szereg do-
branych okolicznościowych toastów.

O godz. 7-mej wieczorem odbyło się, jak już
donieśliśmy, w pięknie po raz pierwszy oświetlo-
nym kościele przy licznych udziale zboru nabo-
żeństwo wieczorne, przy którym N.P.W. ks. Pre-
zydent Dr. Wehrenfennig przy asystencji ks. ks.
Dra. Wrzecionki, Zahradnika, Kotschego i Jescha
ordynował do urzędu duszpasterskiego ks. Dra.
Jerzego Dawida.

Streszczając, możemy powiedzieć bez prze-
sady, że dzień poświęcenia nowego ewang. kościo-
ła w Cz.-Cieszynie był dniem wielkim, którego
uczestnicy nie zapomną. Po części przyczyniła się
do tego zadawalniającego przebiegu doskonała
organizacja. Co ale na zebranych w przedwieczór
uroczystości zrobiło nader miłe wrażenie, to były
pomiedzy okrągło 200 gratulacjami z różnych stron
świata, gratulacje sąsiednich zborów z Bystrzycy,
Orłowej, Trzyńca i Błędowic, przedewszystkiem
ale serdeczne życzenia N.P.W. ks. Biskupa Bur-
schego z Warszawy. Pierwsze te przyjazne kroki
zostały przyjęte z szczerą podzięką i nadzieją,
że niemi zapoczątkowało się, mimo wszystko, co
tych naturalnych sąsiadów dzieliło, przyjazne są-
siedzkie współzycie. To nienareszcie byłoby po-
witania godnym początkiem i wielkim sukcesem
onego pamiętnego dnia w zborze czesko-cieszyń-
skim. —

Cośmy chcieli?

4. Koziół ofiarny.

Obecne czasy bezwzględne przynoszą to już
z sobą, że się niechęć do pewnego kierunku prze-
nosi i na przedstawicieli jego, albo inaczej, że się
zwyczajnie nie walczy rzeczowo, ale osobiście.
A taka walka osobista należy do tego najgorsze-
go, cokolwiek człowiek sobie pomyśleć może.
Owszem na terenie kościelnym potrafi ona spowo-
dować okropne spustoszenia. Do tej walki osobi-
stej uciekli się w ostatniej fazie porachunku nasi

przeciwnicy. Niezwalczano już od półroku tylko
„Nowego Czasu“, ale przedewszystkiem Bogu ducha
winnego ks. pastora Gabrysia. Przed nami leży
cały szereg artykułów „Posła Ewangelickiego“. W-
szystkie nuca tę samą piosenkę o renegactwie
i Bóg wie czem jeszcze! Tematu tego nie potrze-
bujemy po tem cośmy już dotąd pisali, chyba
wcale dyskutować. Gorszem jest, jeżeli taki „Ewan-
gelik“ zbiera i publikuje różne plotki i ploteczki,
które się każdego człowieka stojącego na odpo-
wiedzialniejszym stanowisku czepiają. Jeżeli coś
podobnego czynią gazety kościelne, wtedy nie
można innego czynić, jak wołać: Ludzie, to jest
straszna krótkowzroczność ze stanowiska wyzna-
niowego, na którą sobie nigdy nie śmie pozwalać
ewangelicyzm żyjący jako mniejszość wśród przy-
gniatającej większości katolickiej. Czy coś podo-
bnego napotkać można w kościele katolickim, albo
w innych wyznaniach? Nigdy, przenigdy! Do te-
go stwierdzenia mogliśmy się ograniczyć i dziś,
temwięcej, że takie skargi i zarzuty po dokonanym
fakcie mogą mieć wartość tylko czysto akademicką.
Ale nasi przeciwnicy świeccy — bo jest rzeczą
absolutnie wykluczoną, aby księża mogli mieć coś
z tem wspólnego — chwycili się też jeszcze jednej
metody walki, którą się stosuje najwyżej w cza-
sach największego roznamiętnienia przedwyborcze-
go, tj. walki zapomocą kartek ulotnych. Myśmy
treści takich świstków nigdy nie publikowali, wie-
rząc w zdrowy zmysł ludu naszego ewangelickie-
go, że będzie umiał już należycie ocenić i scharak-
teryzować oczernienia i obelgi, które bojąc się
światła dziennego w nocy muszą być rozsypywa-
ne i lepione. A jest to dalej już znaną prawdą, że
jeżeli kto wie doprawdy coś pewnego i coś ujem-
nego o swoim przeciwniku, że się z tem nigdy
wstydliwie nie ukrywa, ale że to bezwzględnie
publikuje. Gdzie nie można ale niczego innego
zaprezentować, jak tylko plotki, tam musi się ope-
rować anonimowymi świstkami. Tak było i z oso-
bą ks. Gabrysia. Czegoż to u niego nie chciano
się dopatrzeć? Jeden z tych ulotków bąjał o dzia-
łalności kryminalistycznej, drugi obryzgiwał jego
życie domowe i małżeńskie. Ani napadnięty, ani
żaden z jego najbliższych przyjaciół lub sąsiadów
nie mogli się nieraz domysleć, do czego się te i
owe aluzje złośliwe odnosiły. Było trzeba dyskre-
tnie podsłuchiwać, aby się dowiedzieć, co sobie
mili napastnicy skombinowali i ubzdurali. Czego
ale ani napadnięty sam, ani najbliżsi jego przyja-
ciele nie wiedzieli, to wiedzieli natomiast temle-
piej ludzie dalej stojący. Było to wprost ciekawem,
co sobie w innych zborach tak w bielskim, jak w
cieszyńskim powiecie opowiadano np. o przyczy-
nach zawieszenia ks. Gabrysia w urzędowaniu.
Musimy stwierdzić faktycznie, że lud nasz śląski
ma szczególny talent do przyjmowania i dalszego
kolportowania nawet i najoryginalniejszych plotek.
Naturalnie ułatwiały i prowokowały takie rzeczy
wszystkie te półsłówka i niedomawiania świstków
ulotnych. — A ponieważ część i dobre imię, ow-
szem u księdza jest tym największym skarbem,
którego bronić powinien każdy, dlatego chcemy
tu raz stwierdzić rzecz, którą każdy, kto ma oczy,
widzieć może i widzieć musi, mianowicie, że spra-
wa ks. Gabrysia ma podłoże czysto polity-
czne, a że wszystkie inne domysły na tle moral-
nem itd. są tylko złośliwymi plotkami.

Spojrzyjmy teraz na te zarzuty politycznej

natury, które doprowadziły do zasuspendowania pastora skoczowskiego przez władze kościelne, które znowu działały i zakroczyć musiały pod niesłychaną presją akcji wszczętej przez politycznych wrogów „Nowego Czasu“. Było to przecież coś niesłychanego, że przeciwko jednemu duchownemu zbierano podpisy nie tylko we własnym jego zborze, ale i na całym Śląsku wmawiając w ludzi bądź, że chodzi o parcelację, bądź też, że się powinni podpisać, że są przeciwko przesadnym uroszczeniom klerykalizmu albo że również potępiają nagonkę urządzoną przeciwko pastrowi Gabrysiowi.

Wszędzie postępowali ci różni funkcjonariusze partii Ludowców podług jednej a tej samej recepty. Każdy zbieracz podpisów był ogromnie zajęтым wpadając do każdego domu z okrzykiem: Prędko, prędko mi podpiszcie, bo nie mam czasu, a z następnym pociągiem już to odwieść muszę do Cieszyna. A ludzie biedni poszli beczelnym kłamcom na lep i podpisywali. A co więcej, były nawet biedne kobiety, których nie zastano w domu (mimo to widniał tam ich podpis) i które rozpaczliwie płakały i przeklinały zbieracza podpisów, gdy się dowiedziały, że zbierano podpisy na rzekome oświadczenia, że reflektują na pole parcelacyjne. Gdzie byli ale ludzie inteligentniejsi, tam tych podpisów nie zbierano, ale je wprost fałszowano. No, a żadna policja nie znalazła się, któraby z którejkolwiek strony była otrzymała rozkaz stwierdzenia, czy podpisy nabyto legalnie, czy nie. A na co się ludzie podpisali, które oskarżenia wprowadziły oczywiście tak pana Wojewodę, jak i władze kościelne w błąd? No, mili Ślązacy, którzy niedawno temu na cześć wydawcy „Nowego Czasu“ wznośliście swoje zadowolone hozanna, wy sami zdobyliście się na następne „ukrzęzuj go“. lepiej na następne oczernienie, wobec którego Konsystorz warszawski na interwencję pana Wojewody Śląskiego zająć musiał swoje stanowisko: ks. Gabrys zamiast być wzorem chrześcijańskiej powściągliwości i dobrym przykładem dla drugich w życiu publicznym, jest iadrem niezgody wśród polskiej ludności ewangelickiej Śląska Cieszyńskiego i w chrzycielem spokoju publicznego. Stojąc na gruncie separatyzmu ślązackiego prowadzi on energiczną kampanię w prasie i w inny sposób przeciw obozowi narodowo-polskiemu, iatrzac polską ludność ewangelicką i nastrajając wrogo wobec siebie. Obwiniony ksiądz dowiedział się też ciekawych rzeczy i z innego ustępu zarzutu Konsystorza mianowicie z tego zdania: Kampania przybrała w ostatnim czasie gorszące wprost rozmiary i to tak w swej formie, jak i treści; o roznamiętnieniu świadczy i ten fakt, że coraz częściej zjawiają się u p. Wojewody delegacje polskich ewangelików, żądając wywarcia nacisku przeciwko pastrowi Gabrysiowi jako temu, który mąci wewnętrzne życie Kościoła ewangelickiego i działa przeciw interesom Państwa. Takie jest obwinienie ks. Gabrysia, które ale oskarżyciele i denuncjanci jego będą musieli dopiero udowodnić. A to będzie trudnem. Wszvstko inne, co sobie lud opowiada o przyczynach suspensji pastora skoczowskiego, jest bajką.

Należv tu stwierdzić, że władze kościelne chciały tu pośredniczyć. Szczególnie ks. senior Kulisz czynił wsvstko, aby katastrofę powstrzymać. Ale starzy przeciwnicy trzymali się już za zbyt zaciekłe za łby, aby tu można było coś osiągnąć.

Wreszcie musiało to przyjść, co było dziejową wprost koniecznością. Stare czasopismo, względnie stojący za nim kierunek, nie umiera tak spokojnie. Móglibyśmy tu napisać niejedno, co potem nastąpiło po zasuspendowaniu ks. Gabrysia i po odruchowem położeniu podpisów całego zboru za swym duszpasterzem, zaco ich odwiedzała policja, ale to wiodłoby nas może za zbyt daleko.

No, a teraz popatrzmy się na tego samego zasuspendowanego księdza z innej strony, jak go znają współpracownicy „Nowego Czasu“ a przekonamy się, że — by to powiedzieć tem drastycznym słowem śląskiem — diabeł wygląda całkiem inaczej, aniżeli go malują. Co jest jego winą? To, że jest zawsze gotów do zupełnego poświęcenia się, gdzie chodzi o kościół i wyznanie, to, że był i jest tego zdania, że wobec niebezpieczeństwa wyznaniowo-asymilacyjnego, grożącego od strony społeczeństwa katolickiego, zawsze wskazywał na niebezpieczeństwo to i twierdził, że „wyznaniu i wierze naszej należy pierwszeństwo przed narodowością, to, że był tego zdania, które wypowiedział i znany profesor Dr. Rendtorff na Zebraniu Stowarzyszenia Gustawa Adolfa w Gracu, mianowicie, że pastor w pierwszym rzędzie powinien być wodzem religijnym a dopiero w drugim rzędzie może być nacjonalistą, gdyż narodowość jest ograniczoną ale ewangelja nieograniczoną, pierwsza doczesną a druga wieczną. A że z tego punktu widzenia nie można też i współwyznawców innej narodowości odmawiać równego traktowania i usługiwania im w ich języku i obrony ich sprawiedliwych życzeń, czy w kościele, czy we szkole, to rozumie się samo przez się. A tak, mili Ślązacy! Lepiej jest obejrzeć sobie człowieka — niżeli się podpisywać przeciwko niemu, choćby pod biczem przepłaconych naganiaczy!!

Dział polityczny.

Przed wyborami.

Polska stoi w okresie przedwyborczym. Czas do 4 marca 1928 r., w którym odbędzie się wybór do Sejmu, względnie do 11 marca 1928, w którym nastąpi wybór do senatu, nie jest zbyt długi. Kalendarz wyborczy, którego tu przedrukować nie możemy dla braku miejsca, każe już urzędowi pilnie pracować. Naturalnie pracuje i organizuje się wszędzie gorączkowo. Chociaż dziś jeszcze nie można bawić się w proroka wyborczego, to już to jedno powiedzieć można, że rząd ma bardzo dobre widoki i dziś może już być zadowolonym z tego, co dotąd osiągnął, to jest z rozbitcia stronnictw i bloków wielkich.

Szczególnie jasną rzeczą jest rozbitcie dwóch wielkich bloków wyborczych, które przy wyborach poprzednich wystąpiły jako najsilniejsze potęgi i największy z nich odniósł sukces, tj. bloku mniejszości narodowych i bloku t. zw. ósemki. Dotychczasowe próby wskrzeszenia bloku mniejszości dały rezultat niezupełny. Już dzisiaj jest rzeczą pewną, że ogromna większość żydów — a oni byli przecież twórcami i podporą tego bloku! — do takiego bloku nie wejdzie. Także i odłamy narodowe ruskie na kresach wschodnich pójdą może swą własną drogą. Można też z dużem

prawdopodobieństwem zapowiedzieć, że blok mniejszościowy tym razem będzie miał zmienione oblicze, chociaż na razie, gdy wszystko jeszcze płynie, nic przepowiedzieć nie można.

W imieniu jedności narodowej i skoordynowania akcji wyborczej stronnictwo Wyzwolenie zgłosiło w dniu 8 bm. swój akces do wykonawczego komitetu porozumiewawczego, do którego już uprzednio weszły: partja Pracy, związek naprawy Rzplitej i wołyńskie zrzeszenie demokratyczne.

Jakie rząd ma tajemnice, tego w chwili obecnej jeszcze powiedzieć nie można.

Zużytkowanie pożyczki amerykańskiej.

Jak słyhać z pożyczki amerykańskiej uchwalono narazie przeznaczyć 20—30 milionów zł na kredyty długoterminowe dla rolnictwa. Kredyty z tej kwoty będą rozdzielane przez specjalną komisję przy Banku Polskim i zostaną w najbliższym czasie uruchomione.

Polska a Litwa.

W Lidze Narodów przyszło do pogodzenia dwóch przeciwników, między którymi w ostatnich dniach panowało wielkie napięcie, tak że Liga Narodów pośredniczyć musiała. Ważne to wydarzenie rozegrało się w Genewie dnia 10 bm.

Zasadnicze rozstrzygnięcie zapadło już w południe na tajnym posiedzeniu Rady Ligi. Posiedzenie poufne rozpoczęło się o godz. 11-tej, a już o godz. 12-tej zostało zakończone. Początkowo poszczególni mówcy zaczęli zastanawiać się nad skargami litewskimi, dotyczącymi mniejszości narodowej. Po 40 minutach zabrał głos Marsz. Piłsudski, kategorycznie oświadczając: „Proszę panów, ja tu przyjechałem, aby usłyszeć słowo „pokój“, a tymczasem słyszę rozważania, może bardzo ważne, ale mnie w tej chwili nic a nic nie obchodzące. Te szczegóły mnie tu nie sprowadziły, ja chcę wiedzieć, czy jest pokój i czy Liga zdolna jest doń się przyczynić?”

Tu zwrócił się Marszałek wprost do Waldemarasa, mówiąc: „Panie Waldemaras! ja chcę wiedzieć i usłyszeć, czego pan chce i czy jest pokój, czy wojna?” „Pokój!”

Nastąpiła chwila naprężonego milczenia, poczem Waldemaras poruszony, wstrząśnięty i zaskoczony tem lapidarnem pytaniem, odezwał się cichym głosem: „Ja chcę pokoju. Jest pokój”. „W takim razie — odpowiedział Marszałek — nie mam nic do dodania. Rola moja już spełniona. Dziękuję panom. Jest pokój, każe w Polsce bić w dzwony na „Te Deum“, że jest pokój z Litwą. Wracam dziś wieczór do kraju”.

Słowa te wywarły olbrzymie wrażenie. Zaraz potem zakończono też obrady. Wobec wyraźnego oświadczenia Waldemarasa, że stan wojenny między Litwą a Polską nie istnieje — sprawa została w zasadzie załatwiona.

Odnosna rezolucja została przyjęta dopiero na posiedzeniu, które się odbyło wieczór o g. 9. Wtedy delegat Holandji odczytał następującą formułę:

„Przyjmując do wiadomości 1) oświadczenie przedstawiciela Litwy, że Litwa nie uważa się za będącą w stanie wojny z Polską i że wobec tego oba kraje pozostaną w pokoju; 2) przyjmując do wiadomości solenne oświadczenie przedstawiciela Polski, że Polska uznaje i uszanuje całkowitą nie-

zależność polityczną i całość terytorjalną republiki litewskiej. Rada Ligi zaleca obu rządów nawiązanie w najbliższym czasie bezpośrednich pertraktacji mających na celu ustalenie dobrych stosunków, od których zależy spokój, ofiaruje do dyspozycji obu stron życzliwą pomoc Ligi Narodów i jej organizacji technicznej w wypadku, gdyby ta pomoc była pożądaną w czasie pertraktacji, które Rada zaleca. Rada decyduje, że skargi rządu litewskiego odnoszą się do postępowania wobec osób języka lub pochodzenia litewskiego, o których mowa w odwołaniu do rządu litewskiego, będą zbadane przez komitet składający się z przewodniczącego Rady i 2 członków przez nią wyznaczonych. Komitet ten przedstawi Lidze sprawozdanie ze swoich czynności. Rada decyduje, że w razie incydentów granicznych albo w razie niebezpieczeństwa takich incydentów, sekretarz generalny Ligi będzie mógł na żądanie jednej ze stron zasięgnąć rady przewodniczącego Ligi i sprawozdawcy tej sprawy, poczem poweźmie środki zmierzające do uspokojenia.

Rada stwierdza, że obie strony zobowiązują się ułatwić w tym wypadku zbadanie tej sprawy przez Ligę Narodów, przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie przedstawiciela Polski, że obywatele polscy wspomniani w odwołaniu rządu litewskiego będą mogli swobodnie powrócić do Polski bez trudności. Jeżeli zajdą nieprzewidziane trudności, sprawozdawca udzieli pomocy, by je usunąć.

Rada oświadcza, że powyższa rezolucja nie przesądza spraw, co do których między rządami zachodziły różnice poglądów.

Po odczytaniu formuły min. Zaleski i Waldemaras oświadczyli, że przyjmują ją, a Rada Ligi Narodów uchwaliła rezolucję jednomyślnie. Min. Zaleski i Waldemaras wygłosili następnie przemówienia, dziękujące członkom Rady za pracę i wyrazili sobie wzajemnie podziękowanie za dobrą wolę w czasie rokowań. Posiedzenie zamknięto. Marsz. Piłsudski pożegnał się z wszystkimi członkami Rady i z Waldemarasem. Nastąpiła też rozmowa między Waldemarasem a Zaleskim. Omawiano szereg oba państwa interesujących spraw. Bezpośrednie pertraktacje między Litwą odbędą się z początkiem stycznia roku przyszłego. Jako miejsce zetkania się przewidziano stolicę jednego z miast bałtyckich.

Projekt ostrej reglamentacji przywozu.

Bilans handlowy za listopad br. wykazał przeszło 10 milj. fr. złotych deficytu. W związku z tem władze zastanawiają się nad ustaleniem bardzo ostrej reglamentacji przywozu. Reglamentacji ulec mają nie tylko towary luksusowe, ale także i cały szereg artykułów importowanych nieluksusowych.

Czechosłowacja.

Sejm praski w minionym tygodniu był widownią zaciętych walk, a to nie tylko słownych. Jednak tym razem nie atakowali Czesi Niemców. Natomiast wystąpili przeciwko sobie posłowie niemieccy, należący do większości rządowej i posłowie stronnictw niemieckich należących do opozycji. Doszło do tego, że posłowie uderzali na siebie pięściami. Pożalowania godne są takie

zajścia i wyborcy z pewnością nie pochwala postów.

W Pradze odbyło się zgromadzenie protekcyjne sędziów całej republiki. Zaznaczono, że Czechosłowacja obecnie ma o 3000 sędziów za mało i że zachodzi obawa, iż sądownictwo upadnie. Sędziowie również domagają się polepszenia płacy.

Pojawiły się pogłoski, iż obecny namiestnik Śląska, Szramek, ma objąć posadę generalnego dyrektora werków w Witkowicach, ponieważ dyrektor ing. Sonnenschein po wystawie jubileuszowej w r. 1929 ustąpi.

Wiadomości ze świata.

WARSZAWA. Podwyżka taryfy osobowej. Dzienniki donoszą, że podwyżka taryfy osobowej na kolejach polskich która ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1928 r. wyniesie około 20 proc. obecnie obowiązujących stawek. Wyjątek stanowić będzie taryfa klasy czwartej, której podwyżka wyniesie około 30 proc.

— Nowy podział roku szkolnego. Dowiadujemy się, iż ministerstwo W. R. i O. P. wprowadza nowy podział roku szkolnego w państwowych szkołach średnich ogólno-kształcących i seminarjach nauczycielskich. Rok szkolny będzie się dzielił na dwa półrocza. Pierwsze od 19-go września do 30-go stycznia, drugie od 3-go lutego do końca czerwca. Każde półrocze dzieli się na dwa okresy: 1) od 19-go września do 15-go listopada; 2) od 16-go listopada do 30-go stycznia; 3) od 3-go lutego do 15 kwietnia; 4) od 16-go kwietnia do zakończenia roku. Każdy okres zamyka się posiedzeniem komisji klasowych w celu ustalenia oceny postępu w naukach i sprawowaniu się uczniów i uczenic, nadto posiedzeniem rady pedagogicznej, celem rozpatrzenia ogólnego wyniku pracy w ciągu ubiegłego okresu i zamierzeń na przyszłość. Po pierwszym i drugim półroczu, uczniowie i uczennice otrzymują świadectwa szkolne.

BUKARESZT. Pogrom w Wielkim Waraźdynie. Studentom rumuńskim upodobało się urządzić w Wielkim Waraźdynie, dokąd się zjechali, wielką awanturę, zwróconą przeciwko żydom i wszystkim węgierskim. Jest pięciu zabitych: wśród nich siedemnastoletni student węgierski E. Madas oraz dziecko, które zostało zakłute nożami, ponieważ nie umiało odpowiedzieć po rumuńsku na zadane mu przez rumuńskich studentów pytania. Oprócz tego kilka osób zostało tak ciężko pobitych, że niema nadziei utrzymania ich przy życiu. Liczba ciężko rannych waha się między 40 a 70.

Szkody materialne wyrządzone przez studentów są olbrzymie. Drukarnie i redakcje obydwu dzienników węgierskich wychodzących w Waraźdynie zostały zupełnie zdemolowane. Wszystkie książki węgierskie, które studenci rumuńscy znaleźli w księgarniach, klubach a nawet domach prywatnych zostały spalone. Zdemolowano również 3 kawiarnie, a dużo sklepów, które zostały splądrowane, nie da się nawet w przybliżeniu obliczyć.

W związku z tem magistrat zwrócił się do banków z prośbą o wprowadzenie 14-dniowego moratorium.

Charakterystycznym dla stosunków panujących w Waraźdynie jest rozporządzenie prefekta policji, który polecił mieszkańcom miasta nie opuszczać domów podczas trwania kongresu studenckiego.

Powracający uczestnicy kongresu studenckiego w Wielkim Waraźdynie otoczeni zostali po wyjściu na dworzec przez oddział wojska i odprowadzeni do koszar, gdzie rozpoczęto przeciw nim dochodzenia. — Dnia 9 bm. odbyła się konferencja prezydenta ministrów Bratianu, ministra spraw wewnętrznych Duki, ministra oświaty Angelescu, ministra sprawiedliwości Popescu, prefekta policji i komendanta 4-i dywizji, celem powzięcia decyzji w sprawie wypadków w Wielkim Waraźdynie i w Klaudenburgu. Ogłoszono następujący komunikat: „W Wielkim Waraźdynie spokój został przywrócony. Dochodzenia przeciwko demonstrantom są w toku. Powracający studenci demonstrowali także i w Klaudenburgu, gdzie wybili wiele szyb. 24 studentów zostało aresztowanych, 16 z nich stanie przed sądem wojennym.

Wiadomości ze Śląska.

Wystawa. Wystawa drobiu, gołębi, królików itd. w Cieszynie odbędzie się w dniach 30 i 31 grudnia br. i 1 stycznia 1928 r. w sali Hassewicza, ul. Ciężarowa. Komitet wystawy prosi o wzięcie jak najliczniejszego udziału w wystawie. Zgłoszenia eksponatów na wystawę u p. Jerzego Szolonego, Cieszyn, Magistrat, Rynek do dnia 18 grudnia br. Wystawa będzie urozmaicona niespodziankami. Liczne i bardzo ładne nagrody.

Podwyżka taryf kolejowych zadecydowana. Państwowa Rada Kolejowa na ostatnim posiedzeniu rozpatrywała i zaakceptowała podwyżkę osobowej taryfy kolejowej, poczynając od 1 stycznia 1928. Ceny biletów klasy I., II. i III. podwyższone będą o 20 procent, nieco większej zwwyżce ulegną bilety klasy IV. Sprawa podwyżki taryfy towarowej, narazie nieaktualna, rozważaną ma być jednak w niedalekiej przyszłości.

Zgon. W Cz. Cieszynie zmarł w 79 roku życia śp. Franciszek Kraliczek emeryt. starszy inspektor kolei koszycko-bogumińskiej.

W Cz. Cieszynie zmarł po dłuższej chorobie w poniedziałek dnia 12 bm. ogrodnik zamkowy p. Paweł Kramarczyk, 66 lat życia.

Wycofywanie z obiegu papierowych 5- i 2-złotówek. Na mocy planu stabilizacyjnego w najbliższej przyszłości będzie wycofana połowa będących w obiegu 5-złotówek papierowych i zastąpiona banknotami Banku Polskiego. Druga połowa w przeciągu dwóch lat zastąpiona będzie 5-złotówkami srebrnymi. Papierowe 2-złotówki są już obecnie wycofane.

Ustalenie cen ziemi parcelacyjnej. Na Śląsku Cieszyńskim bawi specjalna komisja rządowa, której zadaniem będzie ustalić cenę ziemi z obiektów, mających zostać rozparcelowanymi z wolnej ręki. Komisję tę musiano utworzyć, gdyż zachodziły wypadki żądania przez obecnych właścicieli cen nadmiernych, nie stojących w żadnym stosunku do rzeczywistej wartości ziemi, a wobec tego przychodziło do sporów. Ceny wytyczne, ustalone przez komisję,

pod Trafalgarem stanął angielski wiceadmirał Collingwood wraz z swymi kapitanami przed sławnym admirałem Nelsonem, aby odebrać jeszcze ostatnie wskazówki. Ale w pośród nich brakowało Rotherhama, kapitana jednego głównego okrętu bojowego. Nelson spostrzega to i zapytuje o powód jego nieobecności. Gdy się dowiaduje, że admirał Collingwood i kapitan Rotherham żyją w wielkiej niezgodzie, wtedy posyła Nelson odrazu po Rotherhama a gdy ten przybywa na pokład, bierze go Nelson za rękę, stawia przed admirałem Collingwoodem i woła głośno, wskazując wstronę uszykowanej do boju floty francuskiej: Popatrzcie się, tam stoją nieprzyjaciele. Obaj przeciwnicy podali sobie teraz rękę do zgody. — A to słowo miałiby wpisać sobie w serce ci, którzy — i tu w Cz. Cieszynie mniemają, że bez niezgody być nie może. Wprawdzie powstają walki tylko tam, gdzie jest życie. Martwi już nie walczą z sobą. Ale celem walki nigdy nie ma być znowu walka, ale pokój i nowy wspaniały rozkwit i rozrost! .Czy to będzie i tu w Cz. Cieszynie możliwem? C. d. n.

Z kościoła i ze szkoły.

CISOWNICA. Pogrzeb. W szerokich kołach naszego społeczeństwa znany i od swych licznych przyjaciół wielce poważany rolnik tutejszy Paweł Mamica zmarł w dzień pokutny w 43 roku życia swego, w małżeństwie przeżywszy 16 lat. Nieboszczyk był człowiekiem bardzo uprzejmym i uczynnym, chętnie usługującym drobnym rolnikom z sąsiedztwa. Gdy własnych dzieci nie miał, przyjął pod swoją opiekę obcych 2 wychowanków i 1 wychowankę. W pogrzebie zmarłego uczestniczyły niepoliczone tłumy ludu. Bodaj widziała Cisownica kiedy tyle uczestników pogrzebowych.

CZ. CIESZYN. Na budowę ewang. kościoła zebrał pomiędzy domownikami wiary w G. Lesznej p. A. K. 690— KČ i 110— zł. Potwierdzając odbiór tej wysokiej kwoty, świadczącej o rzadkim bogactwie ducha wiary i o silnem przywiązaniu ku Sieniom Pańskim tak współbrata, który się poddał fatydze zbiórki jak również i tych przyjaciół, którzy poważne kwoty ofiarowali, prezbiterjum składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać“. Niech Pan Bóg położy błogosławieństwo swoje na ochotnych dawców w ich życiu i pracy i niechaj pobłogosławi też i dary, na tak wzniosły cel złożone.

BIELSKO. Seminarjum nauczycielskie. Z okazji 60-letniego istnienia tutejszego seminarjum nauczycielskiego ewangelickiego odbył się tutaj w sali gimnastycznej szkoły na placu kościelnym w dniu 8 bm. koncert kościelny w kościele ewangelickim w Bielsku a w dniu 9 bm. udano się do grobów wszystkich tych, którzy wszystko cokolwiek im było możliwem za życia uczynili dla zakładu nauczycielskiego. W uroczystości jubileuszowej wzięli udział nauczyciele, uczniowie i uczennice zakładu, dalej niemieccy przedstawiciele szkół niemieckich w powiecie, przedstawiciele gminy i zboru ewangelickiego w Bielsku, ks. se-njor Kulisz z Cieszyna, superintendent ks. Smend z Leszna oraz wiele przyjaciół z miasta i wsi, wypełniając w ten sposób salę udekorowaną jak

najpiękniej z okazji tej rzadkiej uroczystości. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem pieśni: Nuż Bogu dziękujemy, którą wykonał chór seminarjalny pod batutą profesora muzyki p. Maksa. W następującej po śpiewie mowie dyrektora zakładu p. Gerhardta podkreślono zgodnie z prawdą, że obecne stosunki polityczne nie dopuściły, aby wszyscy dawniejsi wychowankowie zakładu nauczycielskiego rozsiani obecnie po całej dawniejszej monarchji austriackiej wzięli udział w uroczystości wskutek czego musiano odstąpić od zamiaru zaproszenia na jubileusz różnych korporacyj i uroczystości a to wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, który czegoś podobnego wymagał. Nastąpił występ seminarzystów trzeciego rocznika na skrzypcach z grą solo p. dyrektora magistratu Fischera, wówczas p. profesor Maks towarzyszył na fortepianie. Naturalnie można tak sola jak i grę uczniów nazwać wprost doskonałymi. Jeden z uczniów 5. rocznika wygłosił prolog ułożony przez profesora Leona Weczerę. Teraz zabrał jeszcze raz głos p. dyrektor Gerhard, by wygłosić mowę uroczystościową, w której skreślił historję zakładu, charakteryzując zasługi dawniejszych kierowników i nauczycieli seminarjum bielskiego, przechodząc do omawiania zadań seminarjum dopatrując się ich zgodnie z sławnym Pestalozzim w wychowaniu człowieka. Wreszcie poruszył dyrektor Gerhard i przyszłość zakładu, kończąc apelem do wychowanków seminarjum, żeby sobie cenili dziedzictwo swoje i niezachwianie trwali przy słowie Jezusowem: Miłuj bliźniego twego. Po jednej deklamacji, wykonanej przez jedną uczenicę czwartego rocznika zabrał głos ks. senjor Kulisz z Cieszyńa, który w języku polskim wygłosił mowę gratulacyjną, w której podkreślał współpracę wszystkich mieszkańców Śląska i z uznaniem wspominał co Śląsk bielskiemu seminarjum ma do zawdzięczenia. Ks. senjor Kulisz zakończył swą treściwą mowę wskazaniem na to, że zawsze szanowano indywidualną kulturę bielską i że się ją poważać będzie i w przyszłości a to tem więcej dlatego, że się, jak się zdaje, przygotowuje nowy czas, w którym lepiej, niżeli się to dotąd działo, przemawiać będzie człowiek do człowieka. Po ks. senjorze Kuliszu zabrał głos ks. superintendent Smend z Leszna (z Poznańskiego) składając życzenia innych zborów ewangelickich w Polsce i podkreślając także znaczenie i zasługi seminarjum ewangelickiego w Bielsku. Uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni Boże coś Polskę.

WARSZAWA. Misja wśród żydów. Pewien warszawski teolog nazwiskiem Prędko został po odbyciu swych studiów w Pradze i w Montpelier w Londynie wyświęcony na duchownego kościoła anglikańskiego z przeznaczeniem na misjonarza wśród żydów w Polsce. Od przysięgi wierności wobec króla angielskiego uwolniono go.

— Sprawa radja w kościele. W dniu 23 listopada p. Prezes Kolegium Kościelnego i Przewielebny ks. Michelis przyjęci byli przez p. ministra Poczty i telegrafów Miedzińskiego, któremu przedstawili sprawę instalacji mikrofonu w kościele w celu nadawania kazań polskich przez radjo. P. Minister zajął bardzo życzliwe stanowisko w tej sprawie i przyrzekł poprzeć usiłowania Kolegium.

— Fakultet teologiczny. Fakultet ewangelicko-teologiczny w Warszawie liczy w roku bieżącym aż 86 studentów teologii i jedną studentkę.

Podarunki okazyjne! Podarunki na gwiazdkę!

w największym wyborze, tylko w najlepszej jakości i stałej wartości

EMANUEL BERKA, Czeski Cieszyn, nap. dworca kolej.

W roku bieżącym podniosła się liczba słuchaczy o 24.

DZIAŁDOWO. Zbór zakładowy. W Działdowie utworzył się przy tamtejszem seminarjum nauczycielskim osobny zbór zakładowy, który się od tamtejszego zboru niemieckiego odłącza i odgranicza na tle narodowości polskiej. Utworzenie takiego zboru seminarzystycznego należy nazwać dosyć rzadką osobliwością.

WILNO. Zakaz kandydowania. Arcybiskup wileński zakazał duchowieństwu rzymsko-katolickiemu przyjmowania kandydatur na posłów sejmowych. Podobne zakazy mają pono nastąpić też i w innych dycezyjach.

MONACHJUM. Przeciw tytułowi. Ewangelicki synod krajowy bawarski przeszedł nad przedłożonym sobie wniosem, aby prezydentowi ewangelickiego kościoła bawarskiego nadano tytuł „biskup“ do porządku dziennego. Zapał dla tego starego tytułu zaczyna więc w taki sposób wszędzie coraz to bardziej słabnąć.

ZURYCH. Na misję. W roku sprawozdawczym 1926-27 wydał kościół reformowany w Szwajcarii na cele misji wśród pogan 1,800.000 franków szwajcarskich, co bezsprzecznie należy nazwać bardzo chwalebnym zainteresowaniem dla wzniosłego celu misyjnego, dla którego nasza ludność śląska nie ma zbyt dużego zainteresowania. Należy do tego i długoletnie interesowanie ludności dla zadań misji wśród pogan.

Od Administracji.

Prosimy Szanownych Czytelników o łaskawe najrychlejsze uiszczenie zaległych prenumerat. Ponieważ drukarz musi być zapłaconym, przeto bylibyśmy w danym razie zmuszonymi, zaległości ściągać w innej drodze.

Skóry krowskie na podeszwy, na blanki i na czarne i żółte juchty cielece i kozie skóry na boks i szewro, baranie na kozuchy przyjmuje do garbowania **Bisek, garbarz, CIESZYN, Mała Łąka.**

REALNOŚĆ 20 minut od Cieszyzna, budynki murowane, 4 jochy pola w bardzo pięknym miejscu, tanio do sprzedania.

Wiadomości udzieli **ANDRZEJ MIENCIEL**, Cieszyn, Polna Nr. 3. Województwo Śląskie.

Głuchota uleczalna!

Fenomenalny wynalazek „Eufonja“ zademonstrowany specjalistom. — Sami się w domu wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. — Liczne podziękowania. — Puczającą broszurę wysyła bezpłatnie na żądanie „EUFONJA“, Liszki koło Krakowa.

Tania sprzedaż:

3000 szt.	najnowszych kapeluszy „Hückel“
5000 „	najelegantniejszych krawatów —
3000 „	ładnych i dobrych koszul —
1000 „	czapek sportowych —
5000 par	skarpetek i pończoch —
1000 szt.	parasoli damskich i męskich —
1000 „	swetrów, wełn. kamizel., Pullower —
100 „	plaszczy gumowych —
1200 „	eleganckich torebek damskich —
300 „	ubrań dla chłopców i plaszczy —

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

RZETELNA OBSŁUGA!

DOM MODY

„THE GENTLEMAN“

(S. HUPPERT)

CZESKI CIESZYN, SASKA KĘPA 30.

Najlepsze materje bielskie!

NAJWIĘKSZY WYBÓR
w materjach męskich
i damskich

z czystej wełny, w najlepszych jakościach i najmodniejszych deseniach
— po cenach fabrycznych! —

SPECJALNOŚĆ:
Impregnowane materje na płaszcze.

Elfryda Pollak,

Fabryczny skład materji bielskich

CIESZYN, Nowe miasto 14, I. p.

(naprzeciw piekarni Weidlicha.)



Ryczałtowo opłacone.

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas” wychodzi każdą niedzielę. Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do drukarni Ferdynanda Schulca w Cieszynie.

Ogłoszenia zamawiać można w drukarni Schulca, Głęb. 12, albo w Administracji tamże. Przedpłata za II. półrocze wynosi: po polskiej stronie 4.50 Zł. po czeskiej stronie za II. półrocze 15 Kč.

Założyciel:

śp. ks. superintendent Dr. Teodor Haase.

Organ

Towarzystwa Ewangelików Śląskich.

Ogłoszenia oblicza się według taryfy, przy kilkakrotnym umieszczeniu odpowiedni rabat.

Przedpłatę uskutecznić można u mężów zaufania, albo gdzie takowych nie ma, po polskiej stronie w drukarni Ferdynanda Schulca Głęboka 12, po czeskiej stronie u p. oficjalę Jana Brody w mieczarni przy drodze do Jabłonkowa, albo też czekiem pocztowym Warszawa Nr. 180.209, Praga 78.929.

Nr. 52.

Cieszyn, 25 grudnia 1927.

Rocznik 51.

Błogosławionych Świąt Godowych

oraz

szczęśliwego Nowego Roku

życzy Szan. Czytelnikom

*Redakcja i Administracja
„Nowego Czasu”.*

Na pożegnanie.

W myśl uchwały Zarządu „Nowego Czasu” przestaje z dniem dzisiejszym „Nowy Czas” wychodzić, ukończywszy swój rocznik 51. Każdy, kto naszą walkę obserwował, musiał już od kilku miesięcy odnosić do wrażenie, że wobec tej nieufności z którą się sfery rządowe odnoszą do „Nowego Czasu”, błogosławiona praca dla ludu nie jest możliwą. Myśmy sobie tę sprawę dobrze rozważyli. Rozpatrywaliśmy jedno i drugie zdanie. Ze wszech stron powiadano nam, że to szkoda skasować tak starą gazetę. Odczuwali to w ostatnim czasie i panowie z przeciwnego obozu, którzy ostatnio proponowali, żeby „N. Cz.” nie zniknął, ale tylko redaktora zmienić i jako takowego przyjąć narodowca, któryby jednym rozmachem rozwiązał nieufność kół narodowych do „Nowego Czasu” i uczynił go organem pewnego nowoutworzonego stronnictwa. Tej myśli nie odrzuciliśmy, ale ją badaliśmy bardzo poważnie. Lecz protest współwłaścicieli, to jest towarzystwa ewangelików Śląska Czeskiego, oraz i protest wielu czytelników z polskiej części Cieszyńskiego, którzy o zmianie w redakcji nic wiedzieć nie chcieli, uniemożliwił tę kombinację. Zresztą mieli wszyscy doświadczeni znawcy ludu naszego to zdanie, że się po takim zohydzeniu z różnych stron i w nowej szacie „Nowy Czas” nie da spopularyzować i żeby nowa nacjonalistyczna redakcja nierzaz była w bardzo wielkim kłopotcie, gdyby w razie zaczepki np. od strony „Gwiazdki Cieszyńskiej” musiała wypierać się swego własnego organu. W ten sposób przeklinałoby dziecko niby ojca swego a to nie robiłoby dobrego wrażenia. Wreszcie jest tych gazet

ewangelickich w Cieszynie już za dużo. Każda tylko wegetuje, żadna nie może prawdziwie żyć. Każdy minister, któremu się zarzuca, że się omylił, niech także ustąpi a krytycy jego niech teraz pokażą czy sprawę lepiej znają. Tylko uczucie odpowiedzialności za lud nasz ewangelicki nakazywał nam wytrwać aż dotąd. Gdzie się sytuacja staje beznadziejnie trudną, tam nikogo nie można uczynić odpowiedzialnym. My odrzucamy tu przy tej sposobności stanowczo czyniony nam w niektórych listach zarzut tchórzostwa. Nie, podpisany przewodniczący komitetu prasowego pokazał już nieraz i pokazuje aż dotąd, że lęklwym nigdy nie bywał i że umie też zaryzykować bardzo dużo. A podpisany przewodniczący może tu każdego zapewnić, że z „Nowym Czasem” nigdy nie próbował żadnego „kuhhandlu” na korzyść swojego położenia. Bo to się, jak wiadomo, aż do tej chwili nie poprawiło. Wszelkie takie podejrzenia tu stanowczo odrzucamy.

Dalej jeszcze jedno! Między nami ewangelikami na Śląsku panują takie stosunki, że się stały już nieznośnymi. Tu muszą raz ustać walki i kłótnie. Myśmy siły nasze trwonili na wzajemne zwalczanie się. Ewangelicy dusili ewangelików a tak brakowało nam siły dla innych celów. Gdy teraz znikniemy z widowni, będą tu nacjonaści mieć drogę otwartą do pracy pozytywnej. Nasza dalsza droga nie będzie różami wysłaną, nie, my ewangelicy będziemy w Polsce i nadal jeszcze musieli walczyć z ogromnymi trudnościami. Usunięcie wielu przesądów i uprzedzeń do wyznania ewangelików będzie rzeczą niezmiernie trudną. Myśmy tu w skuteczność takiej walki z znanymi uprzedzeniami społeczeństwa do ewangelików nie wierzyli. Niech walkę tę prowadzą ci, którzy tu są pełni optymizmu. Być może, że więcej osiągną. Życzymy im tego ze serca oraz i ludowi naszemu ewangelickimu a to dlatego, że lud ten ze serca miłował i miłujemy. Spodziewamy się tego samego i od tych, którzy odtąd przez czasopisma ewangelickie przemawiać będą do ludu naszego. Rozstając się nawet bez goryczy z przeciwnikami naszymi, z którymi na łamach naszego czasopisma toczyliśmy zacięte nieraz walki, czynimy to daleko serdeczniej z naszymi przyjaciółmi i współpracownikami, którzy censury podpisanego wydawcy nie kochali a to dlatego, że nie dopuszczał nigdy

walki złośliwej i brutalnej. Czasopismo kościelne owszem w walce z współwyznawcami nie powinno zapominać o tem, że przede wszystkim broni sprawy świętej, która wymaga używania broni czystej. Dlatego niech nikt nie czuje do nas urazy, jeżeli też wiele rzeczy odrzucaliśmy. Dostyc zła wynikało z tego, żeśmy nie mieli czasu, ani możliwości cenzurowania, tak że się nieraz niedobre rzeczy wkradły do gazety. Gdy się to i ostatnio działo w najzacieklejszej fazie walki, musiał podpisany przewodniczący znowu odebrać redakcję, chociaż ją poprzednio po 13-letniej pracy przez przeszło dwa miesiące złożył, o czym czasu swego powiadomiono czytelników. Względ na ciężkość chwili wymagał tego powrotu kategorycznie, aby powstrzymać jeszcze większe rozgoryczenie. Tu to nie było możliwem. Bardzo drogocennymi bywali dla nas ludzie z gospodarczym i organizacyjnym talentem, owszem w czasach inflacyjnych. Tu musimy dziś wspomnieć p. Jerzego Cieńcałę, urzędnika kolejowego, dawniej z Bobrku, obecnie właściciela młyna i piekarni we Frysztacie, który, gdy sprawa finansowa kiedykolwiek sprawiała kłopoty, zawsze wiedział radę a w danym razie nie zawahał się sięgnąć do własnej kieszeni, poświęcając „Nowemu Czasowi“ nieraz całe dnie i tygodnie a to zupełnie bezinteresownie.

Dziś, co przeważna część naszych przyjaciół i mężów zaufania przeszła tam, gdzie większe korzyści, należy taki wyjątek pochwalić. Wiele względów doznaliśmy i od drukarza naszego, który się nieraz okazywał długo cierpliwym, kiedykolwiek prenumeraty naszych abonentów wpływały skąpo a to się bardzo często działo. Gdybyśmy faktycznie, jak nam nasi przeciwnicy zarzucają, pobierali pieniądze z zagranicy, tobyśmy takiej cierpliwości drukarskiej nie byli potrzebowali, ale na szczęście możemy tu powiedzieć, że oprócz prenumerat i nadpłat na fundusz prasowy od strony naszych abonentów nie otrzymaliśmy z nikąd ani złamanego szeląga a już wcale nie z Berlina. Ciby akurat dla swoich celów zyskali małe pisemko tygodniowe! O głupoto ludzka, ty nie masz granic! Mówiąc tu o prenumeratach, przypominamy sobie mimo woli i tych abonentów, którzy bardzo opieszale płacili. Jeżeli jeszcze czują serce ewangelickie, wtedy prosimy ich o łaskawe wyrównanie swoich zaległości. Poślemy może do nich naszego posła. Każdy zrozumie, że drukarz musi być zapłaconym. — Pytają się nas niejedni:

Co będziemy odtąd czytać?

To jest bardzo poważne pytanie. Bo nikt nie umie ocenić, jaki wpływ wywierają na nas te gazety, które pobieramy. Gazet dziś dosyć! Ale nie wszystko odpowiada wymogom duchownym naszego ludu ewangelickiego. Nieraz pisano nam z okolic nieśląskich i z zagranicy, że w „Nowym Czasie“ mamy za dużo polityki i że tego wogóle nie mogą zrozumieć, jak czasopismo kościelne może być równocześnie czasopismem politycznem. My, cośmy wyrosli w naszych stosunkach cieszyńsko-śląskich, nie czujemy tu takiego rozdzwieku, chociaż na niejednych posiedzeniach mężów zaufania także wyrażono życzenie, aby część polityczną okroić. Nuż wobec takich życzeń jesteśmy w tem położeniu, że wskazać możemy na najmłodsze pismo ewangelickie w Cieszynie, mianowicie na „Głosy Kościelne“, które się przeważnie zajmują sprawami religijnymi a politykę światową traktują jako rzecz podrzędną.

To pismo potrafi naszych czytelników informować a będzie może wstanie podawać i więcej informacji natury politycznej.

Gdy się obecnemu stanowi naszego piśmienictwa ewangelickiego w Cieszyńskim przypatrujemy, wtedy odnosimy to wrażenie, że tu nie mamy jeszcze przed sobą definitywnych typów i że gdy pominie obecne rozdrażnienie i obecna gorączka szowinistyczna, wkrótce, może już po kilku miesiącach, zobaczymy taki nowy typ gazety polsko-ewangelickiej, który będzie łączył w sobie i takie składniki, które były siłą „Nowego Czasu“. Bo sądzimy, że i u nas rozum musi zwyciężyć. Oby się to stało jaknajprędzej! To naszym ostatniem życzeniem, z którem kasujemy „Nowy Czas“.

Za Komitet prasowy:

Ks. Józef Gabrys.

Znamienne.

Pod koniec ubiegłego tygodnia widziano w Skoczowie tutejszych młodych nauczycieli oraz i innych chodzących z tajemniczymi minami, przede wszystkim nauczyciela Bolka z Kępy, który się wciąż chodził naradzać bądź do dyrektora Żebroka (katolika) bądź też do znanego naszym przyjaciołom z prostowania prawdy adwokata Dra Kiszy. Bardzo ruchliwie zachowywał się jak zaobserwowano i ks. Nierostek. No i w sobotę popoł. gdy wysiadało kilku dziesięciu nauczycieli z pociągów, widziano, co się dziać będzie, tj. że się odbędzie bardzo znamienna konferencja protestacyjna kilkudziesięciu przeważnie ewangelickich nauczycieli z Cieszyńskiego przeciwko Bogu ducha winnemu zbrodniarzowi ks. Gabrysowi. Dowiedzano się dalej, kto zebranie to zwołał. Byli to p. kierownik Bolek z szkoły międzywieskiej, który i tu działał z natchnienia patrona swego Żebroka, może i Dra Kiszy, dalej nauczyciel Franciszek Gabrys z stałym bytem w Goleszowie, jako trzeci figurował nauczyciel p. Wowra z Jaworza („synku nie poznaję cię“), wreszcie p. Kantor z Jaworza. Zjawił się też i wizytator szkolny p. Pszczółka z Cieszyna. — Reszta przybyła na rozkaz, drżąc naturalnie o posadę, chleb i byt i słuchała referatu Bolka, który się zajmował ks. Gabrysiem, oplakaną i „źle stojącą sprawą“ (a więc pocóż ten hałas?) Nie brakowało pochlebstw pod adresem biednego ks. Gabrysia. Wszyscy siedzieli spokojnie a ani jeden nie zdobył się na tyle cywilnej odwagi aby powiedzieć: Panowie to wszystko jest nieprawdą. Zapytani o przyczynę milczenia nauczyciele odpowiadali później wszyscy: Czy się mógł kto ośmielić otworzyć łeb? Tenby zaraz w następny dzień mógł rozmyślać nad zmiennością losów. No i przy takim cmentarzowym pokoju drżących o chleb nauczycieli było można używać chwalebnej jednomyślności. Cóż stało wtedy temu na przeszkodzie, aby wreszcie podpisano opracowaną poprzednio przez mądre głowy (po części katolickie) rezolucję, która miała ks. seniorowi Kuliszowi oraz i p. wojewodzie dać wskazówki, jak się mają uporać z sprawą zasuspendowanego ks. Gabrysia.

Co my na to? Tak zapyta się niejednen z naszych czytelników. A my słysząc takie pytanie spoglądamy wprzód na głównych prowadzących wspomnianego zebrania. Wprzód na sąsiada ks.

Gabrysia i żadnego sławy kierownika Bolka. Co to za człowiek? My go charakteryzować nie potrzebujemy, bo się go we wielu okolicach naszego Śląska jeszcze dobrze pamięta z czasów wojennych, gdy jako gorliwy rewizor aprowizacyjny, żądny austriackiego orderu, odbierał biednym babom ostatnie zapasy żywności, przeklinany aż po dziś dzień. Dla wielkiej miłości i zgody musiał być przeniesionym ale w tym wypadku nie przeszedł na gorsze. Przez dłuższy czas zachowywał się spokojnie, aż mu wreszcie było danem odgrywać tę rolę, która go czasu swego tak wślawiła w całym Dębowcu, że ludzie dwa dni poświęcili, gdy się stąd wyniósł. Jeżeli ten człowiek ma choćby iskierkę uczucia honoru, wtedy przyzna on zapewne, że się sąsiad jego ks. Gabrys do niego odnosił z jaknajwiększą grzecznością. Podzięką było zwołanie zgromadzenia z dnia 17 bm. Ks. Gabrysia ta wdzięczność iście Bolkowska zapewne nie zaboli, bo czegoś innego od tego pana pono nigdy nie oczekiwał.

Co do rezolucji wypracowanej w podwójnym wygotowaniu (jedna do p. Wojewody a druga do ks. Seniora Kulisza) to znamienne nazwać można, że podczas jej czytania przez p. nauczyciela Gabrysia prawie że nikt nie posłuchał, gdyż się wszystko apatycznie kręciło koło podpisów, których ująć nie było można ani przez nieobecność uniemożliwioną zresztą dosyć stanowczym tonem zaproszeń hektografowanych (nieobecnym miano je przysłać do podpisu. Czy to dla pośpiechu uczyniono, jest nieprawdopodobnem).

A teraz jeszcze coś na rozum. Czy sobie tam oprócz jednego narodowca z zboru goleszowskiego nikt nie zadał tego pytania: Z jakim prawem wtrącamy się prawie my nauczyciele w sprawy księży, zborów i religii, jeżeli zbory nasze ewangeliczne mają autonomję a według patentu cesarskiego mają też swoje własne władze kościelne i zborowe? Odkąd nauczyciele rządzą zborami? Czyby coś podobnego było do pomysłu w kościele katolickim? Dalej, co ta sprawa obchodzi nauczycieli z innych zborów, z którymi ks. Gabrys nie miał nic do czynienia i których on też nigdzie publicznie nie naruszał? Wreszcie jeszcze to: Każde dziecko wie, że jeżeli jaka sprawa jest w śledztwie, lub stadium rozpatrywania jakiego już tam sądu, że wtedy nigdy nikt nie śmie wpływać na postępowanie w tym celu, aby na sprawę i sędziów wyrzucić presję i sędziów steroryzować. A nauczyciele tego nie wiedzieli, co się w całym świecie praktykuje? Żal nam was, panowie nauczyciele, żeście zrobili wy starsi i rozważniejsi, jeżeliście się podpisali na to bzdurstwo: Żądamy od p. Wojewody (wzgl. ks. Seniora), żeby ks. Gabrysia usunięto z urzędu. Jeszcze będzie w tej sprawie i zbór miał coś do powiedzenia!

Dział polityczny.

Z Polski.

Zainteresowanie wyborami rośnie wciąż jeszcze. Partja p. Bojki, który się odezwał od Witosza nosi nazwę „Zjednoczenia Ludu”. Partja Bojki idzie jak wiadomo, za Piłsudskim.

Z Warszawy donoszą: Komunistyczna partja polska postanowiła wystawić własną listę kandydatów w większości okręgów wyborczych.

P. P. S. a wybory.

Na wspólnym posiedzeniu Rady wojewódzkiej PPS. na Śląsku oraz zarządu niemieckiej socjalistycznej partji pracy, które to posiedzenie odbyło się w bieżącym tygodniu zapadła decyzja wystawienia wspólnej listy kandydatów do sejmu na całym obszarze województwa śląskiego.

Listy katolickie na Śląsku.

Dnia 18 bm. w Cieszynie odbyła się konferencja między ks. prałatem Londziem, jako przedstawicielem śląskich katolików i burmistrzem p. Grzesikiem, z Huty Bismarka, jako przedstawicielem Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy. Na konferencji tej postanowiono wspólnie iść do wyborów, oraz wystawić jedną wspólną listę kandydatów. Na konferencji uzgodniono zasady programowe i organizacyjne wspólnej akcji, a bliższe szczegóły będą ustalone.

Prawosławni i wybory.

W piątek i sobotę ubiegłego tygodnia u metropolity prawosławnego Dionizego i pod jego przewodnictwem odbyła się narada prywatna z przedstawicielami duchowieństwa prawosławnego metropolji. W naradzie wzięli udział: archimandryta Ławry Począjowskiej Damaskin, wileński misjonarz djeceżałny Morozow, rektor wileńskiego seminarjum duchownego Tuczeński i inni. Narady poświęcone były omówieniu spraw związanych z kampanją wyborczą. Zasadniczo zadecydowano, że duchowieństwo prawosławne winno wejść w kontakt z umiarkowanymi ugrupowaniami ukraińskimi i białoruskimi, tworząc blok. Co się tyczy organizacji rosyjskiego zjednoczenia narodowego, to sprawa ta nie była poruszana na naradach. Ustalono listę kandydatów na posłów, którą wystawi blok. Na pierwszym miejscu projektowane jest umieszczenie nazwiska metropolity Dionizego, na drugim b. archimandryty Morozowa, wreszcie na trzecim miejscu prof. Kowsza b. członka Hromady Białoruskiej. Osoby, które wzięły udział w naradach, powołają do życia komitet organizacyjny, który będzie kierował akcją przedwyborczą.

Pomysł nowej pożyczki.

„Przegląd Wieczorny” donosi: W łonie rządu powstała myśl wypuszczenia nowej 50-miljonowej pożyczki premjowej, na warunkach zbliżonych do t. zw. pożyczki dolarowej. Projekt ten powstał w związku z wysokim kursem obecnej pożyczki dolarowej. W tej chwili sprawa nie jest jeszcze dokładnie omówiona, prowadzone są jedynie rozmowy na ten temat pomiędzy ministrem skarbu i zainteresowanymi czynnikami

Ustawa dziennikarska.

W ministerstwie pracy i opieki społecznej pod kierunkiem dyrektora departamentu Dreckiego dokonano ostatecznej redakcji przeróbek wprowadzonych do projektu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o unormowaniu stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego. W pierwszych dniach stycznia odbędzie się w ministerstwie ankieta dla

wysłuchania opinii przedstawicieli wydawców i dziennikarzy.

Sprawozdanie Parkera Gilberta.

„Matin“ donosi z Berlina, iż półroczne sprawozdanie agenta do spraw odszkodowań Parkera Gilberta stwierdza, iż Niemcy wykonały przyjęte przez siebie wynikające z planu Davesa zobowiązania. Parker Gilbert stwierdza poprawę sytuacji gospodarczej Niemiec, co, zdaniem jego, zawdzięczać należy głównie kredytom zagranicznym.

Sowiety grożą represjami.

Na wypadek, o ile wiadomości o zamordowaniu konsula rosyjskiego w Hankau okażą się prawdziwe, rząd rosyjski przedsięwzięć środków represyjne. Dotychczas jednak z powodu braku połączenia z Kantonem, wiadomości tych nie zdołano stwierdzić. Zachodzi jednak obawa, iż okażą się one prawdziwe. Dlatego też już obecnie rząd sowiecki zastanawia się nad odpowiednimi krokami. Panuje przekonanie, iż propaganda antyrosyjska jest zakulisową robotą angielską.

Sytuacja w Kantonie.

Według wiadomości otrzymanych z Kantonu, warunki życia w Kantonie powracają do normy, aczkolwiek stan wojny dotychczas nie został uchylony. Władze wojskowe donoszą o wykryciu i zatrzymaniu transportu dział i amunicji oraz materiału propagandowego. Konsulat sowiecki znajdujący się na terenie, będącym własnością amerykańską, nie uległ uszkodzeniu. W stosunku do komunistów podjęte zostały surowe represje. Dla wielu z nich zastosowano karę śmierci.

Stany Zjednoczone a Sowiety.

Senator Borah jako przewodniczący komisji zagranicznej senatu postawił wniosek, żądający uznania Rosji sowieckiej przez rząd amerykański. Wniosek senatora Boraha nie ma widoków na przyjęcie, ponieważ tak prasa jak i większość senatorów zajmuje stanowisko zupełnie odmowne.

O porozumienie francusko-włoskie.

Złożone na posiedzeniu Rady ministrów oświadczenie Mussoliniego wywarło wielkie i bardzo korzystne wrażenie we wszystkich kołach politycznych i dyplomatycznych Rzymu. Obecnie już obaj ministrowie spraw zagranicznych Francji i Włoch wyrazili oficjalnie swą chęć podjęcia rokowań, mogących wreszcie umożliwić zawarcie trwałego porozumienia między dwoma bratnimi narodami rasy łacińskiej, które zjednoczone w tragicznych dniach wojny, powinny tak samo być związane dzisiaj ku wielkiej korzyści sprawy pokoju europejskiego.

Starcia w skupstynie.

W skupstynie, przyszło 17 bm, w związku z wnioskiem do opozycji co do ujednostajnienia ustawodawstwa podatkowego dla całej Jugosławii do gwałtownych starć. Odrzucenie tego wniosku przez rząd wywołało gwałtowny atak posła Vuica, należącego do serbskiej partii chłopskiej, przeciwko rządowi. Wzburzenie było tak wielkie, że posiedzenie musiało być przerwane. Po pauzie został wniosek nagły opozycji odrzucony. Poseł

Pribicevich odczytał w imieniu demokratycznej partii chłopskiej długie oświadczenie, w którym obwinia rząd, iż celowo uniemożliwił ujednostajnienie systemu podatkowego i że wnosi korupcję administracji. Pribicevich groził rządowi, iż opozycja nie cofnie się także przed ostatecznym krokiem.

Stały obserwator sowiecki w Lidze Narodów.

Omawiano tutaj warunki, na jakich możliwym by było dopuszczenie obserwatora do Ligi Narodów. Stałe przedstawicielstwo sowieków nie mogłoby być akredytowane wobec tego, że rząd szwajcarski nie uznał dotychczas sowieków i nie mógłby wobec tego udzielić takiemu przedstawicielstwu przywilejów dyplomatycznych. Porozumienie nastąpiło na tej podstawie, że rząd szwajcarski upoważnił swoje poselstwo w Paryżu do udzielenia wizy przedstawicielowi sowieckiej Agencji telegraficznej w Paryżu. Tenże zostanie w Lidze Narodów akredytowany jako dziennikarz sekretarjatu.

Nowy skandal polityczny.

Od dłuższego czasu krążyły w tutejszych kołach politycznych pogłoski, jakoby rząd francuski znajdował się w posiadaniu ważnych dokumentów, z których wynika, że Komintern utrzymuje ścisłe stosunki z niektórymi lewicowymi politykami francuskimi, i że agenci moskiewscy uczestniczyli aktywnie w fałszerstwach Blumensteina. Dokumenty te zapomniana nie wymieniona bliżej osobistość, należąca do partii komunistycznej w samochodzie. Zostały one dostarczone policji, która je sfotografowała. Wynika z nich, że niektórzy socjaliści pozostawali w bliskich stosunkach z rządem sowieckim. Stwierdzają one również udział moskiewskich agentów w fałszerstwach Blumensteina, aferze wschodnio-azjatyckiego Banku i propagandzie komunistycznej w francuskiej armji i flocie.

Wiadomości ze świata.

WARSZAWA. Cofnięcie podwyżki cen biletów kolejowych. Jak się dowiadujemy, projektowana od 1 stycznia 1928 r. podwyżka cen biletów kolejowych nie będzie wprowadzona w życie. Ceny biletów kolejowych pozostaną nadal niezmienione. Cofnięcie już projektowanej podwyżki taryfy osobowej pozostaje w ścisłym związku z wydanym przed niedawnym czasem zarządzeniem Prezydenta Rzplitej w sprawie stabilizacji złotego.

NOWY JORK. Zderzenie okrętów. Z prowincji Masahutses donoszą, iż w dniu 18 bm. w pobliżu Woodend zatonała łódź podwodna S. 4 z powodu zderzenia z okrętem „Paulding“. Według opowiadania naocznych świadków, zderzenie nastąpiło o godz. 3:37 po południu. Okręt „Paulding“ należący do składu marynarki wojennej amerykańskiej najechał niespodziewanie na nagle wyłoniłą ze mgły łódź podwodną nie mogąc zmienić kierunku. Według oświadczenia ministerstwa marynarki, cała załoga łodzi w składzie czterech oficerów oraz 35 marynarzy zginęła.

Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku

życzy swoim Szan. Odbiorcom

GUSTAW POLLAK

skład sukna

CZ. CIESZYN

Saska Kępa (Róg ulicy Dworcowej)

— Dziki Zachód w Pensylwanji. W Pensylwanji banda złożona z 15-tu rabusiów dokonała napadu wedle metod dzikiego Zachodu. Kilku rabusiów wśliznęło się do pociągu towarowego, który wstrzymali w biegu po przecięciu wentylów hamowideł powietrznych. W tej chwili zjawili się kilku innych członków bandy, którzy wystrzelali załogę kolejarzy. Rabusie uszli, unosząc z sobą zapasy surowego jedwabiu wartości 50 tysięcy dolarów. Jeden z bandytów został zraniony, lecz nie udało się go schwycić.

TORONTO. Statki uwięzione przez lody. 25 statków transportujących zboże wartości 7 milionów dolarów oraz 20 tysięcy beczek maki zostało na jeziorze uwięzionych przez lody. Prawdopodobnie statki te będą zmuszone spędzić w tem miejscu całą zimę.

WIEDEN. Katastrofa kolejowa. Przed paru dniami wydarzyła się na dworcu Aspang w Wiedniu katastrofa kolejowa. Pociąg pospieszny, jadący z szybkością 80 km na godzinę, wjechał na bufor. Wskutek katastrofy 16 osób zostało rannych.

— Aresztowanie defraudantki. Aresztowano tu sekretarkę gospodarczej organizacji lekarzy, która zdefraudowała w ciągu ostatnich lat przy pomocy fałszywego prowadzenia ksiąg oraz fałszowania czeków sumę 74 tys. schill. Aresztowana przyznała się narazie, iż zdefraudowała tylko 30.000 schill., których użyła na własne potrzeby.

— Zderzenie wozów tramwajowych. Onegdaj zderzyły się we Wiedniu dwa przepełnione publicznością wozy tramwajowe, przyczem 4 osoby zostały ciężko ranne, a 13 lżej.

— Amnestja dla bohaterów rewolucji wiedeńskiej. Sprawa amnestji dla uczestników lipcowej rewolty wiedeńskiej wchodzi na nowe tory. Powodem tego ma być okoliczność, iż osoby oskarżone o sam tylko udział w demonstracjach zostały postawione przed sąd mieszany, który wymierzył prawie wszystkim surowe kary. Równocześnie, główni przewodnicy i przestępcy postawieni przed trybunałem przysięgłych, zostali prawie wszyscy uwolnieni. Powstał wobec tego stan paradoksalny, dzięki któremu drobni przestępcy sie-

dzą w więzieniach, główni zaś podpalacze i rabusie cieszą się wolnością. Stan taki wprawia w zażenowanie władze rządowe, które podobno noszą się z zamiarem ogłoszenia amnestji dla wszystkich uczestników rewolucji.

— Paszporty międzynarodowe. „Fremden Presse“ donosi, że na sesji wiosennej Ligi Narodów omawiana będzie kwestja zaprowadzenia jednolitego międzynarodowego paszportu, który będzie obowiązywał wszystkie państwa europejskie z wyjątkiem Rosji. Formularz tego paszportu drukowany będzie w języku polskim, angielskim, francuskim, niemieckim, czeskim i rumuńskim. Cena paszportu miałaby być dla wszystkich państw jednolita. Komisja Ligi Narodów zajmie się ustaleniem szczegółów tego nowego rozporządzenia, przyczem projektowane jest zniesienie wiz z dn. 1 stycznia 1929 r. Nowy paszport miałby obowiązywać przez trzy lata, to znaczy od 1929 r. do 1931. Po tym terminie mają przedstawiciele wszystkich państw przedłożyć swoje uwagi co do praktyczności paszportu międzynarodowego.

MOSKWA. Wielkie mrozy na Ukrainie. Na Ukrainie panują w dalszym ciągu wielkie mrozy. W obszarze Donu termometr spadł do 28 i 30 stopni Cel. niżej zera. Pociągi doznają znacznych opóźnień.

LONDYN. Zakaz poszukiwania djamentów. Rząd Afryki południowej zakazał czasowo poszukiwania djamentów na terenie południowej Afryki. Rozporządzenie obowiązuje na przeciąg 12 miesięcy.

— Anglja a wojna gazowa. Przedstawiciel rządu oświadczył w Izbie gmin, że Anglja będzie ratyfikować układ międzynarodowy o wojnie gazowej i użyciu szkodliwych bakterij dopiero wtedy, gdy wszystkie wielkie mocarstwa go podpiszą.

MARSYLIA. Nagły zgon kapitana „Formosy“. Kapitan parowca „Formosa“ Allemand, który zaznaczył się bohaterską akcją przy ratowaniu załogi tonącego okrętu „Principessa Mafalda“, powróciwszy przed paru dniami do Marsylii, zmarł nagle na udar serca w czasie rozprawy spadkowej w sądzie.

QUEBECK. Śmierć w płomieniach. Skutkiem pożaru, który zniszczył zakład św. Karola, zwęglonych zostało, jak przypuszczają co najmniej 30 osób, w tem kilkanaście dzieci. 14 trupów odnaleziono, a poszukiwania za resztą trwają w dalszym ciągu. W uzupełnieniu wiadomości o katastrofie pożaru w zakładzie św. Karola donoszą, iż odnaleziono, trupy 16 dzieci oraz jednej kobiety. Wiele osób, które odniosły rany, umieszczono w szpitalach. Pożar wybuchł w piwnicach budynku. Znajdowało się w nim 371 dzieci oraz 40 zakonnic. Dzięki bohaterstwu zakonnic wiele dzieci uratowano. Budynek, w którym mieścił się zakład, uległ całkowitemu zniszczeniu. Zachodzi obawa, iż liczba zabitych okaże się większą, niż pierwotnie przypuszczano i dosięgnie 50 osób.

WARSZAWA. Z konsystorza. Egzamin pro ministerio zdali ks. ks. wik.: Hammermester ze Zgierza, Fregde z Radomia, Badke z Warszawy, Gutsch z Pabjanic i Lang z Wizajn.

Ks. Frejde został mianowany administratorem zboru w Łasku. Szczęść Boże!

Wiadomości ze Śląska.

Zgon. W Cz. Cieszyźnie zmarł dnia 13 bm. śp. dr. Jan Kobierski, lekarz miejski i kolejowy, w 45 roku życia. Zmarły był przed przewrotem lekarzem w Chybiu. Zwłoki jego przewiezione zostały do Średniej Suchej, gdzie w ub. czwartek po południu odbył się pogrzeb przy wielkim udziale publiczności.

Komunikat. Starostwo przypomina, że z dniem 8 października br. weszło w życie rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16 sierpnia 1927 r. (D.U.R.P. Nr. 78 poz. 683) w sprawie zakazu przemiału żyta na mąkę poniżej 65% wymiału, jakoteż zakazu używania w zakładach przemysłowych do przerobu na wszelkiego rodzaju pieczywo mąki żytniej, pochodzącej z przemiału poniżej normy 65%. Ponieważ młyny oznaczają gatunki mąki różnemi znakami ("0" "00" "000" i t. p.) m. i. zapomocą nalepek, naklejanych na workach, winni młynarze we własnym niteresie, dla uniknięcia zbędnych dochodzeń, określać na tych nalepkach również i procentowość wymiału. To samo dotyczy nalepek na chlebie, oczywiście w tych miejscowościach, gdzie naklejanie tych nalepek jest stosowane.

Do wypieku chleba pszenno-żytniego, poza mąką przenną, winna być również używana mąka żytnia nie niżej 65%. Wobec nasuwających się możliwości, że młynarze i piekarze nie będą skłonni do ścisłego przestrzegania przepisów o ograniczeniu przemiału żyta, Starostwo zarządzać będzie okresowo kontrolę przedsiębiorstw młynarskich i piekarskich. W trakcie dokonywanych rewizji, zwracać się będzie uwagę, czy w poszczególnych miejscach sprzedaży mąki i chleba, są we właściwy sposób, a więc z podaniem procentowości mąki, ujawnione ceny mąki i chleba. Zaznacza się, że przekroczenie przepisów rozporządzenia z dnia 16 sierpnia br. o przemiale żyta, karane będzie z całą surowością na jaką zezwala art. 4-ty rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 31 sierpnia 1926 r. (D.U.S.P. Nr. 91. poz. 537) o zabezpieczeniu podaży p. p. u.

Bezpłatne poradnie przeciwgruźlicze czynne są na Śląsku Cieszyńskim w następujących miejscowościach: Cieszyn, lekarz dr. Karell, przyjmuje w gminnym Urzędzie zdrowia. Badania w każdy piątek od godz. 16—18 wieczorem. — Bielsko, ul. Blichowa 62, lekarz dr. Baum przyjmuje w środy od godz. 17—18 wieczorem. Poradnia otwarta jest codziennie.

Obniżenie stopy procentowej. Rozporządzenie ministra skarbu oraz sprawiedliwości z dnia 26 listopada 1927 r. postanawia, że korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych, nie mogą przekraczać 12 procent w stosunku rocznym. Poprzednie rozporządzenie pozwalało na 16 procent w stosunku rocznym.

Ceny ziemi na Śląsku Cieszyńskim. W dniu wczorajszym pod przewodnictwem prezesa Okręg. Urzędu Ziemijskiego p. Okołowicza odbyło się posiedzenie Okręg. Komisji Ziemijskiej w sprawie cen parcelacyjnych dóbr Czechowice, Dziedzice, Zembrzydowice, Markłowice i Kaczyce. Na podstawie oceny, dokonanej przez znawców, właściciele

dóbr Zipser. Marja Hainisch (Czechowice-Dziedzi-
ce) i dr. Jan Larisch-Moennich zgodzili się na
obniżenie proponowanych cen. Zastępca Zipsera i
Hainischowej, p. dr. Dyboski, obniżył cenę o 25
procent. Co do dóbr hr. Larischa, to komisja uzna-
ła ceny tych za odpowiednie, z wyjątkiem kilku
działek w Zebrzydowicach.

Z sądu przysięgłych. Wbrew zapowiedzi, iż zimowa kadencja Sądu przysięgłych nie odbędzie się dla braku spraw, „dojrzała“ w ostatniej chwili sprawa Pawła Pawlitka i Adolfa Brudnego, oskarżonych o rabunek, a nadto pierwszy z nich o kradzież. Stawili oni w poniedziałek przed Trybunałem Sądu przysięgłych (s. s. o. Eisenberg, Michalski i Błahut), który skazał ich na 2 lata ciężkiego więzienia. Ławie przysięgłych przewodniczył p. Mieczysław Arzt, fabrykant z Bielska, oskarżał p. prok. Musiał, bronił adwokat p. dr. Pastor.

Członkowie okręgowej komisji wyborczej w Cieszynie. Wojewoda dr. Grażyński mianował członkiem okręgowej komisji wyborczej w Cieszynie starostę dra Jerzego Kisiałę, zastępcą dra Pawła Michejdę. — Generalny komisarz wyborczy mianował przewodniczącym cieszyńskiej komisji p. Lubomęskiego, prezesa Sądu okręgowego w Cieszynie, zastępcą zaś sędziego p. Michalskiego. — Przełożeni gmin starostwa cieszyńskiego wybrali do tejże komisji: ks. Jana Mockę, burmistrza w Skoczowie i dr. Jana Kotasa, notar. w Cieszynie, na zastępców zaś p. Pawła Biłkę, burmistrza w Krasnej i p. And. Brannego, burmistrza w Bobrku. — Cieszyński wydział gminny wybrał na członków komisji pp Karola Grycza, profesora gimn. i Edwarda Fiałę, sekretarza w Cieszynie, na zastępców p. Józefa Haroka, i p. Roberta Lewaka, budowniczego w Cieszynie.

Med. uniw. Dr. Józef Šuma, specjalista i operator chorób gardłowych, nosowych i usznych, przeprowadził się w dniu 5 grudnia do nowego budynku vis-à-vis dworca.

Wybór nowego senjora. Senjorem polskich zborów ewangelickich w Czechosłowacji wybrany został dnia 4 bm. jednogłośnie dotychczasowy konsenior ks. Oskar Michejda, pastor w Trzyńcu.

Wybór burmistrza i Rady gminnej w Czeskim Cieszynie. Dnia 13 bm. odbyły się w Cz. Cieszynie wybory burmistrza, wiceburmistrzów i Rady gminnej. Burmistrzem wybrany został p. Józef Koźdoń 25 głosami na 36 głosujących. — Pierwszym i drugim wiceburmistrzem wybrani zostali: dyrektor podatkowy p. Hubert Steyskal i katecheta ks. Szyszkowicz. Na miejsca radców powołano pp.: Inż. Fuldę, Turzę, Lewińskiego, dr. Wohrizka, dr. Francuza, Bilkę, Klimenta, Biechę i Schmelza.

Dział kościelny.

Trjumf nad gruzami.

(Dok.)

Tekst: 1. Ezdraszowa 3, 10—13.

Wierzę w tę możliwość, ale wiem też i jedno, co chcę podkreślić z naciskiem, mianowicie, że to

marzenie spełni się tylko wtedy, jeżeli i u nas będzie skutecznem to, co owych młodszych żydów-reemigrantów zagrzewało do radosnego podnoszenia głosów. Co to było? Powiedziałem, że to była znajomość siły własnej i Boskiej oraz i uświadamianie sobie majestatu przypadłego im świetnego zadania. A czyż nie znacie i wy takich sił, które jedynie nas chrześcijan prowadzić potrafią od zwycięstwa do zwycięstwa? Ach, to są przecież te siły i skarby święte, które się podawać będzie i w tym nowym przybytku Bożym. A co to za skarby? Przedewszystkiem zakon i ewangelja. Pierwszy wytyka człowiekowi niby zgóry jego granice, wwołuje w ludzkość ziemską: aż dotąd a nie dalej a druga uspakajając duszę zaniepokojaną świadomością, że z uczynków sprawiedliwości nie masz zbawienia, gdyż zakonu w zupełności wykonać nie można, że ależu jednego jest ratunek u tego, który jest Alfa i Omega początkiem i końcem i który zna swoich i daje im żywot wieczny, o ile w Niego wierzą. Jego stóp naśladują. Jezus Chrystus imię jego! — Jego ewangelję zwiastuj i ty kościele cz. cieszyński! Nie stawiaj światła twego pod korzec, ale na świecznik aby wświecało w ciemności życia obecnego, nawracając, ucząc, ciesząc, kojąc, uspakajając, w ślad za tym, który powiada: Ja światłość przyszedłem na świat, aby żaden, kto wierzy w mię, w ciemnościach nie zostawał. Ach, głos i świadcz, że nie masz w żadnym innym zbawienia a nie masz żadnego innego pod niebem imienia, przez którebyśmy mieli być zbawionymi. Masz świetną broń, ewangelickie środki łaski, tj. słowo Boże i sakramenta, jeżeli tą bronią walczyć będziesz, wtedy przemożesz wszelkie przeciwności a i bramy piekielne nie przemogą cię. Oto twoje poselstwo!

Kościele nowoposwięcony! Stoimy dziś niby nad kolebką nowonarodzonego dziecka a w wieku dziecięcym przeżywamy najliczniejsze i najgroźniejsze choroby. Ale co nam nie pozwala zwątpić na widok takiej słabej roślinki? Dwie rzeczy: nadzieja i miłość. I my pokładamy w tobie nadzieję. A nadzieję będziesz głosił i ty, lecz zapalaj ją wtedy zawsze na nadziei tej, która się gruntuje na Zmartwychwstałym Synu Bożym. Bo z nadzieją tą stoi i upada kościół nasz. A wreszcie niech trjumfuje tu i miłość. Głos ją jako najświętszy obowiązek człowieka wobec Boga i bliźniego a wierz, że ona w jakiejś formie zawsze się wraca. Kto miłość siebie jednak też i miłość zbiera. To potwierdza nam i to jeszcze nie zamarłe przywiązanie naszych zborowników do kościoła swego. Miłość ta zarysowywała się i tutaj w Cz. Cieszyńskim bardzo chwalebnie. Wiódłoby to za daleko, chciałbym tu opisywać ten zapal i to bezinteresowne poświęcanie się, jakie się tu ujawniało już przy budowie kościoła tego, przy zbiórkach i składkach nań. Jak wam wszystkim dziękować? Mnie się zdaje, że lepiej tego uczynić nie mogę, niżeli to czyni już ten piękny kościół sam, który wam powiada: Twój wysiłek, twa ofiara, twój pot nie były nadaremne, boś coś stworzył, lepiej pomagał stworzyć co będzie miało trwałość wiekową. Ta świadomość niech cię uszczęśliwia w tej chwili uroczystej, niech uszczęśliwia jeszcze twoich wnuków i prawnuków.

Z kornem sercem, świadomem swej słabości i grzeszności, rozpoczęliśmy kazanie, ale z sercem płasającym i trjumfującym kończymy je, dorzucając z naszej strony — jako ze strony zborowników je-

szcze ślubowanie wierności. Jakie? Miasto wielu słów podam tu tylko jedno wspomnienie historyczne! Gdy po nieszczęśliwej bitwie na Białej Górze, gdzie pobite zostały czeskie stany ewangelickie, cesarz Ferdynand II. z Habsburgu wydał edykt, mocą którego duchownym ewangelickim pod rygorem kary śmierci zakazano pobytu w Czechach, Morawie i na Śląsku na domiar i 27 najszlachetniejszych szlachciców czeskich swą odmowę przejścia na wiarę katolicką przypłacić musiało śmiercią na szafocie, wtedy jeden z nich, mianowicie hr. Andrzej Zlik zawołał umierająco: Rozszarpajcie to ciało na tysiące kawałków a nie znajdziecie tam nic innego oprócz tego, cośmy wyznawali z ojcami konfesji Augsburskiej! Tym mężom, stać się podobnymi niech będzie naszym zadaniem i ślubowaniem a zwycięstwo nas nie minie! Amen.

Z kościoła i ze szkoły.

CIESZYN. 4 adwent. Na życzenie Międzynarodowego Związku światowego Pracy przyjaźnej Kościołów ogłoszono i u nas 4. niedzielę adwentową niedzielą pokoju, w którą się w kościołach naszych ma błagać o pokój w świecie i wśród narodów. Bardzo dobry pomysł, gdyby też i w życiu praktycznym spotkał się choćby z iską dąbnej woli.

SKOCZÓW. Na dom sierot. Na gwiazdkę w ewangelickim Domu sierot w Skoczowie ofiarowało małżeństwo Andrzej i Anna Jenknerowie ze Strumienia 20 zł, za który to datek i w tej drodze serdecznej dziękujemy.

MOR. OSTRAWA. Uroczystość nadzwyczaj rzadką obchodziliśmy dnia 18 bm. Zaczni i powszechnie szanowany prezbyter p. Franciszek Szyпка złożył godność prezbytera z powodu podeszłego swojego wieku, piastując ją 41 lat. Z okazji tej zebrali się pp. prezbyterzy i członkowie większego zastępstwa w sali konfirmandów, by jubilatowi urządzić uroczystość pożegnalną; na wstępie miejscowy ks. proboszcz w treściwym przemówieniu określił wszystkie zasługi, które p. Szyпка położył około rozwoju naszego zboru, określając dodatnio charakter i działalność jubilata. Kolegium zboru umiało uczcić jego zasługi, mianując Fr. Szypkę prezbyterem honorowym. Zawsze skromny i cichy a zgodny w pożyciu ze wszystkimi, w serdecznym żył stosunku z duszpasterzami, służąc im zawsze dobrą radą. Gdy stary kościółek chylił się do upadku, dał Fr. Szyпка inicjatywę do budowy nowego domu Bożego, zagrzewając zborowników do tego dzieła. Niechaj Zbawiciel, który prowadził go od kolebki aż do sędziwego wieku i nadal udzieli mu swej mocy, by z poddaniem się niósł brzemień życia swego, znękanego niejednym ciosem, którym Bóg go dotknął.

Tej samej niedzieli odbyła się druga uroczystość w kościele, mianowicie uroczystość godowa dla dzieci. Działwa wywiązała się świetnie z powierzonego jej zadania, deklamując piękne wiersze. Modlitwą i błogosławieństwem zakończono uroczystość w kościele, poczem udała się działwa do sali konfirmandów, aby odebrać podarunki.

MOSKWA. Walka z religją w Rosji. Tempo walki z religją wzmożło się znowu w

dniah ostatnich. Prezydium sovietu moskiewskiego postanowiło zburzyć starożytną cerkiew św. Trójcy oraz trzy cerkwie poświęcone Matce Boskiej. Również znany historyczny klasztor Srientenskiej ma być w najbliższym czasie zniszczony, aby ustąpić miejsca plantacjom miejskim. Jednocześnie z zamykaniem cerkwi przeprowadza się liczne aresztowania wśród duchownych. Na samym tylko terenie Turkiestanu i Bucharji uwięziono za propagandę religijną 48 duchownych, którzy zesłani mają być na Syberję.

Od Administracji.

Prosimy Szanownych Czytelników o łaskawe najrychlejsze uiszczenie zaległych prenumerat. Ponieważ drukarz musi być zapłaconym, przeto byłibyśmy w danym razie zmuszonymi, zaległości sściagać w innej drodze.

Załączamy czeki i prosimy usilnie o pewne przesłanie nam zaległych prenumerat.

W y k a z c e n

artykułów żywności sprzedawanych na Targu w Cieszynie z dnia 17 grudnia 1927 r.

Mleko niezbierane 1 litr zł 0.40 — 0.45, Ser krowi zwy-
czajny 1/2 litra 0.40 — 0.45, Masło kuchenne 1 kg 6.60 —
6.80, — Masło deserowe 1 kg 6.80 — 7.60, — Jaja we-
dług wielkości za szt. 0.28 do 0.35, Pszenia 1 p 50.— —
52.—, Żyto 1 q 40.—, Jęczmień 1 q 40.— — 42.—, Owies
1 q 34.—, Ziemniaki 1 q 12.—, Słoma prosta 1 q 8.00 —
9.00, Słoma na ściłokę 1 q 5.— — 6.—, Kapusta w głów-
kach 1 q 3.— do 4.—

Tania sprzedaż:

3000 szt. najnowszych kapeluszy „Hüchel“
5000 „ najelegantniejszych krawatów —
3000 „ ładnych i dobrych koszul — —
1000 „ czapek sportowych — — —
5000 par skarpetek i pończoch — — —
1000 szt. parasoli damskich i męskich —
1000 „ swetrów, wełn. kamizel., Pullover
100 „ płaszczy gumowych — — —
1200 „ eleganckich torebek damskich
300 „ ubrań dla chłopców i płaszczy

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

RZETELNA OBSŁUGA!

DOM MODY

„THE GENTLEMAN“

(S. HUPPERT)

CZESKI CIESZYN, SASKA KĘPA 30.

Skóry krowskie na podeszwy, na
blanki i na czarne i żółte
juchty cielęce i kozie skóry na boks i szewro,
baranie na kozuchy przyjmuje do garbowania
Bisek, garbarz, CIESZYN, Mała Łąka.

REALNOŚĆ 20 minut od Cie-
szyna, budynki
murowane, 4 jochy pola w bardzo pięknym
miejscu, tanio do sprzedania.

Wiadomości udzieli ANDRZEJ MIENCIEL,
Cieszyn, Polna Nr. 3. Województwo Śląskie.

Najlepsze materje bielskie!

NAJWIĘKSZY WYBÓR
w materjach męskich
i damskich

z czystej wełny, w najlepszych jako-
ściach i najmodniejszych deseniach
po cenach fabrycznych!

SPECJALNOŚĆ:
Impregnowane materje na płaszcze.

Elfryda Pollak,

Fabryczny skład materji bielskich

CIESZYN, Nowe miasto 14, I. p.

(naprzeciw piekarni Weidlicha.)

Głuchota uleczalna!

Fenomenalny wynalazek „Eufonja“
zademonstrowany specjalistom: — Sami
się w domu wyleczycie z przytępionego
słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. —
Liczne podziękowania. — Pouczającą bro-
szurę wysyła bezpłatnie na żądanie
„EUFONJA“, Liszki koło Krakowa.

Podarunki okazyjne! Podarunki na gwiazdkę!

w największym wyborze, tylko w najlepszej jakości i stałej wartości

EMANUEL BERKA, Czeski Cieszyn, nap. dworca kolej.

Wydawca: Towarzystwo Ewangelików Śląskich,

Drukarnia Ferdynanda Szulza w Cieszynie.

Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Cieńciała w Cieszynie